

# ROCZNIK ŚWIDNICKI 1977

TOWARZYSTWO REGIONALNE ZIEMI ŚWIDNICKIEJ





TOWARZYSTWO REGIONALNE ZIEMI ŚWIDNICKIEJ

ROCZNIK  
ŚWIDNICKI  
1977



ŚWIDNICA

---

KOMITET REDAKCYJNY — Andrzej Andrzejewski,  
Franciszek Jarzyna, Janina Kocemba, Stanisław Kotełko,  
Danuta Sajdak

ZDJĘCIA — Ryszard Michalak, Kazimierz Rodziewicz i archiwum

PROJEKT OKŁADKI — Andrzej Andrzejewski

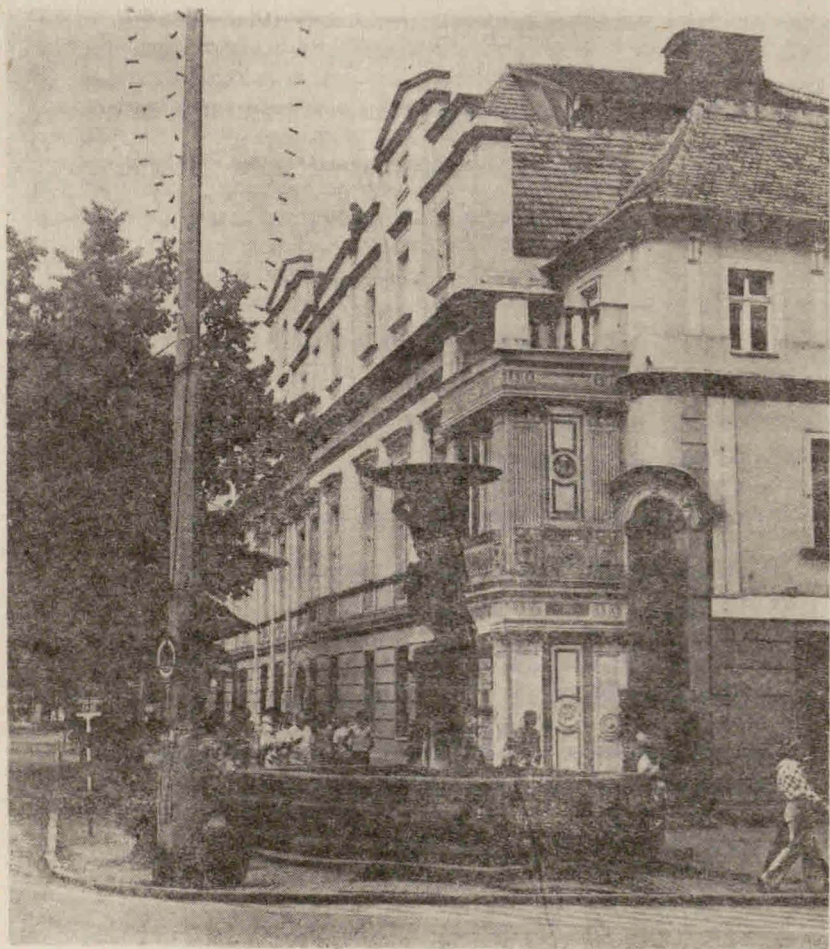
OPRACOWANIE TECHNICZNE — Władysław Lange



Cena egz. 25,— zł

## S P I S T R E Ś C I

	Str.
<b>Władysław Bieniasz</b> — Miejsce Świdnicy w nowym podziale administracyjnym PRL . . . . .	5
<b>Andrzej Stępniewski</b> — Moneta świdnicka w XVI w. (II)	17
<b>Stanisław Kotelko</b> — Szkolnictwo świdnickie do połowy XVIII w. . . . .	41
<b>Zdzisław Imiola</b> — Zarys historii Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej . . . . .	56
<b>Zenon Szymonowicz</b> — Uwagi na temat doświadczeń z realizacji programu sojuszu świata pracy z kulturą . . .	76
<b>Danuta Sajdak</b> — Kronika roku 1976 . . . . .	85



Siedziba Świdnickiego Ośrodka Kultury (Rynek)

WŁADYSŁAW BIENIASZ

## MIEJSCE ŚWIDNICY W NOWYM PODZIALE ADMINISTRACYJNYM PRL

(osiągnięcia i perspektywy)

W latach 1972—1975 dokonana została reforma terenowych organów władzy i administracji państwowej. Nie była to zresztą pierwsza w Polsce Ludowej reforma, w okresie trzydziestu lat istnienia rad narodowych. Jednak jej waga i znaczenie są niewspółmiernie większe od wszystkich dotychczas dokonywanych zmian i modyfikacji. Wynika to z wielu przesłanek.

Po pierwsze — kompleksowość reformy. Objęła ona wszystkie ogniwa terenowe przedstawicielskie i administracyjne od najniższych do najwyższych, stwarzając jednolity, wewnętrznie spójny i logicznie powiązany system terenowych organów władzy i administracji państwowej.

Po drugie — etapowość reformy. Realizacja jej została rozłożona na trzy etapy: w roku 1972 po decyzjach VI Plenum KC PZPR nowela do ustawy o radach narodowych wprowadziła nowe uregulowania na najniższym szczeblu władzy i administracji terenowej; w roku 1973 w wyniku realizacji postanowień I Krajowej Konferencji Partyjnej założenia reformy gminnej rozciągnięto z odpowiednimi zmianami na szczebel powiatowy i wojewódzki. I wreszcie w roku 1975 w wyniku uchwał XVII Plenum KC PZPR wprowadzono dwustopniowy podział administracyjny państwa eliminując istniejący od wielu lat szczebel powiatowy. A zatem każdy etap wprowadzania reformy poprzedzany był decyzjami politycznymi. Etapowość reformy pozwalała jednocześnie na

sprawdzanie w praktyce poszczególnych jej założeń, na zdobywanie doświadczeń i spostrzeżeń wykorzystywanych przy wprowadzaniu kolejnego etapu.

Po trzecie — rozdzielenie funkcji uchwałodawczo-prezydialnej od wykonawczo-administracyjnej.

Po czwarte — umocnienie rad narodowych przez powołanie prezydów rad o dynamicznym niż dotychczas składzie i charakterze jako samoistnych organów rady organizujących jej pracę.

Po piąte — stworzenie silnych jednostek administracyjnych najniższego szczebla i wyznaczenie im roli podstawowego, wiodącego ognia zarządzania i kierowania.

Po szóste — zniesienie trójszczeblowej struktury administracyjnej kraju. Wieloszczeblowy system terenowych organów władzy i administracji państwowej przestał, na etapie dynamicznego i przyspieszonego rozwoju gospodarki narodowej, odpowiadać wymogom nowoczesnych form i metod zarządzania, zlikwidowanie szczebla pośredniego uwolniło system organów przedstawicielskich i administracyjnych od ociężałości i powolności, usprawniło i zdynamizowało działalność tego systemu.

Te skrótkowo przedstawione podstawowe założenia i cele reformy stanowią o jej doniosłości, o jej przełomowym, historycznym znaczeniu. Jest to jednocześnie wyraz konsekwentnej realizacji Uchwały VI Zjazdu, w której wytyczono kierunki doskonalenia i usprawniania systemu kierowania i zarządzania państwem, zapowiadając podejmowanie w tym zakresie odpowiednich decyzji. Jest to spełnieniem wymogu ścisłej korelacji pomiędzy wysokim tempem rozwoju całej gospodarki narodowej a sposobem funkcjonowania instytucji ustrojowych i pogłębianiem demokracji socjalistycznej jako podstawowego instrumentu urzeczywistniania interesów klasy robotniczej i całego społeczeństwa.

Od czasu wprowadzenia pierwszego etapu reformy minęło pięć lat, a od wprowadzenia trzeciego etapu reformy niewiele ponad dwa lata. Jakie skutki już w praktycznej działalności przyniosła reforma, jakie wyróżniające cechy w systemie rad narodowych można już zaobserwować w stosunku do okresu sprzed reformy? Jak realizowane są założenia reformy i w jaki sposób stworzone przez nią możliwości są wykorzystywane?

Przede wszystkim podkreślić należy rzeczywisty, autentyczny wzrost autorytetu rad narodowych jako gospodarzy tere-

nu. Uwolnienie rad narodowych od funkcji administrowania pozwoliło im na skoncentrowanie swojej uwagi wokół węzłowych problemów społeczno-gospodarczych, programowania kierunków rozwoju, inspirowania działalności administracji i prowadzenia szerokiej kontroli społecznej. W orbicie zainteresowań rad narodowych znajdują się obecnie sprawy problemowe mające decydujący wpływ na kierunki i tempo rozwoju społeczno-gospodarczego terenu.

Analiza działalności sesyjnej Miejskiej Rady Narodowej w Świdnicy ilustruje w sposób dobitny zmiany, jakie przyniosła reforma w stylu jej pracy. Mniejsza ilość odbywanych sesji determinuje zakres i rodzaj tematów i problemów wnoszonych pod obrady sesji. Naczelnym kierunkiem działania jest programowanie rozwoju społeczno-gospodarczego miasta w postaci uchwalania rocznych i wieloletnich planów społeczno-gospodarczych. Łącznie z rozpatrywaniem sprawozdań z realizacji zadań społeczno-gospodarczych przedstawianych przez Prezydenta (terenowego organu administracji państwowej), problematyka planowania gospodarczego i finansowego stanowi ponad połowę tematów, jakie rozpatruje MRN na swoich plenarnych posiedzeniach. Ponadto MRN ustala zadania i cele w podstawowych dziedzinach życia, takich jak: gospodarka komunalna i mieszkaniowa, gospodarka żywnościowa, handel i usługi, oświata i wychowanie, ochrona zdrowia i opieka społeczna, bezpieczeństwo, ład i porządek społeczny.

Kierunki działalności MRN odpowiadają intencjom i celom dokonanej reformy terenowych organów władzy i administracji państwowej. W szczególności działalność ta zmierza do zapewnienia kierowniczej roli organów przedstawicielskich w kształtowaniu rozwoju społeczno-gospodarczego miasta oraz umocnienia społecznej kontroli realizacji zadań ogólnopństwowych w powiązaniu z lokalnymi możliwościami i potrzebami.

W nowych warunkach funkcjonowania MRN, efektywne realizowanie programów jej działalności związane jest ze stosowaniem właściwych poczynań koordynacyjnych w dziedzinie organizacji prac sesyjnych. Na uwagę zasługują przede wszystkim inicjatywy zmierzające do zsynchronizowania planowej działalności sesyjnej z działaniem czynników politycznych i organizacji społecznych.

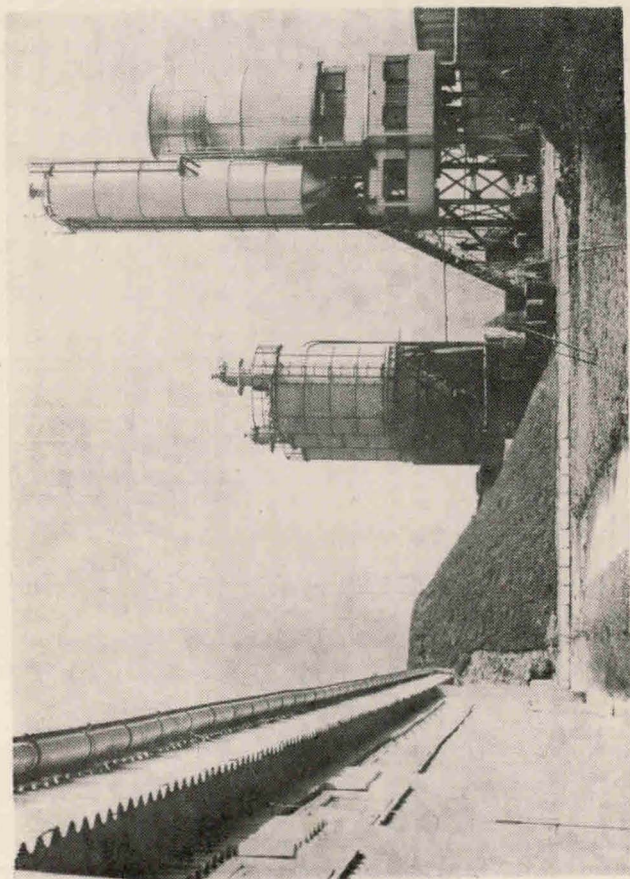
W stałym umacnianiu autorytetu i rangi MRN szczególne znaczenie przypada Prezydium MRN. Dotychczasowa praktyka wykazała, że Prezydium MRN przypisane mu funkcje wy-

konuje w sposób prawidłowy i efektywny. Ustalenie zasady, że na czele MRN stoi pierwszy sekretarz miejskiej instancji partyjnej, a w skład Prezydium wchodzi ponadto kierownicy odpowiednich instancji sojusznicznych stronnictw politycznych zapewniło Prezydium wysoce reprezentatywny charakter i nadało mu równie wysoki autorytet. Włączenie w skład Prezydium przewodniczących stałych komisji MRN zacieśniło wzajemne związki między Prezydium a komisjami, stworzyło instytucjonalne instrumenty wewnętrznej koordynacji pracy organów rady. Prezydium w nowej strukturze spełnia rolę faktycznego organizatora i koordynatora całokształtu działalności rady oraz inspiratora jej poczynań. Prezydium MRN zwraca szczególną uwagę na właściwy sposób przygotowania sesji, na udział w pracach przygotowawczych komisji i radnych, na zapewnienie warunków konsultacji przedsesyjnych z szerokimi warstwami społeczeństwa, na aktywną rolę radnych w trakcie sesji.

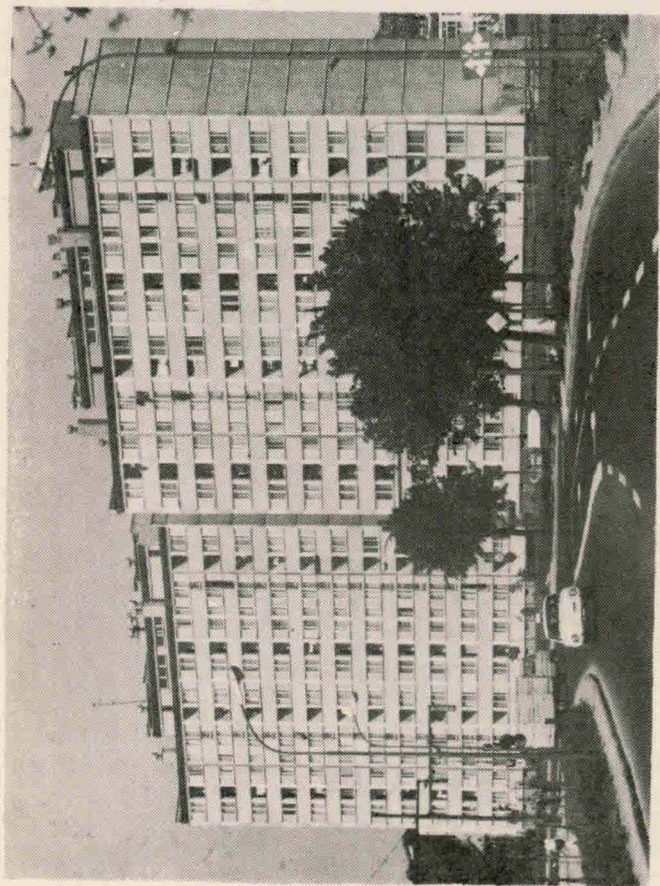
Jednym z ważniejszych efektów uzyskanych w wyniku reformy jest wzrost autorytetu radnego i zwiększenie możliwości jego działania. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na rozszerzenie uprawnień radnego do występowania z wnioskami wynikającymi ze sprawowania przez niego mandatu. Radny może takie wnioski zgłaszać nie tylko do MRN i Prezydenta, ale również do kierownictw innych organów państwowych, przedsiębiorstw, zakładów, instytucji oraz organizacji spółdzielczych i społecznych. Temu uprawnieniu radnego odpowiada obowiązek adresata wniosku udzielenia odpowiedzi najpóźniej w terminie 30 dni. Uzupełniając to prawem zgłaszania interpelacji, ochroną prawną stosunku pracy oraz uprawnieniem do uzyskiwania zwolnień od pracy zawodowej dla wykonywania zadań w radzie otrzymamy pełny zestaw przywilejów prawnych umożliwiających radnemu skuteczne wykonywanie jego mandatu.

Trzeba również podkreślić, że przyjęta praktyka zgłaszania interpelacji w jednym z pierwszych punktów porządku obrad sesji MRN i udzielanie odpowiedzi na większość z nich jeszcze na tej samej sesji wobec całej rady sprzyja szerszemu i śmielszemu korzystaniu przez radnych z tej możliwości.

Omawiając niektóre problemy funkcjonowania Miejskiej Rady Narodowej w Świdnicy nie sposób pominąć instytucji prezydenta miasta. Prezydent miasta spełnia dwojaką rolę: jest terenowym organem administracji państwowej stopnia podstawowego oraz organem wykonawczym i zarządzającym



*Suidnicka Fabryka Domów.*



*Wysokościowce na Osiedlu Młodych.*

miejskiej rady narodowej. Prezydent Miasta Świdnicy w myśl art. 59 ustawy o radach narodowych jako organ wykonawczy i zarządzający zapewnia wykonywanie uchwał MRN, składa sprawozdania z ich wykonania, jak również roczne sprawozdanie z wykonania planu społeczno-gospodarczego rozwoju miasta oraz budżetu. Funkcje organu zarządzającego i wykonawczego rady narodowej rozciągają się również na działalność inspiratorską, przygotowawczą i wnioskodawczą wykonywania zadań i uchwał podejmowanych przez MRN. Prezydent współdziała także z Prezydium MRN i jej komisjami oraz udziela pomocy radnym w wykonywaniu ich mandatów.

Wytuczona na VI i rozwinięta na VII Zjeździe naszej partii polityka społeczno-gospodarczego rozwoju przyjęta została przez społeczeństwo świdnickie — tak jak w całym kraju — z pełną aprobatą i poparciem. Klimat powszechnego zaangażowania ludzi pracy w połączeniu ze stale wzrastającym i unowocześnianym potencjałem produkcyjnym przyniósł wyjątkowo korzystne rezultaty w sferze produkcji materialnej miasta Świdnicy. Przewiduje się, że w bieżącym roku wartość produkcji sprzedanej wyniesie około 10,5 mld zł tj. o 144 proc. więcej od wartości uzyskanej w 1970 roku. Warto przypomnieć, że od 1972 roku tj. od momentu ogłoszonej akcji 20 mld zł, załogi świdnickich przedsiębiorstw zrealizowały zobowiązania produkcyjne przekraczające wartość pół miliarda złotych. Oznaczało to wyprodukowanie dodatkowych wagonów, urządzeń cukrowniczych, sprzętu elektromaszynowego i motoryzacyjnego, odzieży, mebli, wykładzin podłogowych i wielu innych wyrobów. Sukcesy te były wynikiem ofiarnej pracy załóg robotniczych, które z pełnym zrozumieniem podejmowały czyny produkcyjne nie szczędząc wysiłków w ich realizacji. Te działania są kontynuowane.

Przemysł świdnicki charakteryzował zawsze dynamiczny wzrost produkcji. Tempo to utrzymywane jest nadal i wzrost produkcji osiągany jest niemal w całości w drodze wzrostu wydajności pracy. Należy podkreślić, że na dobre wyniki rzutowały, obok ofiarności załóg, poniesione znaczne nakłady inwestycyjne. Do szczególnych osiągnięć zaliczyć tu należy oddanie do użytku nowego zakładu dla ZEM-u, przebudowę i zmianę profilu produkcji w „Siweli” oraz kontynuowaną jeszcze nadal rozbudowę ŚFUP-u. Szybki rozwój potencjału produkcyjnego przyczynił się do dwukrotnego wzrostu produkcji eksportowej, której głównymi producentami są ŚFUP i Fabryka Wagonów.

Pomyślnie też rozwiązywano problemy kadrowe. Pomimo dużych potrzeb w zakresie zatrudnienia fachowców w nowo utworzonych miejscach pracy, przy deficytowym bilansie świdnickiego rynku pracy udało się zapewnić dopływ odpowiednich ludzi. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wzrosty zatrudnienia zrealizowane zostały tylko do wielkości niezbędnych, w znacznie mniejszych rozmiarach niż to zakładały pierwotne plany. Przyczyniło się do tego podnoszenie poziomu technicznego uzbrojenia pracy, podnoszenie kwalifikacji załóg i systematyczne ulepszanie organizacji pracy. Dlatego też uzyskano systematycznie wysokie przyrosty wydajności pracy.

W niespotykanym dotychczas tempie rosły płace pracowników zatrudnionych w przemyśle z 2 427 zł w 1970 roku do 3 724 zł w roku bieżącym. Wzrost ten był możliwy dzięki wysokiej aktywności społecznej i produkcyjnej ludzi pracy, spowodowanej nową polityką społeczno-gospodarczą. Mieszkańcy miasta zdają sobie sprawę, że osiągnięcia w zakresie wzrostu płac jak i całego szeregu decyzji socjalnych wyraźnie wyprzedziły przyjęte w uchwałach zjazdowych założenia. Dlatego też w wyniku inspirujących działań instancji i organizacji partyjnych załogi zakładów pracy podejmowały szereg przedsięwzięć zmierzających do zwiększenia efektywności gospodarowania.

Ostatnie lata, w ślad za rozwojem potencjału produkcyjnego przemysłu świdnickiego, przyniosły także dynamiczny rozwój bazy socjalnej i radykalne zmiany w tym zakresie na lepsze. We wszystkich zakładach rozbudowano zaplecza socjalne, stwarzając coraz lepsze warunki pracy i wypoczynku po pracy.

Przyspieszony proces modernizacji przemysłu — gałęzi decydującej o charakterze miasta — stworzył warunki do dalszego dynamicznego rozwoju gospodarczego oraz coraz lepszego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy. Nadal jednak występuje szereg nieprawidłowości, subiektywnych przeszkód i napięć w prawidłowym działaniu przedsiębiorstw produkcyjnych. Nieprawidłowości te tkwią w strukturach organizacyjnych i powiązaniach kooperacyjnych, w niepełnym wykorzystaniu powierzchni produkcyjnych, maszyn i urządzeń, w nieracjonalnym zatrudnieniu, w niskiej jeszcze dyscyplinie pracy, w nieopanowaniu nowoczesnych technologii i w złej jakości produkowanych wyrobów. Istnieją już jednak niemałe osiągnięcia w przełamywaniu tych trudności,

Pomimo, że sytuacja mieszkaniowa w Świdnicy jest nadal trudna i związanych z tym problemów nie udało się całkowicie rozwiązać, można mówić o znacznych osiągnięciach w tym zakresie. Sprawy te znajdowały się nieustannie w centrum zainteresowania instancji i władz administracyjnych miasta. Przelomowym momentem w rozwoju budownictwa mieszkaniowego, które w latach sześćdziesiątych charakteryzowała stagnacja, było wybudowanie przy wydatnej pomocy zakładów pracy — Fabryki Domów. Od tego momentu obserwuje się wyraźne efekty. Warto podkreślić, że np. w 1975 r. oddano do użytku w Świdnicy ponad 5 razy więcej izb mieszkalnych niż w 1969 roku i 3-krotnie więcej niż w 1973 roku, a pamiętać przy tym należy, że Fabryka Domów wytwarza elementy prefabrykowane nie tylko dla potrzeb miasta Świdnicy.

Znaczne środki skierowane na budownictwo mieszkaniowe i na rozwój bazy wytwórczej i wykonawczej oraz unowocześnienie technologii przyniosły nie tylko ilościowy wzrost budownictwa, ale też podniosły jego standard, a ponadto średnia powierzchnia mieszkania zwiększyła się na przestrzeni ostatnich 5 lat o około 20 proc. Omówione rezultaty przyczyniły się do widocznego złagodzenia wskaźnika zagęszczenia mieszkań. W 1970 roku na jedną izbę przypadało 1,33 osoby statystycznej, zaś w roku 1976 wskaźnik ten ukształtował się na poziomie 1,20.

Na uwagę zasługuje również rozwijające się szybko budownictwo indywidualne. Stworzenie temu budownictwu lepszych możliwości i wszechstronna pomoc, zwłaszcza ze strony zakładów pracy, pozwalają uzyskiwać w tym zakresie coraz lepsze efekty. Tylko w latach 1974—75 wybudowano więcej domków jednorodzinnych niż w całym okresie powojennym, a podkreślić należy, że dynamiczny rozwój utrzymywał się będzie nadal w bieżącej 5-latce.

W latach 1971—76 uzyskano wydatną poprawę w zakresie rozbudowy infrastruktury społeczno-ekonomicznej miasta. Należy tu wymienić między innymi oddanie do użytku zakładu balneologicznego z krytą pływalnią, zmodernizowanego hotelu sportowego, automatycznej centrali telefonicznej, piekarni mechanicznej, wytwórni napojów chłodzących, zakładu pralniczego, obwodnicy, nowych ujęć wody oraz rozbudowę i modernizację szeregu urządzeń i obiektów gospodarki komunalnej, odbudowę parków, zieleńców, ulepszenie nawierzchni ulic itd.

Istotnym problemem dla miasta jest zaopatrzenie w wodę. Dynamiczny rozwój przemysłu i budownictwa mieszkaniowego spowodował poważne trudności w tym zakresie. Świdnica posiada wystarczające i dobre jakościowo zasoby wody, konieczne jest jednak dla jej przetoczenia do sieci wodociągowej wybudowanie zakładu jej uzdatniania, inwestycji ponad 100-milionowej, która realizowana będzie jednak dopiero pod koniec bieżącej 5-latki. W tej sytuacji władze administracyjne wspólnie z zakładami pracy podjęły działania mające na celu wybudowanie tymczasowej stacji. Największy udział w realizacji tego zadania mają robotnicy i inżynierowie ŚFUP, którzy świadczą na rzecz miasta tak w zakresie prac dokumentacyjnych, jak i realizacji urządzeń. Jest to przykład możliwości rozwiązywania niektórych nawet trudnych problemów miejskich w oparciu o wysoce społecznie zaangażowany aktyw polityczno-gospodarczy, na który w Świdnicy można zawsze liczyć.

Również w zakresie obrotu towarowego miasto posiada nie-małe osiągnięcia, szczególnie w rozwoju sieci handlowej i jej systematycznej modernizacji. Liczba sklepów w ubiegłej 5-latce powiększyła się o 41, a powierzchnia handlowa wzrosła o około 7 tys. m<sup>2</sup>. W realizacji znajdują się dalsze obiekty, oddany został dom towarowy przy ul. 1 Maja oraz duże pawilony przy ul. Okrężnej i Ofiar Oświęcimskich. Nowo wybudowane i zmodernizowane placówki handlowe pozwalają podnosić standard usług świadczonych w sferze obrotu towarowego i ułatwiać konsumentom dokonywanie zakupów.

Wiele uwagi poświęcono poprawie bazy służby zdrowia. W ostatnich latach znacznie poprawiono warunki pracy personelu medycznego i obsługi oraz warunki przebywania w szpitalu pacjentów, a ponadto powiększono stan liczbowy łóżek. Utworzono oddział rehabilitacyjny i laryngologiczny, rozszerzono i zmodernizowano oddziały: ginekologiczno-położniczy, noworodków, dziecięcy, wewnętrzny i fizykoterapii. Do dużych sukcesów zaliczyć należy uruchomienie oddziału intensywnego nadzoru w oparciu o nowoczesną importowaną aparaturę medyczną. Zadanie to zrealizowano dzięki pomocy Fabryki Wagonów, ZEM-u i ZWAP-u. Zaznaczyć należy, że prace nad rozbudową szpitala prowadzone są nadal. Uruchomiono oddział neurologiczny, a powołany ZOZ przemysłowy podejmuje rozszerzenie i zwiększenie opieki zdrowotnej nad załogami zakładów pracy. Zorganizowano pracownię endoskopową oraz gabinet sond na bazie zakupionej aparatury

specjalistycznej. Jednocześnie szpital przystosowany zostanie do uruchomienia produkcji płynów infuzyjnych poprzez urządzenie pomieszczenia aseptycznego.

Inspirowany przez instancję miejską i uchwalony przez Radę Narodową program działania w dziedzinie socjalistycznego wychowania młodzieży i jej udziału w rozwoju miasta wyznaczył kierunki działania w zakresie wychowania młodzieży. Rozwój bazy, różnorodność kierunków nauczania, w tym również w Filii Politechniki Wrocławskiej, zapewniają całej naszej młodzieży możliwość podejmowania nauki i kształcenia w kilkudziesięciu zawodach.

Zawsze przywiązywano w Świdnicy wielką wagę do spraw związanych z rozwojem kultury. Wprowadzając w zakres poczynań kulturalnych hasło „Sojusz Świata Pracy z Kulturą”, organizuje się szereg takich imprez jak koncerty muzyczne, stałe dni teatru, turnieje zakładów pracy, wystawy prezentujące dorobek zakładów przemysłowych, wystawy plastyczne, przeglądy filmów amatorskich i wiele innych. Powołano też dwa estradowe zespoły amatorskie, których inauguracyjne występy przyjęte zostały z aplauzem przez mieszkańców miasta.

Wiele wysiłku włożono w stworzenie możliwości wypoczynku po pracy. Przy udziale zakładów pracy wybudowano w Złotym Lesie ośrodek rekreacyjny, rozbudowano ośrodek sportów zimowych w Rzecze. Podobnie w czynie społecznym zbudowano ośrodek kolonijno-wypoczynkowy w Niesulicach. Równocześnie przystąpiono do budowy zalewu na Witoszówce, który stanie się w przyszłości najbliższym ośrodkiem rekreacji dla mieszkańców Świdnicy.

W projekcie planu na bieżącą 5-latkę założono dalszy dynamiczny rozwój gospodarczy miasta z uwzględnieniem postępu w zakresie zaspakajania potrzeb społeczeństwa. Według pomigracyjnej zbilansowanej prognozy demograficznej, ludność miasta Świdnicy wzrośnie z 52 tys. osób w roku 1976 do 57 tys. w roku 1980. Z wyliczeń opartych na tej prognozie wynika, że przyrost zasobów siły roboczej wyniesie w latach 1977—80 3 300 osób. Musi on zostać skierowany w całości do działów usługowych, natomiast zwiększenie tempa produkcji przemysłowej i budowlanej należy realizować łącznie w drodze intensyfikacji udziału wydajności pracy.

Według wstępnych szacunków sprzedaż produkcji przemysłowej wyniesie w roku 1980 ok. 16 mld zł tj. o 69 proc. wię-

cej niż w roku 1975, co oznacza przekroczenie wskaźników krajowego i wojewódzkiego.

Głównym kierunkiem inwestowania będą procesy modernizacyjne z preferowaniem produkcji rynkowej i eksportowej w Świdnickich Zakładach Przemysłu Wełnianego i Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych.

W budownictwie mieszkaniowym zakłada się oddanie dla ludności 30 tys. m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej mieszkań, a realizacja tego zadania zależeć będzie od właściwej pracy zakładu budowlanego. Wybudowanych też zostanie w Świdnicy 300 domków jednorodzinnych. Zadania te wymagają od zakładów pracy udzielania wszechstronnej pomocy pracownikom budującym się, zwłaszcza w uzbrojeniu terenów, transporcie i sprzęcie.

Szczególnie istotnym problemem dla naszego miasta jest realizacja inwestycji towarzyszących, a dotyczy ona głównie Osiedla Młodych. Chodzi tu tu o takie inwestycje, jak szkoły podstawowe, przedszkola, przychodnia zdrowia, żłobki oraz obiekty handlowo-usługowe. Wszystkie te zadania znajdują się w programie rozwoju Osiedla i są w większości inwestorsko przygotowane już do realizacji.

W zakresie ogólnomiejskiej gospodarki komunalnej w jej poszczególnych działach podejmuje się szereg działań.

W drodze bezinwestycyjnej, polegającej na modernizacji obecnych ujęć wody, zamierza się uzyskać dodatkowo około 2 tys. m<sup>3</sup> wody na dobę, co łącznie z tymczasowym zakładem uzdatniania wody w Pszenniu powinno wyraźnie poprawić bilans wodny już na przełomie lat 1977/78. Niezależnie od tego podejmowane są starania o włączenie do planu inwestycyjnego budowy Zakładu Uzdatniania Wody w Pszenniu. Koniecznym jest również prowadzenie w dalszym ciągu prac modernizacyjnych i wymiany zużytej sieci wodociągowej w niektórych obszarach miasta dla radykalnej poprawy dostaw wody dla mieszkańców Osiedla Młodych.

Dla zdecydowanej poprawy stanu bezpieczeństwa na ulicach miasta konieczna jest budowa drugiego odcinka ulicy Przemysłowej w celu odciążenia zakorkowanej obecnie ulicy Westerplatte i centrum miasta. Koniecznym jest również wprowadzenie do planu inwestycyjnego budowy nowej obwodnicy o kierunku Wrocław — Wałbrzych z ominięciem Osiedla Zawiszów i Osiedla Młodych. Równolegle podejmowane będą prace modernizacyjne głównych i przelotowych ulic w mieś-

cie, polegające na profilowaniu i korygowaniu geometrii tych ulic i ulepszeniu nawierzchni.

Zakłada się, że na przestrzeni najbliższych 2 lat powinny zniknąć z głównych ulic miejskich tzw. kocie łby.

Podjęte zostały prace przygotowawcze i planistyczne zmierzające do stworzenia kompleksowego planu porządkowania miasta, obejmującego całą sferę infrastruktury miejskiej, którego okres realizacji przewiduje się do końca 1980 roku.

W roku 1977 zakończone zostaną prace przy Parku Centralnym, równocześnie prowadzona będzie modernizacja i odbudowa parku przy ul. Sikorskiego i parku Młodzieżowego.

W latach 1977—78 zostaną zakończone prace remontowo-modernizacyjne kąpieliska miejskiego oraz stadionu sportowego, a ponadto oddane zostanie do użytku sztuczne lodowisko w rejonie ulicy Sportowej.

Oprócz realizacji nowego budownictwa mieszkaniowego bardzo istotnym problemem dla miasta jest poprawa stanu technicznego istniejącej substancji mieszkaniowej, szczególnie w śródmieściu. Nakłady finansowe na ten cel są zabezpieczone, dlatego też podjęto szereg działań dla stworzenia w Świdnicy dużego oddziału budowlanego Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego ze Strzegomia, który powinien zapewnić zwiększony zakres wykonawstwa remontowo-budowlanego. Efektem dotychczasowych poczynań w tym zakresie jest wybudowanie hotelu robotniczego oraz zakładowego budynku mieszkalnego dla pracowników budownictwa.

Realizacja wszystkich zadań w zakresie kompleksowego porządkowania miasta musi odbywać się przy czynnym udziale wszystkich zakładów pracy, a szczególnie dużych zakładów kluczowych mających własne oddziały wykonawstwa inwestycyjnego, dysponujące określonymi przydziałami materiałów. Tylko wspólne, sprzężone działanie przyniesie szybkie i oczekiwane efekty.

Przykładem takiego działania może być przebudowa Parku Centralnego, do której włączyły się prawie wszystkie zakłady pracy. Przykładów w tym zakresie mamy więcej, żeby wspomnieć choćby o rozbudowie szpitala, budowie sztucznego lodowiska, tymczasowego zakładu uzdatniania wody i innych.

Istotnym problemem dla miasta jest także sfera działalności handlu i usług. Lata 1977—80 przyniosą wyraźną poprawę sytuacji w tym zakresie. Już w roku 1977 uzyska się przyrost powierzchni sprzedażowej w nowoczesnych obiektach

o 6 300 m<sup>2</sup>. Zabezpieczy się podstawowe usługi handlowe w Osiedlu Młodych do czasu wybudowania całej sieci normalnej. Równocześnie w obiektach mniejszych po likwidowanych placówkach handlowych uruchamiane będą punkty usługowe dla ludności.

Rozpocznie się budowę stacji naprawy samochodów na 14 stanowisk wraz z salonem sprzedaży samochodów przez Polmozbyt.

Przedstawione wyżej tylko niektóre kierunki rozwoju społeczno-gospodarczego miasta Świdnicy świadczą o właściwym wykonywaniu zadań przez mieszkańców, o rosnących możliwościach gospodarki i jej dobrych perspektywach. Występujące trudności nie podważają osiągnięć, lecz mobilizują wszystkie siły dla skutecznego uporania się z nimi.

Jest to niezbędne, aby umocnić pozytywne procesy dominujące w gospodarce miejskiej. Jest to niezbędne, aby w pozostałych trzech latach bieżącego dziesięciolecia zapewnić w Świdnicy pełne wcielenie w życie programu VI i VII Zjazdu PZPR, aby osiągnąć cele społeczne stanowiące o istocie nowej strategii społeczno-gospodarczej. Takie stanowisko wynika z Uchwał VII Zjazdu, których myślą przewodnią jest podniesienie jakości pracy i poprawa warunków życia narodu.



ANDRZEJ STĘPNIEWSKI

## MONETA ŚWIDNICKA W XVI W. (II) \*)

### Stanowisko Zygmunta I w sprawie mennicy świdnickiej

Pojawienie się na rynkach pieniężnych Śląska i Rzeczypospolitej nowej monety świdnickiej wywołało poważne zaniepokojenie. Zdawano sobie sprawę, że cała operacja pieniężna została przebiegle i chytrze pomyślana oraz, że skierowana była już w samym zamyśle całym swym ostrzem przeciwko Polsce. Naśladownictwo półgroszków koronnych uderzało przede wszystkim w osobę króla, znajdowało się bowiem na nich godło Rzeczypospolitej oraz imię i tytuł panującego monarchy. Bez wiedzy i zgody króla zaczęła w 1517 r. wypuszczać mennica świdnicka monety identyczne w formie i treści rysunku z różnicą jedynie napisów informacyjnych, do kogo należy (a więc władcy Czech Ludwika) i nazwy miasta, gdzie była produkowana. Monety te szybko zaczęły docierać do wszystkich ziem polskich i to w znacznych ilościach.

Król polski Zygmunt Stary zdawał sobie sprawę z konsekwencji, jakie mogą one spowodować w całym życiu gospodarczym i już w roku 1517 wystosował list do książąt śląskich, w którym skarżył się na to, że w Świdnicy jest bita moneta z tytułami króla Ludwika ale na wzór półgroszków koronnych. Przyjął to jako osobistą obrazę monarszego majestatu, przestrzegając przed tą monetą i prosząc adresatów, by robili wszystko, co jest w ich mocy, aby doprowadzić do zamknięcia świdnickiej mennicy. Mimo zrozumienia dla obaw Zygmunta, książęta śląscy nie byli jednak w stanie skutecznie przeciwstawić się swojemu władcy, pod którego imieniem rozpoczęła pracę mennica.

\*) Część I zob. „Rocznik Świdnicki 1976”.



Król polski wykorzystując wszystkie możliwości zwalczania monety świdnickiej, starał się też o poparcie swego stanowiska przez dwory państw europejskich. Prowadził rozmowy z Węgrami, a w 1518 r. wysłał poselstwo polskie do sejmu węgierskiego celem wywarcia silniejszego nacisku na króla i jego Radę oraz uzyskania poparcia dla swych dążeń. Chciał wykorzystać ustawiczne tarcia między Węgrami a Czechami w sprawach Śląska i liczył na pozyskanie Węgrów. Sądził, że zjednoczonym siłom król Ludwik nie oprze się, a zamierzony cel zostanie osiągnięty. Odpowiedzi Węgrów nie znamy i należy przypuszczać, że misja dyplomatyczna poniosła fiasko.

Wobec braku wspólnego stanowiska, a coraz większego napływu faktycznie fałszywej z punktu widzenia polskiej racji stanu monety, król 21 maja 1518 r. wydaje w Krakowie pierwszy edykt zakazujący przyjmowania monety świdnickiej.<sup>1)</sup> W edykcie tym oficjalnie stwierdza, że moneta ta jest osobistą obrazą króla Polski, przez którą czuje się poniżony. Oszukiwane jest jego społeczeństwo, nieświadome niecznych machinacji i nie przeczuwające w podrobionej złej monecie strat, jakie mogą zaistnieć wskutek nieumiejętności czytania i doświadczenia w odróżnianiu nowej, jakże podobnej do swojej, monety. Zwraca się do rad miejskich całego królestwa, by wykorzystując wszystkie zebrania, uroczystości i jarmarki, przestrzegały przed nową, złą monetą. Zaleca, by w najbardziej widocznych miejscach w miastach wystawić na pokaz półgroszki świdnickie<sup>2)</sup>, a ludność pouczyć, by ich nie przyjmowano, gdyż zarządzeniem królewskim, tym co nie będą się stosować do nakazu, grozi kara w wysokości 14 grzywien. Zobowiązano wszystkich, aby do dnia 24 VIII 1518 r. pozbyli się tej monety, radzono, by udali się na Śląsk, a najlepiej do Świdnicy i tam wymienili inkryminowaną monetę na dobrą, albo pozbyli się jej w czasie zawierania transakcji handlowych. Po tej dacie obowiązywać miał całkowity zakaz używania monety świdnickiej.

Edykt powtarzany kilkakrotnie w latach następnych<sup>3)</sup> okazał się nieskuteczny. Wiadomo, że moneta świdnicka znajdowała się przeważnie w rękach ludzi nieobeznanych dobrze z handlem i pieniądzem, a więc szlachty i chłopów. Trudno było wymagać, przy słabo rozwiniętej sieci dróg, by w celu pozbycia się niedobrej monety jej posiadacze wyjeżdżali specjalnie na Śląsk. Natomiast kupcy, dla których pozbycie się monet przy ciągłych wyjazdach nie było problemem,

uznawali ją słusznie za mniej wartościową i nie przyjmowali jej w Polsce. Stanowcza polityka króla Zygmunta wobec całej operacji świdnickiej większe wrażenie wywołała na Śląsku niż w kraju. Problem urósł do rangi międzypaństwowego konfliktu.

Król Ludwik II zaniepokojony utratą łatwych dochodów wysłał do Polski swego posła, księcia Karola ziebickiego, który w imieniu swego mocodawcy przedstawił prośbę, by Zygmunt zechciał zrewidować swoje stanowisko i uznać półgroszki świdnickie przyznając im prawo obiegu w Rzeczypospolitej. Poselstwo zapewniło o niedługiej działalności mennicy, którą król był zdecydowany wkrótce zamknąć. W zamian za to, posłowie zapewnili otwarcie całego Śląska dla zbytu polskiej soli, przedstawili również propozycję Ludwika II zawarcia unii monetarnej Czech, Śląska i Polski.<sup>4)</sup>

Nie znamy odpowiedzi Zygmunta na przedłożone przez poselstwo dezyderaty, jednakże do roku 1521 zajął on stanowisko wyczekujące i nie słyszymy o jakiegokolwiek w tym czasie akcji ze strony króla polskiego.

Pierwsze zarządzenia królewskie nie zdołały zatrzymać napływu półgroszków świdnickich do Polski.<sup>5)</sup> Pieniądz ten stawał się coraz bardziej powszechny. W tej sytuacji część społeczeństwa, która zupełnie nieświadomie znalazła się w posiadaniu złej monety, starała się upłynnić ją na rynku krajowym. Przy osobistym zaangażowaniu Zygmunta, dwór królewski poświęcał tej sprawie wiele wysiłku. Był dobrze zorientowany co do ilości napływających w granice państwa świdnickich monet. Król podejmuje kolejny krok i wydaje w Toruniu, dnia 10. III. 1521 r. „Edictum de moneta Świdnicensi”<sup>6)</sup>, zakazujący przyjmowania monety świdnickiej pod jakimkolwiek pozorem. Musiała ona stać się już w tym czasie poważnym problemem państwowym, skoro król sięgał do bardzo drastycznych zarządzeń.

Wyżej wymieniony edykt mówi wyraźnie, że sankcjom karnym podlegać będą nie tylko obywatele polscy ale wszyscy ludzie posługujący się pieniądzem świdnickim w kraju. Generalnie ustalono, że każdy, kto przywozić będzie do królestwa ten pieniądz, musi zapłacić karę w wysokości: za pierwszym razem 10 grzywien, za drugim i trzecim także 10, za czwartym zaś sumę 30 grzywien polskich do skarbu królewskiego. Karze tej podlegali przedstawiciele wszystkich stanów i godności. Zalecano starostom, by oni egzekwowali odpowiednią sumę na osobach stanu szlacheckiego. Jeżeli

zdarzy się, że u kogokolwiek znalazłoby w jednej grzywnie pieniądza bodaj 2 półgrosze świdnickie, ten ukarany będzie 14 grzywnami, a kto będzie posiadał te monety, w przeciągu miesiąca jest obowiązany przekazać je do skarbu królewskiego. Jeżeli tego nie uczyni będzie musiał zapłacić karę 100 grzywien. Natomiast, gdyby w mieście lub miasteczku znaleziono u jakiegoś obywatela półgroszki świdnickie, burmistrz i rada tego miasta zapłacą skarbowi królewskiemu z własnych pieniędzy karę w takiej samej wysokości, jak każdy zatrzymany a więc: za pierwszy raz 10 grzywien polskich, za drugi i trzeci także 10, za czwarty zaś 30 grzywien. Rady miejskie miały zbierać wszystkie wyegzekwowane kary i co miesiąc przysyłać na ręce podskarbiego koronnego lub pruskiego.

Odpowiedzialnością za nadzór prawidłowego i rzetelnego wypełniania edyktu obciążono burmistrzów i rajców miejskich, ustalono przeto odstrasżające sankcje, które miały powstrzymać ludność przed przyjmowaniem i posługiwaniem się zakazaną monetą. Jednak w kraju było już tak dużo półgroszków, że i to tak ostre w treści zarządzenie nie dało oczekiwanych rezultatów, król więc powziął następną decyzję: zorganizował i wysłał w 1522 r. misję poselską, której zadaniem miało być przedstawienie w Pradze królowi Ludwikowi z punktu obowiązującego prawa mennicznego, że bita moneta króla czeskiego nie posiada żadnych herbów czeskich lecz polskie. Poinformował również poseł o bezwzględnym żądaniu Zygmunta zamknięcia mennicy świdnickiej.<sup>7)</sup> Na czele poselstwa stał Jan Tarnowski, kasztelan wojnicki. Nie znamy odpowiedzi oraz stanowiska Ludwika, ale należy sądzić, że wywarło to na nim poważne wrażenie. Aby uniknąć dalszych zadrażnień w 1522 r. podarował żonie Marii austriackiej mennicę świdnicką, pozwolił jednak, by dalej produkowano monetę według dotychczasowej próby, wagi i stempla. Nie zdołało to oczywiście powstrzymać napływu półgroszków świdnickich do Polski.

6 października 1522 roku w Wilnie <sup>8)</sup> wydaje król Zygmunt dla Prus i królestwa prawie identyczne w treści zarządzenie, różniące się od poprzednich tym, że wprowadzało stanowczy zakaz obiegu monety świdnickiej na terenie kraju. Nie podawało jednak terminu pozbycia się jej przez społeczeństwo, biorąc pod uwagę rozmiary strat, jakie mogli ponieść jej posiadacze. Interesujące w obu dokumentach są sankcje nałożone na władzę wykonawczą tj. burmistrzów, rady, starostów

w rządzonych przez nich miastach, za znalezienie u obywateli zakazanych półgroszków. Król zrozumiał, że na sumienności aparatu administracyjnego polegać nie może. Postawienie w ten sposób kwestii miało zapewne na celu zastraszenie urzędników oraz zmobilizowanie ich do zaostrożenia czujności.

Zaniepokojenie edyktami królewskimi zaznaczyło się przede wszystkim na Śląsku. Również królowa Maria bała się, że może zostać pozbawiona łatwych dochodów. Rozpoczęły się przygotowania strony czeskiej do rozmów dyplomatycznych. Sondaże na dworze krakowskim oraz zjednanie kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego, nie dały rezultatów. Król był nieprzejednany. W liście z 1523 r. do Szydłowieckiego zapowiedział raczej zerwanie stosunków handlowych ze Śląskiem niż jakikolwiek kompromis, a 10 czerwca i 5 września 1523 r. wydał cztery edykty do rad miejskich i starostw królestwa, zawierające szereg zarządzeń nowych. Stwierdzając fakt wzrostu napływu monet świdnickich, król przypomniał i ponowił nakaz pozbycia się ich wymienionymi wcześniej sposobami do dnia 29 września, względnie 28 października. Wyzначył też cenę jednego półgroszka na 5 denarów koronnych. Inowacją było zarządzenie o oznaczeniu czyli kontrasygnowaniu każdej sztuki w celu łatwego jej rozpoznania. Wszystkim nakazano (pod karą) dokonanie napiętnowania monety specjalnymi znakami.<sup>9)</sup>

Ogłoszenie waloryzacji ustalało dozwolony kurs monety świdnickiej w kraju i dopuszczało w pewnym sensie do zalegalizowania jej obiegu, waloryzacja była jednak niesprawiedliwa, za niska w stosunku do faktycznej wartości.

Kontrasygnowanie monety, w zasadzie słuszne, nie dało zamierzonych rezultatów, ponieważ posiadacze półgroszków świdnickich, poddając je kontrasygnacji, działaliby na swoją niekorzyść. Zmusić ich mogła jedynie zdecydowana i szybka egzekucja, niestety w ówczesnej Polsce takiej nie było. W tej sytuacji sięgnięto do ostateczności i w 1524 r. Sejm zakazał handlu Polski ze Śląskiem. Wywołało to duże zaniepokojenie: Wrocław wysłał petycję, Fryderyk, ks. legnicki, zwrócił się pismem, a później w 1525 r. stany śląskie wysłały poselstwo do króla Zygmunta I prosząc o cofnięcie zakazu.

Król Zygmunt zajął nieugięte stanowisko, powtarzając już wcześniej zawarte wyjaśnienie, że moneta świdnicka przynosi Polsce olbrzymie straty, że bita jest pod herbami polskimi, że jego dotychczasowe starania nie osiągnęły żadnego skutku, dlatego zdecydował się na taki krok i dopóki mennica nie

przestanie wypuszczać półgroszków świdnickich, dopóty on nie cofnie się z obranej drogi.

Sprawa monety świdnickiej była rozważana na forum sejmu polskiego. Kilkakrotnie podejmowane uchwały zakazują jej obiegu w kraju i wyznaczają dalsze środki represyjne. Na drugim sejmie w styczniu 1526 r., król zgłosił propozycję i uzyskał zgodę na przeprowadzenie reformy walutowej w kraju. Założeniem jej było wybijanie nowych gatunków pieniądza: groszków, ternarów i denarów o innym rysunku, by łatwo mogły być odróżniane od świdnickich półgroszków, a przede wszystkim, by dać krajowi potrzebną drobną monetę i usunąć zły pieniądź.

W bitwie pod Mohaczem 29 VIII 1526 r. zginął król Ludwik II Jagiellończyk. Na tron wstąpił Ferdynand austriacki. 27 II 1527 r. udała się delegacja polska z kurtuazyjną wizytą do Pragi, a przy okazji w imieniu króla polskiego zwróciła się z prośbą do nowego władcy, by zaprzestano w Świdnicy bicia półgroszków oraz by wydano zakaz ich przewożenia do Polski. Posłowie poinformowali króla, że głównym powodem zamknięcia granicy i zlikwidowania handlu Rzeczypospolitej ze Śląskiem były właśnie świdnickie półgroszki. Ferdynand dał odpowiedź wymijającą. Zaslaniał się faktem, że po wstąpieniu na tron zastał już taką sytuację i że narazie trudno mu podjąć pomyślną dla Polaków decyzję. Sam zastał w kraju chaos monetarny i nosił się z zamiarem przeprowadzenia reformy w swoim państwie, by dać również i Śląskowi dobrą, powszechnie uznawaną monetę. Planował zwołanie w roku następnym w Brnie sejmu poświęconego tej sprawie. Zaproponował Polakom udział w obradach oraz przedstawienie propozycji, jeżeli — oczywiście — chcieliby przystąpić do unii monetarnej z Czechami.

Takie postawienie sprawy niczego nie zmieniło. Zygmunt w dalszym działaniu odwołał się teraz do decyzji Sejmu, a sam ograniczył się do stałego nadzorowania wydawanych edyktów. Tak było z nowym edyktem opublikowanym 27 kwietnia 1527 r., w którym ogłoszone zostały postanowienia sejmu krakowskiego oraz ubolewanie, że inwazja świdnickiej monety nie została zahamowana, mimo wielu zarządzeń i zastrzeżeń stale represji. Tak było i ze znanym rozporządzeniem wykonawczym króla z dnia 26 II 1528 r. po kolejnym sejmie w Piotrkowie, gdzie ustalił dla Wielkopolski i Mazowsza termin 24 czerwca, jako ostateczny dla cofnięcia z obiegu i oddawania monety świdnickiej do mennic polskich. Po

tym okresie przyjmować się jej nie będzie, natomiast będzie się ją traktować na równi z monetą fałszywą i karać za jej używanie w myśl ustaw poprzednich.<sup>11)</sup>

Zygmunt mając zgodę sejmu na reformę monetarną i na otwarcie mennicy, czynił energiczne starania o jej szybkie uruchomienie. Mennicę otwarto w Krakowie w 1526 r., nie była ona jednak w stanie dać tylu monet, aby zaspokoić istniejące zapotrzebowanie. W celu szybszego rozwiązania maksymalnie nabrzmiałego problemu postanowiono więc otworzyć tyle mennic, ile trzeba będzie do natychmiastowego przekucia wszystkich świdnickich półgroszków.

Pozostał jeszcze problem Prus. Król wymagał, by Prusy zarówno królewskie jak i lenne książęce pozbyły się monety świdnickiej, aby przyjęły do realizacji podjęte przeciw niej uchwały. Zrodziły się jednak poważne trudności, gdyż jak się okazało, półgroszki świdnickie wyparły w Prusach inne monety i stały się jedyną monetą obiegową. Uruchomiona w 1525 r. mennica w Toruniu rozpoczęła pod nadzorem Zygmunta ściąganie półgroszków świdnickich, co wywołało panikę zarówno wśród społeczeństwa jak i klas rządzących.

Albrecht i wyższe duchowieństwo podejmują akcję na rzecz ubłagania króla, by zaniechał w stosunku do Prus żądań szybkiego wyeliminowania złego pieniądza. W listach skierowanych do Krakowa przedstawiają sytuację, z której wynika, że społeczeństwo nie posiada innej monety jak tylko świdnicką. Ściągnięcie przymusowe i pozbawienie go pieniądza może doprowadzić do buntu. Żadne jednak argumenty nie trafiają do Zygmunta.

Nie mając wyjścia, na sejmie w Malborku 8 V 1528 r. zgłoszono projekt reformy monetarnej i wniosek zakazu używania innych monet prócz polskich. Po burzliwej dyskusji, przy wielu sprzeciwach i kontrwnioskach ostatecznie ustalono kurs monety świdnickiej w Prusach królewskich do czasu wybicia przez Toruń dostatecznej ilości nowego pieniądza na 10 denarów starych lub 8 nowych za jeden półgroszek świdnicki. Votum seperatum od uchwały założyli posłowie książęcy, nie poddały się jej też bogate miasta, takie jak Gdańsk, Elbląg, Toruń.

Na kolejnym sejmie zwołanym w Grudziądzu doszło do kompromisu: w dobrach szlacheckich zakazano obiegu półgroszków, natomiast w miastach zezwolono na przyjęty kurs do chwili zrównania popytu z podażą nowych pieniędzy. Na-

ciskany przez króla książę Albrecht wydał w 1529 r. edykt zakazujący używania półgroszków świdnickich, lecz w związku z brakiem nowego pieniądza nie można było zrealizować jego postanowień, dopiero w następnym zarządzeniu ogłoszonym 8 V 1530 r. de facto wprowadzono zakaz obiegu półgroszków świdnickich w Prusach.

Na tym kończy się trzynastoletni okres zabiegów Zygmunta Starego, mający na celu zamknięcie mennicy świdnickiej i usunięcie świdnickich półgroszków z granic kraju. Wysiłki te doprowadziły w końcu do pewnej stabilizacji i ustanowienia ładu monetarnego w Polsce.

### Przypisy

- 1) Corpus Iuris Polonici, wydał O. Balzer, Kraków 1910, t. III, nr 200, s. 367.
- 2) Tamże, s. 368.
- 3) I. Zagórski, Monety dawnej Polski, Warszawa 1845, s. 106.
- 4) Acta Tomiciana, zebrał i wydał S. Górski, Biblioteka Kórnicka, Poznań 1890, t. V, s. 14.
- 5) Codex diplomaticus Silesiae, opracował F. Friedensburg, Wrocław 1870—1888, t. X.
- 6) Corpus Iuris Polonici, t. III., s. 617, M. Grażyński mylnie podaje datę 19 III 1521 w pracy „Mennica świdnicka za Zygmunta I”, Kraków 1912, s. 187.
- 7) Gumowski Marian, Półgroszki świdnickie. „Wiadomości Numizmatyczne”, Warszawa 1959, s. 188 i Acta Tomiciana, t. VI, s. 42.
- 8) Corpus Iuris Polonica, op. cit., t. III nr 274, s. 669.
- 9) Tamże, t. IV nr 7 i 10, s. 14 i 18.
- 10) Tamże, t. IV, nr 21.
- 11) M. Gumowski, op. cit., s. 193.



### Dążenie do zamknięcia mennicy przez Sejm polski i stany śląskie

W Polsce za panowania Zygmunta Starego włożono wiele wysiłków w uzdrowienie systemu monetarnego, mimo to jednak odznaczał się on dużą chaotycznością i wywołał wiele niezadowolonych zarówno wśród szlachty, jak wśród szerszych warstw ludności. Różnorodność, mnogość i ukazywanie się coraz to nowych, gorszych pieniędzy, podkopywało gospodarkę kraju, podrywało zaufanie do pieniądza i ubożyło całe społeczeństwo. Legalizacja kosmopolityzmu monetarnego

i brak własnego, jednolitego, zamkniętego systemu powodowały wiele perturbacji i doprowadziły do częstych waloryzacji tej czy innej monety. Wszystko to sprzyjało poważnym nadużyciom: fałszowanie pieniądza staje się zjawiskiem powszechnym.

Jeszcze nie zakończyła się sprawa fałszerstwa półgroszków koronnych przez mennicę w Cieszynie, gdy do Krakowa dotarła wiadomość, że na Śląsku w Świdnicy rozpoczęto produkcję dla króla Czech Ludwika, półgroszków zwanych świ-dnickimi, naśladujących do złudzenia podobne półgroszki koronne. Król Zygmunt przyjął to, jak już wiemy jako osobistą obrazę majestatu królewskiego i państwa, które reprezentował. Również na Śląsku mimo, że w pierwszych miesiącach odnoszono się do nowej monety obojętnie, wkrótce zrozumiano i odczuto na własnej skórze intencje wytwórców świ-dnickich monet. Zaczęto je mimo poważnych trudności zwalczać, wbrew nakazom króla Ludwika polecającym ich przyjmowanie i uznawanie. Poddani króla Czech nie mogli rzecz jasna oficjalnie występować przeciwko monecie królewskiej, gdyż równałoby się to wypowiedzeniu posłuszeństwa władcy, prowadzili więc politykę ugodową dla utrzymania dobrze pojętych kontaktów dobrosąsiedzkich i nie utrudniania rozwoju gospodarczego.

Król Zygmunt Stary, jak powiedziano, robił wszystko, by doprowadzić do wstrzymania wyrobu i obiegu tego gorszego od używanego w Polsce pieniądza, lecz wszystkie prywatne kontakty, zjednywanie sobie miast śląskich, zabiegi dyplomatyczne oraz eskalacja zakazów i kar, ogłaszanych za pośrednictwem edyktów królewskich, nie dały żadnych spodziewanych rezultatów. Sytuacja stała się groźna dla gospodarki kraju, bowiem aparat państwowy działał nieskutecznie przeciw pladze świ-dnickiego pieniądza, a nawet niejednokrotnie sprzyjał rozprzestrzenianiu się złej monety. Nakładanie kar na burmistrzów, rajców i starostów, niewiele zmieniło sytuację, aż wreszcie król pozbawiony już wszelkiej nadziei na realizację swoich zarządzeń, postanowił sprawę monety świ-dnickiej przenieść na forum Sejmu Rzeczypospolitej.

Obrady Sejmu zostały rzetelnie przygotowane i sejm w Piotrkowie w dniu 18 I 1524 r.<sup>1)</sup> uchwalił konstytucję, która zabraniała wszelkiego handlu z całym Śląskiem i Marchią. Dla zrozumienia ducha podjętej uchwały, warto zacytować tłumaczenie jej części, dokonane przez Grażyńskiego:

„... Rozważając ... ważne i liczne szkody i krzywdy, wyrządzone przez Śląsk i Marchię naszemu królestwu i naszym poddanym, zwłaszcza monetę świdnicką, dla której powstrzymaniu, kiedy nic nie zaniedbaliliśmy przez cały ten czas, ale i też nic nie mogliśmy skutecznie zdziałać, nie widzę żadnego innego środka do zatamowania tejże monety, jak powstrzymanie wszelkiego handlu z całym tem sąsiedztwem za radą całego naszego senatu i nastawieniem naszych posłów, zamykamy tymi listy wszelkie drogi do Śląska i Marchii na lat 10, począwszy od święta najbliższego zmartwychwstania...”<sup>2)</sup>

Sejm powziął uchwałę jednomyślnie, co świadczy o tym, że posłowie zdawali sobie sprawę z poważnego zagrożenia dla gospodarki kraju i swoją postawą udowodnili jak znienawidzony powszechnie musiał być ten pieniądz. Zakaz handlu dotyczył wyłącznie kupców polskich, którym zabroniono wywozu na zachód wszelkich towarów na sprzedaż. Zabroniono nawet pędzić woły przez wymienione kraje. Nie stosowanie się do uchwał Sejmu groziło zatrzymanemu konfiskatą towarów. Dopuszczano na Śląsk jedynie kupców trudniących się wyłącznie sprzedażą soli. Jednym słowem zastosowano środkami administracyjnymi blokadę Śląska i Marchii. Natomiast kupcy śląscy mogli, jak do tej pory, przyjeżdżać na targi, jarmarki, do miast i miasteczek w celu dokonywania zakupów i swobodnie wywozić towar za granicę. Uderzało to więc przede wszystkim w handel i kupców polskich.

Genezy uchwały Sejmu z 1524 r. należy szukać we wcześniejszym okresie, Polska bowiem nie po raz pierwszy dotknięta została importem obcej monety i nie po raz pierwszy przyszło jej bronić się przed jej zalewem. Już w pierwszej połowie XV wieku mamy do czynienia z podobną sytuacją: wrocławianie za panowania Kazimierza Jagiellończyka wypuszczali ze swojej mennicy monety wzorowane na polskich i również gorsze co do wartości nominalnej. Aby zmusić wrocławian do zamknięcia mennicy, zjazd w Sieradzu w dniu 15 X 1437 r. zakazał handlu ze Śląskiem i zakaz ten okazał się pociągnięciem skutecznym, bowiem już w następnym roku wrocławianie zlikwidowali własną mennicę. Polacy mieli więc wypróbowane metody w zwalczaniu takich przedsięwzięć. Odnośnie monety świdnickiej nie sięgnięto od razu do metod bardzo drastycznych, gdyż sądzono, że dekretemi królewskimi uda się opanować sytuację. Uchwała jednak z r. 1524 też nie spełniła pokładanych w niej nadziei, zakaz bowiem był połowiczny i dotyczył właściwie handlu polskie-

go, a nie śląskiego, dlatego nie odniósł zamierzonych skutków. Trzeba było sięgać do nowych metod i środków.

Przedstawiono je pod obrady sejmu, który zebrał się 21 I 1526 r. <sup>3)</sup> w Piotrkowie i radził powtórnie nad wyeliminowaniem z kraju świdnickich półgroszków. Sejm doszedł do wniosku, że jedną z przyczyn niepowodzeń dotychczasowych wysiłków był brak w Polsce dobrego pieniądza, przeto podjął uchwałę, mocą której... „dla usunięcia monety świdnickiej i innej fałszywej i dla zniesienia niewygody dla braku monety, szczególnie drobnej, postanawia się bić z resztek kontrybucji ubiegłego roku grosze, ternary i denary <sup>4)</sup> w mennicy krakowskiej”. Uchwała ta ze wszech miar słuszna, stała się przełomowym momentem w toku długiej i trudnej walki z plagą świdnickich półgroszków.

Podjęta decyzja przeprowadzenia reformy pieniężnej nie mogła być odrazu zrealizowana z braku odpowiedniego przygotowania do tak dużej, na szeroką skalę przeprowadzanej operacji. Mennica krakowska, której przeznaczono rolę wiodącą, przechodziła różne koleje i w chwili wydania ustawy była zamknięta. Należało ją dopiero uruchomić. Kierownictwo mennicy powierzono wiernemu i dobremu fachowcowi, mieszczaninowi krakowskiemu Kasprowi Berowi, który szybko zabrał się do organizowania produkcji. Stosunkowo długo jeszcze musiano czekać na nowe monety w ilościach pokrywających dostatecznie zapotrzebowanie rynku na nowy pieniądz i wyeliminowanie złej monety, aby jednak działać na wszystkich frontach podjęto następną, dobrze przemyślaną ustawę na Sejmie w Krakowie w dniu 19 III 1527 r. <sup>5)</sup>. Uznała ona pierwszy edykt królewski z maja 1518 r. za obowiązujący, zaostrzając jeszcze sankcje. Wszyscy obowiązani byli pod karą 14 grzywien pozbyć się monety świdnickiej za granicą w okresie od 19 marca do 12 marca roku następnego, a ten kto w tym okresie nie mógł się jej pozbyć, został zobowiązany do wymiany jej w mennicy królewskiej, według kursu 5 denarów dobrej monety za jeden półgroszek świdnicki. Powołano nadto, w celu pilnowania granicy przed ludźmi, którzy chcieliby do Polski przemyścić świdnickie półgrosze, specjalne straże. W miastach i miasteczkach zatrudniono ludzi do znakowania zakazanej monety w celu jej odróżnienia od półgroszków koronnych. Za niestosowanie się do uchwały sejmowej starostom ułatwiającym kupcom handel ze Śląskiem groziła konfiskata majątku i utrata urzędów, zaś

innym urzędnikom — więzienie, a nawet kara śmierci i również konfiskata majątku.

Sejm zresztą bardzo rzeczowo potraktował znakowanie złej monety. Wstrzymano dotychczasowe konfiskaty półgroszków świdnickich tym, u których je znaleziono, wprowadzając natomiast przymus oznaczenia złego pieniądza. Wkrótce okazało się, że w Polsce jest tak wielka ilość świdnickiej monety, że określona niesprawiedliwa dla niej waloryzacja hamowała proces jej ujawniania.

Kolejny Sejm obradujący w 1528 r. uchwalił dwa dekryty: pierwszy z dnia 15 lutego, drugi z dnia 16 lutego. Oba legalizowały w pewnym sensie monetę świdnicką w kraju. Przymusowa sytuacja wytworzona brakiem u poddanych dobrej monety, zmusiła sejm do wyrażenia zgody na pobieranie opłat podatkowych w Wielkopolsce, Kujawach i Mazowszu w pieniądzu świdnickim od tych, którzy nie mają innego. Podwyższono jednocześnie jego kurs do 8 denarów polskich za jeden półgroszek i 13,5 groszy za każde 12 groszy dobrej monety. Zebrane sumy należało przekazać podskarbiemu w celu dokonania przez jego urząd wymiany na nową monetę.

Druga uchwała obejmowała pozostałe rejony kraju, przyjmując identyczny kurs wymiany. Informowała dalej że monetę można odnosić również do mennic w Toruniu i Krakowie, które bezpośrednio przekazywały ją do przetopienia i wypłacania odszkodowania, ustalając za każde 15 łutów czystego srebra 7 złotych 20 groszy. Jeżeli zaś ciężar byłby mniejszy, należało wypłacać według ustalonego kursu. Aby szybciej wyeliminować monetę świdnicką, podjęto decyzję przekuwania jej na większe grosze tj. 6-łutowe szóstaki i 3-łutowe trojaki. Były to zupełnie nowe gatunki monet w dotychczasowej historii mennicy Rzeczypospolitej. Podskarbi koronny otrzymał uprawnienia otwarcia kolejnych mennic w Warszawie i Poznaniu. Zezwolono również na zaangażowanie uczciwych agentów, powierzając im zadanie skupywania monet świdnickich w całym kraju i odstawiania ich do mennic<sup>6)</sup>.

Świdniczanie, początkowo zadowoleni z uruchomienia własnej mennicy, nie przypuszczali zapewne, jaką rolę przypadnie jej spełnić. Ukazanie się edyktów królewskich z marca i maja 1518 r., zakazujących przywożenia do Polski półgroszków, wywołało w Świdnicy, utrzymującej żywe kontakty handlowe z Rzeczypospolitą silne wrażenie. Jako pierwszy na Śląsku przeciw półgroszkom świdnickim wystąpił Fryderyk

II legnicki, sprawujący władzę namiestnika tych ziem, dawny przyjaciel obecnego króla Polski — Zygmunta I. Przeprowadził on na zjeździe Stanów Śląskich w początkach maja 1518 r. uchwałę, w której ostrzeżono ludność wszystkich miast przed monetą świdnicką. Stany wyraziły swoją dezaprobatę dla miasta Świdnicy za działalność sprzeczną z panującymi zwyczajami i za otwarcie mennicy bez ich zgody oraz produkcję nowej nie zatwierdzonej monety. Na mocy uchwały polecono miastu wydać namiestnikowi księciu Fryderykowi kierownika mennicy Pawła Monau wraz ze wszystkimi jego pracownikami, a w razie nie zastosowania się zagrożono ostrymi represjami. Postanowiono również nie dopuścić do obiegu półgroszków świdnickich na terenach wszystkich księstw śląskich.

Należy przypuszczać, że głównym zainteresowanym pomocnikiem Fryderyka w tej akcji było miasto Wrocław. Rada wrocławska 8 VI 1518 r. ostrzegła mieszczan, że król Polski zakazał przyjmowania świdnickich półgroszków, które nadsładują jego półgroszki koronne i są niższej wartości.

Edykt Zygmunta I oraz uchwały Stanów Śląskich wywarły poważne zaniepokojenie na dworze czeskim. Ludwik II, rozdrażniony obrotem sprawy postanowił ostro wystąpić w obronie swojej monety. Bał się o losy mennicy, która zgodnie z umowami zawartymi z Monauem dawała mu poważne dochody. Chodziło również królowi o prestiż, dlatego też w ostrej formie postanowił przywołać do porządku swoich poddanych. Do wielu decydujących czynników wysłano pisma nakazujące przyjmowanie monety świdnickiej jako królewskiej. Nakazy takie otrzymali imiennie m. in. Fryderyk legnicki i miasto Wrocław, Świdnica zaś otrzymała od kancлера Sternberga wskazówki, by nie przejmowała się rozpoczętą kampanią wokół mennicy i nie wydawała Fryderykowi II Pawła Monau. Obiecano nawet udzielenie jej pomocy zbrojnej na wypadek, gdyby zaistniała taka potrzeba. Również książę ziebecki zapewnił świdniczanom pomoc militarną oraz wziął miasto w opiekę. Toteż Rada świdnicka z burmistrzem Pawłem Monau na czele, mając zapewnioną wszechstronną opiekę dworu czeskiego i księcia ziebeckiego nie usłuchała zaleceń Stanów Śląskich. Przeciwnie: poczęła wszelkimi drogami zjednywać sobie pomoc i sprzymierzeńców.

Nie wszyscy ulegli nakazowi dworu praskiego. Miasto Wrocław na początku sierpnia 1518 roku wysłało do kancelarii królewskiej w Pradze pismo, w którym poinformowało króla,

że mennica świdnicka rozpoczęła produkcję bez wiedzy i woli Stanów Śląskich, a wobec tego, że w Polsce moneta została już zakazana, zaproponowano, by król wyraził zgodę na ogłoszenie swej woli uznania półgroszków dopiero po zapadnięciu decyzji na najbliższych obradach Sejmu Śląskiego. Obecnie podporządkowując się decyzji swojej bezpośredniej władzy Rada wrocławska czuje się w obowiązku ostrzec przed monetą świdnicką wszystkich kupców, aby nie narazić ich na straty.

Niezgodność w stanowiskach co do mennicy i monety świdnickiej wkrótce rozbiła cały Śląsk na dwa obozy. Za monetą świdnicką, a więc za Ludwikiem, opowiedziała się niewielka partia czeska z księciem ziębickim na czele, przeciw — partia popierająca dwór węgierski z księciem Fryderykiem legnickim miastem Wrocławiem i starostą żagańskim Seifrydem von Nehernem.

Wrocław nie mógł długo opierać się woli królewskiej i ustąpił: 1 kwietnia 1519 roku wyraził zgodę na obieg półgroszków świdnickich ogłaszając je monetą królewską. Książę Fryderyk legnicki popadł w niełaskę. Jego miejsce zajął Jerzy Wandenburski, książę na Karniowie, który jako komisarz królewski otrzymał zadanie załatwienia zatargu ze Świdnicą. Jedyнным prawdopodobnie oponentem, którego nie zdołał złamać Ludwik, był książę Jerzy saski. Z racji posiadania w swoich dobrach księstwa żagańskiego czuł się on członkiem rodziny śląskiej, nie wykonał nakazu królewskiego, a nawet wysłał poselstwo do Pragi, by wymusić na Ludwiku zmianę stanowiska. Poselstwo nie przyniosło żadnych rezultatów.

Wrocławianie, pomimo ogłoszenia w mieście uchwały o dopuszczeniu do obiegu monety świdnickiej, w dalszym ciągu ją bojkotowali, zmuszenie więc miast do uznania półgroszków świdnickich nie rozwiązało całkowicie problemu. Niezadowolenie wzrastało. Na kolejnych obradach Stanów Śląskich w 1520 roku Fryderyk legnicki, przy gorącym poparciu wrocławian, znów postawił na porządku dziennym sprawę monety. Obrady toczyły się w burzliwej atmosferze, zewsząd padały słowa niezadowolenia. Wskazywano na szkody, jakie przynoszą świdnickie półgroszki. Wrocławianie oficjalnie zapewnili Fryderyka, że zrobią wszystko, co będzie w ich mocy, żeby doprowadzić do zamknięcia nielegalnej, z ich punktu widzenia, mennicy. Stany nie podjęły żadnej decyzji, wysłały jedynie kolejną prośbę, by król uwolnił Śląsk od wielkich szkód, jakie przynosi nowa moneta.

Król w liście z 12 VII 1520 roku oświadczył, że przyjął z oburzeniem prośbę Stanów, stojąc na stanowisku, że nieprzyjmowanie jego monety jest wyrazem lekceważenia osoby i autorytetu władcy oraz uznał to za wypowiedzenie posłuszeństwa, z którego nakazał im się wytłumaczyć i w tym celu wezwał przed królewski majestat dwóch radców miejskich, jednego syndyka i po dwóch przedstawicieli ze wszystkich cechów. Zagroził też miastu w razie dalszego nieposłuszeństwa karą 10.000 guldenów.<sup>7)</sup> Jednocześnie cofnął wydane wcześniej pozwolenie na bicie drobnej monety. Wrocław wprawdzie nie wykonał zalecenia i nikogo do Pragi nie wysłał, jednak z konieczności oficjalnie musiał się pogodzić z faktem istnienia mennicy świdnickiej i emisji jej półgroszków. Partia czeska zaczęła dominować. Udało się jej nawet w 1521 roku na Sejmie Śląskim przeprowadzić uchwałę, aby Paweł Monau wysyłał rachunki i całą korespondencję nie do Budapesztu, lecz do Pragi. Wystąpiono do króla, aby polecił mincerzowi świdnickiemu załatwianie wszystkich spraw przez Pragę.

Niezadowolenie społeczeństwa śląskiego znalazło swój żywy wyraz w Świdnicy, gdzie wybuchły rozruchy. Stany Śląskie nie zajęły w tej sprawie żadnego stanowiska, oficjalnie nie potępiono ani przywódców, ani uczestników. Wzięto co prawda udział w oblężeniu Świdnicy, ale niechętnie i na wyraźny rozkaz komisarza królewskiego, margrabiego Jerzego.

Silniejsze wrażenie niż powstanie w Świdnicy wywarła na Stanach Śląskich uchwała Sejmu Piotrkowskiego ze stycznia 1524 roku zakazująca handlu Polski ze Śląskiem. Wrocławianie byli tak przerażeni, że zaraz po otrzymaniu wiadomości o zakazie, napisali do polskiego kanclerza Szydłowieckiego z prośbą o wstawiennictwo do króla i cofnięcie zakazu, twierdząc, że nie oni są winni, że kupcom polskim nie robią żadnej krzywdy i nie mogą odpowiadać za monetę świdnicką, którą bije się bez ich wiedzy i woli.<sup>8)</sup> Miasto zupełnie słusznie poczuło się zagrożone, wiadomo przecież, że swój dobrobyt i rozkwit zawdzięczało m.in. dobrze układającym się stosunkom handlowym z Polską. Również w 1525 roku radziły Stany Śląskie nad możliwością uregulowania stosunków handlowych z Polską. Końcowym efektem tych narad było wysłanie do króla Zygmunta poselstwa, które w imieniu Wrocławia i z pismem Stanów wyjechało do Krakowa, by tam prosić o anulowanie uchwały o zakazie handlu.

Mimo próśb i nalegań Zygmunt nie cofnął wydanego zakazu, wobec czego stany postanowiły zająć się same doprowadzeniem do uzdrowienia sytuacji monetarnej. Sprawę przejęli w swoje ręce stronnicy partii węgierskiej. Na zebraniu w kwietniu 1526 roku przedstawili projekt zakazu i ostrych sankcji karnych w stosunku do ludzi zatrudnionych przy skupywaniu i wywożeniu drobnej monety oraz na przekuwaniu jej na gorszy pieniądz. Projekt proponował:

1. Przystosowanie monety świdnickiej do parytetu monety polskiej lub czeskiej.

2. Waloryzację półgroszków świdnickich na 5 halerzy lub całkowity ich zakaz.

Zgłoszony projekt reformy najprawdopodobniej nie znalazł większości jako radykalny, godzący w bezpośrednie interesy króla i nie przeszedł.

Nie załamało to wnioskodawców. Fryderyk legnicki obmyślił misterny plan, wykorzystując do niego starostę żagańskiego Seifryda von Nehren w celu sprowokowania księcia saskiego do interwencji u króla czeskiego w sprawie mennicy świdnickiej. Seifryd w memoriale do Drezna z dnia 5 V 1526 roku opisuje stan gospodarczy Śląska, wskazując na ujemne zjawiska wywołane przez półgroszki bite w Świdnicy. Przedstawia podnoszenie się stale kursu drobnych monet, które masowo są wyławiane i przekuwane w Świdnicy, powodując pozostawienie w obiegu jedynie złego pieniądza. Donosi o informacjach nadchodzących z Polski, jakoby król Zygmunt nosił się z zamiarem wycofania z obiegu własnej monety i przekuwania u siebie półgroszków świdnickich, obniżając ich cenę do 3 denarów. Dlatego, konstatuje na zakończenie Seifryd, sytuację może uzdrowić tylko realizacja przedstawionego projektu reformy monetarnej na ostatnim Sejmie Śląska. Starosta przesłał także pismo właścicielce mennicy królewskiej Marii, w którym starał się wytłumaczyć że przyjmując i postępując zgodnie z projektem ona również osiągnie dla siebie znacznie większe korzyści.

Księżę saski po otrzymaniu listu Seifryda i projektów dokumentów, nie zdążył jeszcze odpowiedzieć Stanom, jakie stanowisko zechce reprezentować, kiedy przyszedł na Śląsk list Marii napisany w tonie nie budzącym dyskusji. Królowa pisze, że wieści, jakie otrzymuje w sprawie projektów wysuwanych przez Stany i książąt śląskich odnośnie monety i mennicy świdnickiej przyjmuje jako obrazę godności królewskiej. Upomina i surowo zakazuje jakichkolwiek decyzji

niezgodnych z jej interesami obecnie i w przyszłości. Powtarza dalej stary argument, że obca moneta, z niezrozumiałych przyczyn jest przez Śląsk wyżej stawiana od jej półgroszków świdnickich, mimo, że te w dobroci niczym jej nie ustępują.<sup>9)</sup>

List Marii zapewne na długo by powstrzymał Stany przed dalszymi interwencjami, gdyby nie śmierć króla małżonka w 1526 roku. Tron czeski przeszedł w ręce Ferdynanda austriackiego, rodzonego brata wdowy Marii. Po zmianie panującego na Śląsku do łask przywrócone zostało stronnictwo węgierskie. Korzystając z tego, że Ferdynand reprezentował inną orientację polityczną, Stany Śląskie raz jeszcze w dniu 11 I 1527 roku postawiły sprawę monety. Przeprowadzono uchwałę i przekazano ją na dwór Ferdynanda z prośbą o podjęcie rozmów z Polską, w celu otwarcia przez nią granicy ze Śląskiem i podjęcia wzajemnego handlu. Z przyczyn dyplomatycznych nie podano konkretnej przyczyny decyzji Zygmunta o zamknięciu granicy, by w ten sposób zwrócić uwagę króla na mennicę świdnicką.<sup>10)</sup>

Ferdynand, żywo zainteresowany sprawami Śląska, wysłał 14 I 1528 roku list, w którym zapytuje i prosi o podanie informacji dotyczącej wszystkich zażaleń w stosunku do Polski oraz kierunku w jakim ma pójść, ich zdaniem, w czasie przyszłych rozmów. Stany odpowiedziały natychmiast podając jako główną i jedyną przyczynę mennicę świdnicką. Ferdynand jednak ze względu na Marię i na nieuregulowane jeszcze stosunki personalne na swoim dworze, pozwolił mennicy działać jeszcze rok. W 1528 roku otrzymuje memoriał od księcia żagańskiego zapowiadający zmniejszenie się dochodów księstwa na skutek złego pieniądza świdnickiego. Był to ostatni dokument, jaki król czeski otrzymał od Śląska w sprawie mennicy świdnickiej. Wkrótce potem król Ferdynand listem z dnia 26 VI 1528 roku zamknął świdnicą mennicę.

### Przypisy

- 1) Corpus iuris Polonici, t. III, Kraków 1906, nr 274, s. 669
- 2) M. Grażyński op. cit., s. 4
- 3) Acta Tomiciana op. cit., t. VIII, s. 18
- 4) Za Grażyńskim, op. cit., s. 23 i Acta Tomiciana s. 18
- 5) Acta Tomiciana op. cit., t. IX, s. 50
- 6) I. Zagórski, Monety dawnej Polski, Warszawa 1845, s. 110
- 7) Codex diplomaticus Silesiae, op. cit., t. XIII, s. 98
- 8) M. Gumowski, op. cit., s. 183
- 9) J.w., s. 184 i Codex diplomaticus Silesiae, t. XII, nr 92, s. 87
- 10) Scriptorum rerum Silesiacarum, Wrocław 1835—1902, t. III, s. 409.

## Wpływ monety świdnickiej na stosunki gospodarcze i polityczne

Ponieważ stosunki handlowe Śląska z Rzeczypospolitą były bardzo żywe, wymiana pieniądza dokonywała się na wielką skalę. Stwarzało to możliwości przepływu dużej masy półgroszków świdnickich do Polski. W innych krajach półgroszki były łatwe do odróżnienia od drobnej monety, w Polsce zaś półgrosze koronne były jedyną monetą obiegową w tym czasie.

Pozostaje ustalenie zamierzeń, z jakimi nosili się inicjatorzy tej akcji. Najbardziej uzasadnione, wynikające z przebiegu wydarzeń, jest stwierdzenie o użyciu monety świdnickiej jako instrumentu podporządkowania gospodarki polskiej penetracji czeskiej na rzecz korzyści skarbu praskiego. Na rzecz tej tezy przemawia i fakt osłabienia działalności konkurencyjnej miast śląskich. Można by również postawić tezę o zamierzonej przez króla czeskiego próbie bliższego podporządkowania mu gospodarki śląskiej na skutek wywołania ograniczeń w handlu Śląska z Polską. Wreszcie mogło inicjatorom mennicy świdnickiej chodzić o długofalowe powiązania gospodarki Czech, Węgier i Polski na warunkach dyktatu, ewentualnie wprowadzenia korzystnej dla nich unii monetarnej tych państw.

Półgroszkom świdnickim założono już w samym zamyśle destrukcyjny wpływ na gospodarkę kraju, do którego w wielkich ilościach je eksportowano. Należy stwierdzić, że pomysł ten osiągnął zamierzony skutek.

W Polsce, w ówczesnym okresie nie obserwujemy jeszcze organizacji handlu w klasycznym rozumieniu. Kupiectwo jako stan istnieje co prawda, jednak jego rola w sensie gospodarczym nie jest zbyt wielka. Handlem w szerokim tego słowa znaczeniu zajmują się przeważnie sami producenci, a więc szlachta. Nieobeznana z pieniądzem, często niepiśmienna, padała najczęściej ofiarą machinacji finansowych, ponosząc dotkliwie straty i stawała się głównym importerem złej monety w kraju. Sprzedając bowiem swoje produkty czy usługi, otrzymywała zły pieniądz, natomiast po dokonaniu sprzedaży przy akcji zakupów, złego pieniądza nie chciano przyjmować według jego nominalnej faktycznej wartości lecz na wagę kruszcu. Czując się oszukany trudno było oddawać go po niższej cenie, dlatego więc, jeżeli jeszcze posiadano dobry pieniądz płacono nim a zły zatrzymywano u siebie do wypłat

wewnątrz kraju, gdzie był droższy. W ten sposób polski pieniądz szybko odpływał, a na jego miejsce przywożono o wiele gorszy. Natomiast kupcy przyjeżdżający ze Śląska posługiwali się powszechnie półgroszkami świdnickimi, zdając sobie sprawę z ich wartości i powszechnie płacili złą monetą przy zakupach, natomiast pobierając należność za sprzedany towar, świdnickich półgroszków nie chcieli przyjmować. Powodować to musiało wiele nieporozumień, trudności i wywoływało olbrzymie niezadowolenie. Musiało również hamować rozwój handlu w Polsce, gdyż społeczeństwo traciło powszechnie zaufanie do pieniądza w ogóle, a w szczególności do nieuczciwych kupców z zachodu.

Można przypuszczać, że obawa i niechęć do handlu ze Śląskiem spowodowała, że Polacy rozpoczęli poszukiwania nowych rynków zbytu na swe towary. Tradycyjny już handel przez Gdańsk w tym okresie przeżywa bowiem największy rozkwit. Siłą rzeczy gospodarka polska zmienia orientację, co powoduje w kraju zakłócenia równowagi rynkowej. Szerzy się drożyzna i niezadowolenie wśród społeczeństwa. Zmniejsza się udział w handlu z zagranicą, a takie miasta jak Wrocław, Świdnica, Legnica, Wołów przestają być dla miast Rzeczypospolitej głównymi ośrodkami konkurencyjnymi, bowiem ich rola w tym okresie wyraźnie maleje.

Największe spustoszenie czyniło skupowanie dobrej monety i jej przetapianie. Zjawisko to pojawia się zawsze tam, gdzie mamy do czynienia w obiegu z dwoma gatunkami monet o równej wartości nominalnej, a faktycznej różnej. Wiemy o licznej grupie ludzi zatrudnionych w mennicy świdnickiej, którzy masowo skupywali pieniądz większej wartości dostarczając go na przetopienie. Monetę najczęściej przetapianą były półgroszki koronne. Zawierały one lepszą próbę srebra, a ich eliminowanie z obiegu i zastępowanie gorszymi świdnickimi było przecież głównym zadaniem inicjatorów. Chodziło o pozbawienie Polski własnej monety, co w konsekwencji mogło doprowadzić do zakłóceń na rynku krajowym i spowodować katastrofalne skutki dla gospodarki narodowej. Mennica przekuwając dobry pieniądz na półgroszki świdnickie otrzymywała w tym procesie nadwyżki kruszcu, co pozwalało na zwiększenie produkcji, ta zaś w sposób bezpośredni wpływała na poważne zyski, które odprowadzano do korony czeskiej. Jest rzeczą bezdyskusyjną, że masowe bicie pieniądza zapewniało doraźne korzyści dworowi czeskiemu i było poważnym źródłem dochodu.

W Polsce natomiast obserwujemy ogólne ubożenie całego społeczeństwa. Siedmioletni okres intensywnej walki króla Zygmunta Starego nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. Podejmowane środki zaradcze, głównie w postaci kar, były absolutnie nieskuteczne i nie pozwalały zahamować masowego obiegu złej monety w kraju. Znamy z edyktów królewskich postawę aparatu administracyjnego, który niejednokrotnie czerpał korzyści w postaci łapówek pobieranych od nieuczciwych kupców, a często sam pomagał w przerzucaniu monety świdnickiej przez granicę do Polski. Wiemy również, że nakładanym karom podlegali wszyscy posiadacze półgroszków świdnickich, zarówno prości obywatele jak i rady miejskie, burmistrzowie, starostowie. Walka króla prowadzona więc była nie tylko z naśladowaną monetą, ale i z częścią nieuczciwego społeczeństwa, była uciążliwa, trudna i mało skuteczna.

Również i na Śląsku moneta świdnicka spotkała się z powszechną dezaprobatą, wywołała bowiem te same w zasadzie skutki gospodarcze co w Polsce. Hamowała utrzymanie żywych kontaktów handlowych, którym zawdzięczało swoją świetność wiele miast śląskich. Podkopywała rozwój cechów przez zmniejszenie się produkcji na skutek kurczenia się rynków zbytu wewnętrznych i zewnętrznych. Szerzyła się drożyzna. Widocznym przejawem niezadowolnienia był bierny i czynny opór przeciw złej monecie. Wybuch powstania w Świdnicy skierowanego przeciwko działalności miejscowej mennicy jest najlepszym dowodem wrogości do nowej monety. Zdawano sobie słusznie sprawę z tego, że przyczyną pogarszania się stopy życiowej i dezorganizacji życia gospodarczego była mennica produkująca zły pieniądz.

Wszelkie zabiegi dyplomatyczne na dworze czeskim nie odnosiły skutku. Król Ludwik II, prowadził bezkompromisową walkę z jakimikolwiek oporami stawianymi jego monecie. Nie jest do przyjęcia teza, że kierowano się jedynie chęcią łatwych i znacznych dochodów. W zamierzeniach dworu czeskiego musiała kryć się głębsza polityka wobec Śląska. Można przypuszczać, że ten dobrze rozwinięty region chciano uzależnić od Czech pod względem gospodarczym, a tym samym przerwać jego naturalne więzy z Polską.

Zakaz handlu uchwalony przez Sejm w 1524 roku uderzył przede wszystkim w gospodarkę Polski. Ze źródeł wynika, że chodziło o zamknięcie drogi dopływu złej monety do kraju. Przedłużająca się walka ze złą monetą i płynące stąd zrozumu-

miale zniecierpliwienie króla i dworu nie tłumaczyłyby jednak zbyt pochopnych działań. Musiano zapewne widzieć zagadnienie szerszej, nie tylko w kategoriach dotyczących dnia codziennego. Jeżeli w Krakowie rozumiano tendencje dworu czeskiego, to połowiczny zakaz handlu ma swój głęboki sens. Trudności gospodarcze Polski po zerwaniu stosunków handlowych ze Śląskiem były poważne, jednak reperkusje jakie wywołała uchwała sejmowa na Śląsku były o wiele żywsze i bardziej dramatyczne. Natychmiastowa reakcja Stanów Śląskich, listy jak i późniejsze poczynania świadczą mogą o głębokim zrozumieniu tradycyjnych interesów i korzyści płynących z obopólnej wymiany handlowej. Uświadomiły one nacalnie dążenia społeczeństwa śląskiego do nierozzerwalności i integracji gospodarczej z Polską.

Rozważając wpływy świdnickiej monety na stosunki gospodarcze można także dostrzegać tendencje czeskie do podporządkowania ekonomicznego Polski na drodze propozycji utworzenia wspólnego rynku monetarnego. Istotnie półgroszki świdnickie mając za zadanie pozbawienie Polski jej własnego pieniądza, doprowadzić mogły do dyktatu ekonomicznego. Zgłoszone w tej sytuacji przez Czechy propozycje połączenia unią monetarną Czech, Śląska i Polski<sup>1)</sup> są wymowne. Należałoby rozumieć, że po zachwianiu gospodarczym Polska przystępując do unii byłaby traktowana jako partner nierównorzędny. Napewno nie ona by dyktowała warunki, a przeciwnie, musiałaby pójść na wiele ustępstw. Zdecydowana postawa Zygmunta zapobiegła takiemu rozwojowi wypadków, odrzucił on bowiem wszystkie propozycje związane z przystąpieniem do unii monetarnej.

Okres 1517—1523 scharakteryzować można jako bezskuteczną walkę podejmowaną przez króla Zygmunta Starego i Sejm przeciw półgroszkom świdnickim. Wszelkie nakazy i kary nie odnosiły zamierzonego skutku. Kryzys powodowany monetą pogłębiał się. Rozmiar wyrządzonych szkód był ogromny. Krajowi groziła klęska gospodarcza. Niezadowolone społeczeństwo było powszechne. Obawiano się poważnych następstw. W takiej sytuacji postanowiono nie przeciągać dłużej struny i 23. I. 1526 roku Sejm na wniosek króla uchwalił reformę monetarną w Polsce.

Polska rozpoczęła wybijanie nowej monety. Zaczęto masowo przekuwać półgroszki świdnickie. W celu szybszego rozwiązania problemu złej monety i zapewnienia krajowi nowej stworzono cały system organizacyjny. Uruchomiono całą sieć

agentów zajmujących się skupem i dostarczaniem jej do mennic królewskich.

Na Litwie, gdzie również przeniknęła, na czele akcji stał Wawrzyniec Jelitkowski, który przy pomocy wileńskiej i jeszcze 7 innych do tego celu powołanych komór prowadził skup świdnickich półgroszków. W ciągu zaledwie 2 lat skupiono ich 3.071.250 sztuk.<sup>2)</sup> Ile ogółem półgroszków przekuto w Polsce, pozostanie jedną z wielu tajemnic historii. Jedno jest pewne, że masowa produkcja tej monety i jej nieustanny napływ na rynki pieniężne ziem polskich wywierały na stosunki gospodarcze zdecydowany negatywny wpływ przez cały XVI wiek, zarówno w Polsce, w Prusach jak i na Śląsku.

Okres działalności mennicy świdnickiej zbiega się ze wzmożeniem tendencji integracyjnych w królestwie polskim. Na lata 1519—1521 przypada ostatnia wojna Polski z Zakonem Krzyżackim, której konsekwencją była sekularyzacja Prus w 1525 roku i utworzenie z nich lenna korony polskiej. Równocześnie w basenie naddunajskim o decydujące wpływy rywalizują dwory habsburski i jagielloński. Można by stąd wysnuć wniosek o logicznym związku pomiędzy polityką Zakonu Krzyżackiego, monarchy czesko-węgierskiego i do pewnego czasu dworu habsburskiego wobec Polski. Jednym z przejawów tego współdziałania mogło być uruchomienie królewskiej mennicy świdnickiej. Do wniosku takiego skłaniają fakty takie, jak bezpośrednie podporządkowanie mennicy królowi czeskiemu i późniejsze przekazanie jej królowej Marii habsburskiej, oraz wszczęcie przygotowań do wojny z Polską przez Zakon Krzyżacki w momencie szczytowego nasilenia trudności gospodarczych Polski w 1519 roku.

Zastanawia szczególnie fakt wyraźnej kolizji interesów korony czeskiej i Śląska. Tylko na skutek stałej groźby interwencji zbrojnej przeciw miastom śląskim, udało się utrzymać działalność mennicy. Natomiast kryzys monetarny wywołany przez rozpowszechnienie monety świdnickiej doprowadził do widocznego ujawnienia się zbieżnych interesów Polski i Śląska, toteż stronami czynnie zaangażowanymi w rozwikłanie kryzysu były w pierwszym rzędzie dwór polski oraz Stany Śląskie. Można zatem mówić o wyłonieniu się swoistej, powstałej w latach działalności mennicy, orientacji propolskiej na Śląsku.

Rzeczą oczywistą jest, iż zbliżenia owego nie należy utożsamiać z jakimikolwiek próbami koneksji politycznych. Zbyt

ścisłe więzy polityczne łączyły bowiem Śląsk z Czechami i król Zygmunt Stary nie myślał zapewne, zwłaszcza w okresie likwidacji Zakonu, o odzyskaniu Śląska. Można by jednak wyrazić sąd o istnieniu pewnej, choć nikłej szansy oderwania Śląska od Czech w okresie walki o sukcesję po śmierci Ludwika w 1526 roku. Wówczas jednak Zygmunt Stary na skutek pełnego zaangażowania w walce o likwidację skutków monety świdnickiej nie wystawił swej kandydatury na tron czeski i tym samym kryzys monetarny nie został przezeń wyzyskany jako instrument w walce o koronę czeską.

Szansę tę mógł za to dostrzegać następca Ludwika Ferdynand habsburski. Rozpoczął on bowiem rządy w niepomyślnej koniunkturze politycznej, mając na Węgrzech kontrkandydata w osobie Jana Zapolii, przedstawiciela rodzimego możnowładztwa. W okresie tym Habsburgowie tracili wypróbowanego sojusznika, wespół z którym mogli dotąd szachować państwo polskie groźbą koalicji antyjagiellońskiej. Przyszło przeto Ferdynandowi szukać poparcia króla polskiego w walce o koronę czeską. O ile poprzednio dwór habsburski stawił na wywołanie rozbieżności polsko-czeskich i liczył na uwikłanie Polski w trudności gospodarcze, to od momentu wstąpienia na tron czeski Ferdynandowi zależało na usunięciu wszelkich konfliktów z Polską. Zniesienie mennicy świdnickiej było ceną, jaką zapłacił za poparcie swej kandydatury przez króla polskiego, zwłaszcza że pozyskiwał tym sposobem poparcie własnych poddanych, bo przecież przede wszystkim Stanom Śląskim chodziło o zamknięcie mennicy w Świdnicy, aby doprowadzić do stanu umożliwiającego wznowienie normalnych kontaktów handlowych z Rzeczpospolitą.

Rozpatrywane w aspekcie prawnym były półgroszki świdnickie mimo wszystko monetą legalną. Legalność tę określały następujące fakty:

— napis na monecie „Ludovicus Rex Bohemiae et Ungariae” wskazywał jednoznacznie do kogo należała,

— Ludwik Jagiellończyk król Czech i Węgier określał ją jako swoją monetę prywatną, a jako Jagiellon miał prawo używać herbów dynastycznych tych samych co panujący w Rzeczypospolitej stryj Zygmunt Stary.

Przy powszechnym jednak w XVI wieku w Polsce zjawisku braku umiejętności czytania i wskutek tego, że była ona

monetą drobną i przy większych transakcjach handlowych brakowało zazwyczaj czasu na oglądanie pojedynczych sztuk, na rynkach Rzeczypospolitej i Śląska spełniała rolę fałszywej.

Chociaż więc nie była to moneta fałszywa, służyła jednak takim celom. W swoich tendencjach i konsekwencjach gospodarczych dla Polski odegrała ona w pełni właśnie tę rolę. Sprzyjało temu w dużej mierze jej podobieństwo do polskich półgroszków, trudne do rozróżnienia w masowym obiegu.

### Przypisy

1) Unię monetarną proponował król Ludwik w kwietniu 1519 roku cyt. „...życzeniem bowiem króla jest doprowadzenie do unii monetarnej Czech, Śląska i Polski...”, M. Gumowski op. cit., s. 187, drugi raz proponował unię Ferdynand w roku 1527 poselstwu polskiemu, j.w., s. 192.

2) M. Grażyński, op. cit., s. 29.



STANISŁAW KOTELKO

## SZKOLNICTWO ŚWIDNICKIE DO POŁOWY XVIII w.

Poniższy szkic przedstawia dzieje szkolnictwa świdnickiego od czasów najdawniejszych do połowy XVIII w. włącznie, tj. do momentu przejścia Śląska pod panowanie Prus. Początek rządów pruskich na Śląsku zbiegł się z wyraźnym wystąpieniem nowych, kapitalistycznych układów gospodarczo-społecznych. Nowe stosunki ekonomiczne oraz społeczne znalazły dość szybko odbicie w życiu kulturalnym, także na polu oświaty (upraktycznienie nauczania, zróżnicowanie szkół). Do tego doszły liczne zarządzenia władz pruskich mające na celu bądź ograniczenie zasięgu szkół katolickich, bądź germanizację miejscowego społeczeństwa polskiego. Wszystkie te czynniki razem wzięte sprawiły, że począwszy od drugiej połowy XVIII w. szkolnictwo śląskie zmienia swe oblicze w stosunku do okresów wcześniejszych. Tym samym zamyka się w tym punkcie czasowym epoka śląskiego szkolnictwa wyrosłego z tradycji form organizacyjnych późnego średnio-wiecza.

Nie można oczywiście rozpatrywać dziejów szkolnictwa świdnickiego czy śląskiego w oderwaniu od przeobrażeń systemu oświatowego na ziemiach polskich w szerokim znaczeniu tego słowa. Stąd należy tu przedstawić w skrócie główne linie rozwojowe szkolnictwa polskiego od jego początków po w. XVIII.

Zakres rzeczowy poniższych rozważań ograniczy się do szkolnictwa elementarnego i średniego, takie bowiem wiązało się tylko bezpośrednio ze Świdnicą w sygnalizowanej epoce.

Pierwsze szkoły na ziemiach polskich zaczęły powstawać na przełomie XII i XIII w. Były to tzw. szkoły katedralne i kolegiackie, kształcące kandydatów do stanu duchownego. W XIII w. było ich w Polsce łącznie około 30. Jedna z naj-

starszych szkół katedralnych powstała we Wrocławiu (być może już w XI w.). W XIII w. powstała szkoła kolegiacka w Legnicy. Wiemy dziś o ich działalności niestety stosunkowo niewiele.

Krąg oświaty rozszerzył się znacznie z chwilą powstania szkół parafialnych, powołanych do życia na mocy uchwał IV soboru laterańskiego (1215 r.). Zakładano je zarówno na wsiach jak i w miastach, z tym, że tylko te ostatnie reprezentowały wyższy poziom nauczania. Szkoły miejskie zresztą w dużym stopniu potrafiły uniezależnić się od Kościoła dzięki temu, że były finansowane przez mieszczaństwo i w praktyce realizowały jego potrzeby w zakresie podstawowego wykształcenia, niezbędnego w dobie formowania się rozwiniętej gospodarki towarowo-pieniężnej.

Podstawowy program nauczania w szkołach średniowiecznych obejmował dwustopniowe studium tzw. nauk wyzwolonych. Niższe, „trivium”, obejmowało: gramatykę, retorykę i dialektykę, wyższe, „quadrivium” — arytmetykę, geometrię, muzykę i astronomię. Obydwa stopnie posiadały początkowo tylko szkoły katedralne, względnie kolegiackie, natomiast parafialne ograniczały swój program do tzw. „nauk elementarnych”, później i „trivium”. Zresztą w szkołach typu wiejskiego z reguły w pełni zadawano się elementarną nauką: czytania, pisania oraz podstaw języka łacińskiego. Z kolei szkoły miejskie, zwłaszcza w dużych ośrodkach, realizowały często już od w. XIV pełny program zarówno „trivium” jak i nawet „quadrivium”. Do tego dochodziły: w szkołach miejskich często nauka języka niemieckiego (XIV—XV w. — wynik kolonizacji niemieckiej) oraz nauki religijne. Językiem wykładowym była w szkołach zorganizowanych wyżej łacina. Dużo miejsca w programie szkolnym zajmowało czytanie i komentowanie starożytnych autorów. Metody nauczania były prymitywne, pamięciowe, nie dbano o rozwijanie samodzielności myślenia, koncentrowano się natomiast na wykształceniu umiejętności wygłaszania mów i redagowaniu pism (retoryka) oraz dyskusji opartej na dociekaniach logicznych (dialektyka). Dużo do życzenia pozostawiały także oddziaływania wychowawcze. Stosowano powszechnie kary cielesne oraz system emulacji, tj. współzawodnictwa uczniów opartego na wygrywaniu jednych przeciw drugim, rozbudzaniu przesadnych ambicji etc.

Obsada szkoły parafialnej na wsi była z zasady jednoosobowa, przy czym nauczycielem i kierownikiem był najczę-

ściej duchowny, często bez święceń wyższych, zwany popularnie „klechą”. Pobierał on bardzo niskie wynagrodzenie i był zobowiązany do szeregu prac na rzecz proboszcza oraz kościoła, stąd funkcji tej podejmowali się najczęściej różnego autoramentu wykolejeńcy, niedouczeni, często pozostający w konflikcie z prawem. Od tego schematu nie odbiegał obraz szkoły w małych miasteczkach.

Inaczej natomiast kształtowała się sytuacja w większych ośrodkach miejskich (na Śląsku np. Wrocław, Legnica, Brzeg, Świdnica), gdzie szkoły parafialne stały na nierównie wyższym poziomie zarówno organizacyjnym jak i dydaktycznym. Szkoła taka posiadała przynajmniej 2—3, często i 5 nauczycieli, na jej czele stał zaś dyrektor, pełniący zarazem dość często funkcję pisarza miejskiego. Wśród nauczycieli zdarzały się stosunkowo często osoby świeckie. Od nauczycieli wymagano najczęściej wykształcenia uniwersyteckiego, a ich uposażenie było wyższe niż na wsi.

Liczba szkół parafialnych na ziemiach polskich do połowy w. XV nie przekraczała na ogół 250. Dopiero w II poł. XV w. nastąpił ich gwałtowny rozwój (na początku XVI w. już ponad 600). Rozwój szkolnictwa był w tym okresie wynikiem nowych, humanistycznych tendencji, w wyniku których naukę zaczyna się traktować jako środek wiodący do awansu społecznego, urzędów państwowych i kościelnych etc. O ile tendencje te na obszarze królestwa polskiego zostały przyhamowane stosunkowo wcześniej przez ustawy sejmowe z lat 1496 i 1505 wybitnie utrudniające dostęp do szkół młodzieży wiejskiej, a do urzędów państwowych i wyższych stanowisk kościelnych także i mieszczańskiej, przy równoczesnym powierzeniu takowych szlachcie bez wymagań w zakresie wykształcenia, o tyle na Śląsku ich żywotność była znacznie dłuższa. Tak więc mimo wielu jeszcze zbieżności począwszy od w. XVI pomiędzy szkolnictwem śląskim a polskim (w sensie przynależności terytorialnej) zaczynają się zarysowywać dość istotne różnice.

W XVI w. dominuje zatem nadal szkoła parafialna jako najbardziej powszechna i najłatwiej dostępna, ale jej profil zmienia się w dość zasadniczy sposób, zwłaszcza w miastach. Zachowując funkcję polegającą na przekazywaniu wiedzy elementarnej z reguły wprowadza także program „trivium”, zmodyfikowany wszakże w myśl tendencji humanistycznych. Na etapie „trivium” wprowadza się wybitnie poszerzoną lekturę dzieł pisarzy i myślicieli antycznych, gruntowne stu-

dium stylistyki i retoryki łacińskiej a czasem także naukę języka ojczystego. W wielu wypadkach wprowadza się także historię powszechną, elementy geografii i matematyki. Równocześnie stopniowo zanika „quadrivium” jako zespół nauk nieprzystosowanych do nowych wymagań. W wyniku tych procesów wykształca się w w. XVI nowy typ szkoły średniej: gimnazjum o profilu najczęściej klasycznym. Duży wpływ na profil tej szkoły wywarła reformacja, charakteryzująca się na ogół postępowymi tendencjami w dziedzinie oświaty. Nie jest przypadkiem, że najsłynniejsze gimnazja na ziemiach polskich były właśnie protestanckie. Można tu wymienić choćby słynne gimnazja luteranckie w Elblągu, Toruniu, Wrocławiu, Legnicy, Złotorii, Brzegu i wiele innych. Do ich liczby należy również nieco późniejsze gimnazjum klasyczne (inaczej tzw. „szkoła łacińska”) w Świdnicy. Istniały zresztą gimnazja związane z innymi wyznaniem, z których wymienić należy, w w. XVII, np. szkołę ariańską w Rakowie czy braci czeskich w Lesznie Wlkp. Na Śląsku dominował wszakże luteranizm, który w w. XVI objął zdecydowaną większość miejscowego społeczeństwa od chłopca aż do magnaterii. Stąd szkoły, które tu powstały, były związane prawie zawsze z tym wyznaniem.

Szkolnictwo doby kontrreformacji cechuje wyraźny regres w stosunku do okresu poprzedniego. Widoczny on jest szczególnie na przykładzie szkół parafialnych, które wyraźnie podupadają. Lepiej nieco przedstawiają się, szczególnie na Śląsku, szkoły miejskie, ale i one nie dorównują swym szesnastowiecznym poprzednikom.

Ciekawostką, o której należy wspomnieć, była w XVII w., pierwsza na terenie Śląska i w ogóle ziem polskich próba objęcia obowiązkowym nauczaniem elementarnym wszystkich dzieci w księstwie oleśnickim. Wszystkich — ponieważ w tym okresie szkoły elementarne (parafialne) mają za zadanie edukować dzieci obu płci. Mimo to nauczaniu dziewcząt poświęcano nadal mało uwagi, a tym samym zdecydowana ich większość pozostawała poza szkołą. Dopiero pod koniec XVII wieku powstały we Wrocławiu i w Świdnicy<sup>1)</sup> pierwsze zakłady zajmujące się specjalnie wychowaniem dziewcząt, oczywiście zgodnie z przyjętymi poglądami na rolę kobiety w ówczesnym społeczeństwie.

Lepiej niż szkolnictwo elementarne przedstawiały się poziom oraz stan szkół średnich. Szkolnictwo protestanckie mimo ataków Kościoła rozwijało się nadal aż do połowy

w. XVII. Na ziemiach Rzeczypospolitej uległo w drugiej połowie tego stulecia prawie całkowitej likwidacji, natomiast na Śląsku mimo prześladowań po zakończeniu wojny trzydziestoletniej przetrwało aż do połowy XVIII w., kiedy to, w wyniku przyłączenia Śląska do Prus, uzyskało znów korzystne warunki rozwoju.

W I połowie XVII w. na Śląsku istniały liczne gimnazja protestanckie. Do najlepszych zaliczano szkoły w Brzegu, Oleśnicy, Bytomiu n/Odrą, Legnicy, Strzelinie i Oławie. Wysoko notowano też m. in. szkoły tego typu w Świdnicy, Strzegomiu, Jaworze, Ząbkowicach, Bolesławcu, Lwówku, Jeleniej Górze, Miliczu, Koźuchowie, Sycowie, Cieszynie (gdzie uczyło się sporo młodzieży polskiej). W połowie XVII w. wiele spośród nich zamknięto, ale ich wpływ na rozwój kultury regionu był i tak niezaprzeczalny.

Jako przeciwwagę szkół protestanckich zaczęto rozbudowywać na przełomie XVI i XVII w. szkolnictwo jezuickie. W Rzeczypospolitej rozwinęło się ono już pod koniec XVI w., natomiast na Śląsku, znacznie silniej ulegającym wpływowi reformacji, dopiero po wojnie trzydziestoletniej. Kolegia jezuickie były szkołami średnimi, znacznie unowocześnionymi w stosunku do szkolnictwa katolickiego okresów wcześniejszych. Ich struktura, a częściowo i program, wzorowane były na gimnazjach protestanckich. Natomiast treści programowe oraz system wychowawczy podporządkowane były ideologii wojującej kontrreformacji. Niewątpliwą zaletą tych szkół były intensywne działania w kierunku zainteresowania młodzieży nauką, pozyskania jej dla celów Kościoła, umiejętna praca wychowawcza uwzględniająca wolny czas, zabawy, zajęcia pozalekcyjne (teatry szkolne) itp. Słabą ich stroną było zaszczepienie młodzieży nietolerancji, fanatyzmu, zbytni tradycjonalizm w zakresie treści programowych, powodujący stopniowe odchodzenie tych szkół od wymogów bieżącego życia.

Najbardziej znane szkoły jezuickie na Śląsku istniały w Kłodzku, Nysie, Opawie, Opolu, Żaganiu, Głogowie, Wrocławiu, Świdnicy, Cieszynie, Tarnowskich Górach, Piekarach, Otyniu, Jeleniej Górze, Legnicy i Brzegu.

Nie odegrały na Śląsku roli inne szkoły katolickie. Próba przełamania monopolu jezuickiego poprzez utworzenie w r. 1727 kolegium pijarskiego w Białej Wodzie k/Paczkowa pozostała odosobniona.

Interesującym elementem systemu oświatowego doby kontrreformacji były liczne szkoły prywatne, zwane niesłusznie

„pokątnymi”. Na ogół bywały one koncesjonowane przez radę miejską, choć od czasu do czasu bywały przez nią też tępione. Poziomem odpowiadały szkole parafialnej i najczęściej powstawały tam, gdzie brakowało odpowiedniej szkoły tego typu (np. luterańskie w ośrodkach katolickich, polskie tam, gdzie uczono po niemiecku itp.).

Mówiąc o szkolnictwie śląskim należałoby także nieco miejsca poświęcić problemowi studiów wyższych. Własny uniwersytet we Wrocławiu uzyskali Ślązacy dopiero w r. 1702. Do tego momentu studia kontynuowano wyłącznie na uczelniach obcych. Jest faktem znamienym, że w w. XV i pierwszej połowie w. XVI zdecydowana większość Ślązaków wybiera Uniwersytet Krakowski. Przykładowo w XV w. w Krakowie studiuje 96 Głogowian, 83 Legniczan, 70 studentów z Brzegu, 58 z Opola itd. Odnośnie Świdniczan rozporządza my danymi łącznymi z lat 1400 do 1581. W tym okresie studiuje ich w Krakowie łącznie 122. W liczbie tej znalazło się wielu wybitnych humanistów, takich, jak Dominik Hoffmann, późniejszy kanonik kapituły gnieźnieńskiej, Daniel Schoeps (Czepko), syn świdnickiego burmistrza, lekarz i fizyk miejski, kronikarz rodu Thommendorfów, Kacper Ursinus Velius, wybitny humanista, związany z dworem Zygmunta I Starego, wykładowca greki na uniwersytecie lipskim, Jerzy Logus, humanista i poeta, związany z biskupem Janem Turzonem z Wrocławia, przyjaciel słynnego fizyka wrocławskiego Jana Przybyły i inni. Wychowankami krakowskiej „Alma Mater” byli też wybitni humaniści śląscy związani ze Świdnicą przejściowo: Wawrzyniec Corvinus (Raabe), przyjaciel Kopernika, wykładowca na Uniwersytecie Krakowskim a później rektor szkoły świdnickiej i zarazem pisarz miejski, wreszcie rektor słynnej szkoły św. Elżbiety we Wrocławiu, autor kosmografii świata a także podręczników z zakresu poetyki i retoryki oraz Franciszek Faber, humanista, pisarz miejski, który, popadłszy w nacjonalizm niemiecki, w swym poemacie „Bohemia” ostrzegał Niemców przed Polakami, którzy „mogą kiedyś zajmować Niemcy aż po Ren”. Inny wybitny świdniczanin, Jan Hoffman, dziekan i profesor uniwersytetu w Pradze, wystąpił już w r. 1409, jako pierwszy, z inicjatywą utworzenia uniwersytetu we Wrocławiu.

Oprócz akademii krakowskiej nawiedzali świdniczanie często uniwersytet praski, a później, w dobie reformacji, udawali się na studia także do Wittembergi, Frankfurtu, Lipska, Heidelbergu i innych uniwersytetów niemieckich. Nie były

na Śląsku natomiast zbyt popularne tak modne u polskiej szlachty w w. XVI studia na uniwersytetach włoskich. Zjawisko tłumaczyć należy przede wszystkim wpływami reformacji.

Jak przedstawiały się stosunki narodowościowe w szkołach śląskich? Do w. XV żywioł polski miał na Śląsku niewątpliwie zdecydowaną przewagę, zwłaszcza jeśli chodzi o masy ludowe. Od tego stulecia począwszy na Śląsku lewobrzeżnym przewagę uzyskuje język niemiecki. Proces ten występuje szczególnie wyraźnie w miastach, gdzie dominuje obcy element napływowy. Wieś pozostaje polska znacznie dłużej, przy czym ściśle rozgraniczenia zarówno terytorialne jak i czasowe są dziś trudne do uchwycenia. Duża część ludności Śląska w w. XV—XVII musiała być dwujęzyczna, tj. posługiwała się na codzień językiem polskim i niemieckim.

W tej sytuacji nie ulega wątpliwości, że począwszy od w. XV w szkołach śląskich współżyła ze sobą młodzież polska i niemiecka. Zarówno Polacy jak i Niemcy znajdowali się tak w grupie uczniów miejscowych jak i napływowych. Łacińskie wierszyki żaków z wtrąconymi wyrazami polskimi zachowały się do naszych czasów świadcząc o narodowości twórców. Język łaciński zresztą używany jako obowiązujący w gimnazjach, poważnie utrudnia badania w tym zakresie. Musiały w szkołach występować i antagonizmy narodowościowe, skoro tzw. „porządki szkolne” (rodzaj dzisiejszych regulaminów) podkreślają konieczność przyjaźni i harmonijnego współżycia na tym polu. Zresztą — początkowo próbowano przeciwstawić się niemczyźnie w szkołach tak na Śląsku jak i na innych ziemiach polskich w sposób radykalny. Synod łęczycki w r. 1257 podjął np. decyzję, że w archidiecezji gnieźnieńskiej mogą uczyć w szkołach Niemcy tylko wówczas, gdy będą w stanie objaśniać autorów łacińskich w języku polskim. Ponieważ Śląsk do kościelnej prowincji gnieźnieńskiej należał aż do XIX w., utarło się przekonanie, także wśród historyków niemieckich, że zarządzenie to kierowano przede wszystkim przeciw Niemcom śląskim. Momentem decydującym o zwycięstwie żywiołu niemieckiego, zwłaszcza na Śląsku lewobrzeżnym, stało się oderwanie tej dzielnicy od Korony Polskiej. Tym nie mniej aż do połowy XVI w. Śląsk, jak pisze znawca polskiego Odrodzenia Henryk Barycz, pozostawał „pod urokiem kultury polskiej”. Urokowi temu ulegali także miejscowi Niemcy, zwłaszcza wychowankowie Uniwersytetu Krakowskiego, którzy znali z reguły język pol-

ski i propagowali w śląskim środowisku tradycje polskiego renesansu. Do ośrodków w tym względzie najbardziej aktywnych należała m. in. Świdnica. Inna rzecz, że urzędnicy, pisarze, kupcy narodowości niemieckiej na Śląsku, szczególnie prawobrzeżnym, musieli znać język polski, ponieważ niemieckiego nie znała na ogół polska ludność wiejska. Jest zresztą faktem ogólnie znanym, że Fryderyk II, zażarty germanizator, musiał wydawać swe zarządzenia, skierowane do ludności Śląska, w językach niemieckim i polskim. Nie ma zatem podstaw aby przypuszczać, że sytuacja narodowościowa w szkołach do połowy XVIII w. była jednoznaczna w sensie ich niemieckości.

Jak zatem na tle przedstawionych powyżej faktów i hipotez przedstawiało się szkolnictwo świdnickie? Wzmianka o pierwszej szkole typu „trivium” pochodzi z r. 1284. Była ona dostosowana przede wszystkim do potrzeb Kościoła, w programie prócz trzech podstawowych nauk wyzwolonych miała także naukę łaciny, katechizmu, modlitw i śpiewu kościelnego. Szkoła w tym okresie miała znaczenie jedynie lokalne. Dopiero II połowa w. XIV i w. XV przynoszą wzrost jej zasięgu. Z XIV i XV w. pochodzą liczne fundacje i zapisy na rzecz szkoły. Widać tu wzrost zainteresowania wykształceniem bogacącego się na handlu mieszczaństwa. Np. 7.XII. 1380 r. pisarz miejski Paweł i jego gospodyni Elżbieta zapisują szkole 6 grzywien srebra,<sup>2)</sup> z tym, że trzy ma otrzymać nauczyciel gramatyki pod warunkiem uczciwego odbywania lekcji, a trzy kaznodzieja pod warunkiem sumiennego prowadzenia zajęć z teologii. Tego rodzaju zapis świadczy dodatkowo, że z obowiązkowością pedagogów najlepiej nie było... Szkołą kierował rektor, zwany też bakałarzem, z reguły w tym czasie osoba duchowna. Obok niego już wówczas występowali także inni nauczyciele. Rektor, jak i gdzie indziej, pełnił często równocześnie funkcję pisarza miejskiego.

Do połowy XVI w. szkoła liczyła cztery klasy i nie dawała przygotowania do studiów uniwersyteckich. Bolało nad tym coraz bardziej bogacące się i rosnące w ambicje mieszczaństwo świdnickie, którego synowie musieli wykształcenie średnie uzupełniać we Wrocławiu, Brzegu, Złotorii, Legnicy czy Zgorzelcu. Mimo wysokiego poziomu szkoły i nieraz wybitnych nauczycieli (np. wzmiankowany już Wawrzyniec Corvinus (Raabe) — rektor w latach 1493—1495) projekt utworzenia pełnej szkoły średniej stale napotykał na bliżej nieznane trudności. Dopiero reforma z r. 1561 doprowadziła do

realizacji wcześniejszych zamiarów. Powstała wówczas ewangelicka „szkoła łacińska”, inaczej gimnazjum klasyczne, o profilu humanistycznym i zarazem luterańskim. W krótkim czasie nowa szkoła zyskała sobie uznanie i stała się głośna. W swym łacińskim panegiryku na cześć Świdnicy tak pisał o niej Mikołaj Thomas:

„Niedaleko świątyni wznosi się siedziba  
Muz, jako też przybytek czcigodnego Feba”...<sup>3)</sup>

Budynek szkoły, liczący na początku XVI w. już ponad 200 lat a wznoszący się w miejscu dzisiejszego budynku parafialnego przy kościele farnym, spłonął w r. 1532 i został odbudowany dopiero w r. 1535.

Rozwój szkoły po reformie z r. 1561 był stopniowy. Dopiero w r. 1572 osiągnęła pełną liczbę sześciu klas. Uczniów uczęszczało do szkoły w tymże roku 408, w tym jednak 139 wolnych słuchaczy. Prócz rektora zatrudnionych było 7 nauczycieli.

Czesne wynosiło 8 groszy srebrnych<sup>4)</sup> rocznie. Z opłat byli zwolnieni: najlepszy uczeń zwany „pedagogus”, synowie duchownych i nauczycieli zatrudnionych w szkole, trzeci syn pobierający naukę w szkole z tej samej rodziny, uczniowie chorzy, czasowo w szkole nieobecni, a wreszcie ubodzy oraz pobierający naukę młodzi duchowni. Jak widać wywy musiały nie być wysokie. Służyły one jednak jako fundusz, z którego pokrywano większość potrzeb szkoły, a szczególnie wynagradzano nauczycieli. Stąd potrzeba częstych zapisów i darowizn a także pomocy ze strony rady miejskiej. Wiemy np., że na potrzeby szkoły przeznaczano dochody z niektórych ołtarzy w kościele farnym. Możnego patrona znalazła sobie też szkoła w bogatym cechu karczmarzy. Mimo to przeżywała co pewien czas ciężkie chwile. Nauczyciele musieli nieraz czekać długo i cierpliwie na swe i tak niskie wynagrodzenie. Rektor zarabiał rocznie 80 talarów,<sup>5)</sup> nauczyciel przeciętnie 20, audytor zaś zaledwie 12. Nauczyciele nie otrzymywali mieszkań służbowych. Niektórzy z nich tylko posiadali własne domy na ulicy Wysokiej<sup>6)</sup> bądź Wrocławskiej. W roku 1626 rada miejska wydała zezwolenie na stołowanie się nauczycieli nieżonatych w szpitalu św. Mikołaja. Świadczy to zapewne nie tylko o braku własnego gospodarstwa domowego ale i ubóstwie, ponieważ z tego rodzaju zezwoleń korzystali ludzie najbiedniejsi.

Organizacja szkoły obejmowała klasy od pierwszej do szóstej, z tym, że klasy czwarta, piąta i szósta miały dwuletni

okres nauczania. Nauka w szkole trwała zatem praktycznie 9 lat. Promocje do klasy wyższej połączone z wręczeniem nagród odbywały się około Zielonych Świątek i stanowiły zarazem początek nowego roku szkolnego. Wakacje w naszym pojęciu nie istniały. Od nauki wolne były dni świąt kościelnych, jarmarków, a także premier widowisk komediowych, wystawianych przez młodzież.

Nie jest sprawą całkowicie jasną, czy obok gimnazjum, które w klasach I—III realizowało kurs nauki elementarnej, istniała w tym czasie jeszcze oddzielna szkoła typu parafialnego.

Zachowany plan nauczania z r. 1583 daje obraz zajęć klas starszych. Lekcje prowadzono rano i po południu — po 3 godziny. W środę i sobotę po południu były tylko 2 lekcje. Nawet w niedzielę, przed nabożeństwem, miała miejsce 1 lekcja religii. Program obejmował naukę łaciny, greki, języka niemieckiego, czytanie, tłumaczenie oraz komentowanie autorów antycznych, matematykę, retorykę, nauki teologiczne oraz muzykę, szczególnie śpiew. Jak widać — mimo wysokiego poziomu szkoły — daleko było jej do nowoczesności polskich uczelni innowierczych, takich jak gimnazja w Lesznie i Pińczowie czy akademie w Rakowie. Tym nie mniej absolwenci świdnickiego gimnazjum dość licznie podejmowali naukę na uniwersytetach.

W zachowanych dokumentach i materiałach brak wzmianek o konfliktach narodowościowych, natomiast dość często mówi się o gwałtownych sporach pomiędzy luteranami a kalwinami. W r. 1589 np. doszło do poważnych zamieszek, w wyniku których opuścili szkołę rektor, prorektor i niektórzy nauczyciele.

Zespół pedagogiczny nie był równej wartości. Hrabia Henryk I von Hochberg, który pobierał nauki w gimnazjum świdnickim w l. 1608—1616, nazywał w swych pamiętnikach wielu nauczycieli nieukami, niektórych określał jako niemoralnych, leniwych, oddających się pijaństwu i hulankom.

Należy sądzić, że na początku w. XVII szkoła podupadła. Świadczy o tym zmniejszenie się liczby uczniów i nauczycieli, obniżenie poziomu zespołu nauczającego, rozluźnienie dyscypliny wyrażające się w ustawicznych burdach i hulankach urządzanych przez starszych uczniów. Nie pomogły interwencje rady miejskiej ani sprawującego opiekę nad szkołą cechu karczmarzy. Szczególnie niezdiscyplinowana i skłonna

do awantur była młodzież szlachecka. 7.XII.1615 r. karczmarze meldują radzie, że „szlachetnie urodzeni uczniowie ośmielają się przerywać ciszę nocną mieszczanom dzwonkami, podpierają drzwi beczkami po śledziach, wybijają okna lub bezbożnie z gołymi rapierami w dłoni wyzywają na pojedynki”. Inne wzmianki mówią o bójkach, „kociej muzyce”, pojedynkach. Podjęto uchwałę, by nie zatrudniać w szkole nauczycieli młodych i nieżonatych, ponieważ doświadczenie dowodzi, że „przez swą zuchwałość nawet skromną młodzież demoralizowali i odciągali od nauki”. Bywało też, że niektórzy nauczyciele pobierali czesne od swych uczniów i obracali je na swe potrzeby zamiast przekazać pieniądze rektorowi.

W 1620 r. rada miejska zabroniła posyłania chłopców, którzy ukończyli 6 lat, do tzw. szkół „pokątnych” czyli po prostu prywatnych. Ponieważ zaś główna, omawiana tu szkoła miała charakter niemiecki i ewangelicki, jest rzeczą wielce prawdopodobną, że za rozporządzeniem tym kryła się walka z żywiołem bądź polskim bądź katolickim.

Wojna trzydziestoletnia, a ściślej nietolerancja habsburska po jej zakończeniu, położyła kres istnieniu większości szkół ewangelickich na Śląsku. Szkoła świdnicka zamknięta została w r. 1629 po zajęciu miasta przez katolickie wojska cesarskie. W lipcu tegoż roku przekształcono ją na kolegium jezuickie. Gdy w roku 1632 Świdnica dostała się ponownie w ręce protestanckich wojsk brandenbursko-saskich, dawne gimnazjum reaktywowano. Nie zdążyło ono jednak rozwinąć ponownej działalności. W r. 1633 wybuchła epidemia dżumy, w wyniku której zmarli prawie wszyscy uczniowie i nauczyciele. Z kolei w r. 1634 miasto dostało się ponownie w ręce katolików. Nastąpiła likwidacja ponowna, tym razem ostateczna.

Miejsce dawnej szkoły ewangelickiej zajęło teraz gimnazjum jezuickie. Jego otwarcie nastąpiło 3.VII.1637 r. Była to kontynuacja wspomnianego wyżej gimnazjum, istniejącego przejściowo w l. 1629—1632. Działalność szkoły została zresztą jeszcze raz przejściowo przerwana w l. 1642—1644 w związku z zajęciem Świdnicy przez Szwedów.

W okresie do r. 1650 istniały tylko cztery, następnie pięć klas. Klasa szósta pojawiła się po raz pierwszy w r. 1650/51, natomiast stale istnieje od r. 1654/55. Wg ówczesnych zasad organizacyjnych klasy nosiły następujące nazwy, wynikające z zakresu programowego nauki łaciny:

- I — „infima”, najniższa, zwana też „rudimenta” (podstawy),
- II — „gramatyka” niższa,
- III — „gramatyka” wyższa, obie dające podstawy gramatyki i składni,
- IV — „syntetyka”, zapoznająca ze skomplikowaną budową rozwiniętego zdania łacińskiego,
- V — „poetyka”, w której uczono pisania wierszy,
- VI — „retoryka”, ucząca wymowy oraz redagowania pism.

Na klasie VI kończono najczęściej szkołę, chyba że ktoś pragnął poświęcić się stanowi duchownemu. Przechodził wówczas do dwu dalszych klas, „filozofii” i „teologii”, wchodzących już w skład seminarium duchownego.

W szkole używać było wolno tylko łaciny. Rozmowy w języku ojczystym, nawet na przerwach, były karane.

Gimnazjum było małe. Uczyło w nim początkowo dwu, później trzech, a dopiero od r. 1675 czterech nauczycieli. Sześciu wykładowców zatrudniano tylko przejściowo, w okresie największego rozkwitu, w dwu ostatnich dziesięcioleciach XVII w. Później, szczególnie po przejściu Świdnicy pod panowanie pruskie, liczba nauczycieli znowu spadła. W dwu najwyższych klasach wykładać mogli duchowni, którzy ukończyli co najmniej pełne seminarium („filozofię” i „teologię”), w niższych także ci, którzy zaliczyli tylko studium filozofii.

Uczniów szkoła także nie miała wielu, co należy tłumaczyć protestanckim charakterem miasta. Maksymalną ich liczbę — 135 — zanotowano w r. 1741. Bywały jednak lata, że nie przekraczała stu, a w r. 1756 wynosiła zaledwie 18. Charakterystyczna jest bardzo mała ilość młodzieży szlacheckiej, np. w r. 1728 — 15, a w r. 1739 — 4. Była to zatem — w przeciwieństwie do byłego gimnazjum ewangelickiego — szkoła stanów niższych. Dopiero w II połowie XVIII w. edykt Fryderyka II, zakazujący podejmowania nauki w szkołach i wstępowania do stanu duchownego synom rolników, ogrodników, komorników i robotników dniówkowych, zwłaszcza wyznania katolickiego, zmienił ten stan rzeczy.

W szkołach jezuickich, jak z tego wynika, uczniowie byli na ogół katolikami. Innowiercy trafiali się rzadko, i to przeważnie tacy, którzy zamierzali przejść na katolicyzm. Nasuwa się tu pytanie, czy katolicyzm był wówczas, w sposób

bardziej ewidentny niż wyznania reformowane, związany z narodowością polską? Odpowiedź nie jest łatwa. Z jednej strony mamy, co prawda w w. XVI, wśród mieszkańców Śląska wielu niewątpliwych Polaków wyznania luterńskiego bądź kalwińskiego, z drugiej — ataki Fryderyka II na katolików czy wspomniane wyżej edykty dotyczące ludności wiejskiej mogą dawać podstawy do pewnych przypuszczeń tego rodzaju. Niestety, nie dochowały się do naszych czasów spisy uczniów jezuickiego gimnazjum. Mamy natomiast dość kompletny wykaz nauczycieli, w którym znajdujemy szereg nazwisk wybitnie polskich, np.: Młodzianowski, Kolicz, Śmietanka, Patracki, Palacz, Cybis, Czech, Polak, Kopidłański, Przechnik, Piwniczka i in., często występujących nawet w całości polskiej pisowni. Oczywiście, nie jest to dowód polskości o charakterze niepodważalnym, ale fakt dający sporo do myślenia.

Poziom nauczania był dość wysoki, wyraźnie obniżył się jednak w I połowie XVIII w. Zjawisko to zresztą charakterystyczne dla wszystkich szkół jezuickich, spowodowane było skostnieniem i jednostronnym charakterem programu o zdecydowanej przewadze łaciny oraz przedmiotów religijnych. Wychowanie w świdnickiej szkole nie odbiegało od stereotypów jezuickich w całej Europie. Że szukano jednak nowych rozwiązań, świadczy wzmianka o naradach, które od r. 1742 zwoływał rektor w sprawie lepszych metod nauczania.

Przy gimnazjum znajdował się konwikt, w którym zamieszkiwali uczniowie spoza Świdnicy, w dokumentach określanym jako kolegium. Jezuici znacznie rozbudowali bazę szkolną. Prace rozpoczęto od zburzenia domu parafialnego, starej szkoły łacińskiej oraz ośmiu domów i stajni przy ul. Rzeźniczej.<sup>7)</sup> Na miejscu tym rozpoczęto w r. 1664 wznoszenie kolegium, ukończonego w r. 1667. Budynek zachowany do dziś ma w rzucie poziomym kształt litery „T”, dłuższym ramieniem przytyka do bryły kościoła farnego, natomiast jednym z dwu krótszych ramion zamyka od zachodu dziedziniec kościelny. Mimo wyraźnych cech barokowych budynek jest surowy, oszczędny jeśli chodzi o elementy dekoracyjne.

Gimnazjum mieściło się początkowo w domu mieszczkańskim przy ul. Długiej<sup>8)</sup> 37, następnie przeniesiono je do tzw. Dworu Biskupiego obok kolegium. Dom ten został wkrótce zburzony, a na jego miejscu w l. 1690—1691 wybudowano nową szkołę. Jest to budynek położony przy dzisiejszej ul. Spółdzielczej pod nr 14, całkowicie zresztą później przebudowany.

Na narożniku dzisiejszych ulic Spółdzielczej i 8 Maja znajdował się jeszcze, przylegający do gimnazjum a dziś nie istniejący gmach seminarium.

Szkoła istniała do kasaty zakonu jezuitów w r. 1772, kiedy to przekształcono ją na gimnazjum katolickie.

W II połowie XVIII w. rozpoczął się, jak już wspomniano na wstępie, w dziejach szkolnictwa śląskiego nowy okres, wymagający omówienia oddzielnego.

Reasumując — należy stwierdzić, że średniowieczne szkolnictwo świdnickie posiada bogate i interesujące tradycje, choć ustępuje miastom takim, jak Wrocław, Legnica, Brzeg czy Złotorya. W przeciwieństwie do szkolnictwa brzeskiego i legnickiego, opartego na fundacjach książęcych, było, podobnie jak wrocławskie, domeną mieszczaństwa. Mimo to jednak procent młodzieży szlacheckiej w szkołach świdnickich, zwłaszcza w gimnazjum ewangelickim, był znaczny. Szkolnictwo świdnickie żywo przejęło się hasłami humanizmu i reformacji i realizowało przez długi czas postępowe tradycje renesansowe. Najtrudniejszą sprawą w przypadku Świdnicy jest, jak wspomniano, ustalenie stosunków narodowościowych. Z jednej strony mamy postaci wybitnych humanistów przesiąkniętych renesansową kulturą kręgu krakowskiego, polskie nazwiska, zarządzenia i restrykcje godzące z dużym prawdopodobieństwem w Polaków, z drugiej — dominację łaciny jako języka wykładowego oraz urzędowy język niemiecki, co zacierza w poważnym stopniu właściwy obraz. Należy jednak pamiętać, że język niemiecki, jako oficjalny, nie przesądzał o niczym.



## BIBLIOGRAFIA

(wybór)

1. Historia Śląska, opr. zbior. pod red. K. Maleczyńskiego, t. I cz. 1—3 Wrocław 1960—1963.
2. A. Brückner: Dzieje kultury polskiej, t. I, II, W-wa 1957.
3. J. Bystroń: Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, t. I, W-wa 1960.
4. H. Schubert: Bilder aus d. Geschichte d. Stadt Schweidnitz, Świdnica 1911.
5. H. Hoffman: Die Jesuiten in Schweidnitz, Świdnica 1930.
6. D. Hanulanka: Świdnica, Wrocław 1973.
7. A. Korsak: Joachim Achilles — lekarz dolnośląskiego Odrodzenia, Wrocław 1973.

## Przypisy

- 1) Niestety, poza fragmentaryczną wzmianką brak o tej szkole świdniczej bliższych informacji.
- 2) Grzywna — jednostka masy a zarazem jednostka pieniężna używana powszechnie w średniowiecznej Europie. Posiadała kilka odmian, w konkretnym przypadku chodzi o tzw. grzywnę (in. markę) kolońską = ok. 234 g srebra. Wartość darowizny równała się zatem 1404 g srebra.
- 3) Mikolaj Thomas: Oda na cześć Świdnicy, tłum. St. Kotełko.
- 4) Odpowiednik, ok. 17,5 g srebra (wahania zawartości srebra czystego w tzw. groszu śląskim uniemożliwiają określenie dokładne).
- 5) 1 talar = jednostka monetarna = ok. 23,5—27,5 g srebra (w zależności od mennicy i czasu powstania).
- 6) Dzisiejsza ul. Pułaskiego.
- 7) Obecnie ul. Spółdzielcza.
- 8) Obecnie ul. Nowotki.



ZDZISŁAW IMIOŁA

## ZARYS HISTORII ZAKŁADÓW ELEKTROTECHNIKI MOTORYZACYJNEJ

### Wstęp

Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Świdnicy są pierwszą i właściwie jedyną jak dotąd w dziejach polskiego przemysłu fabryką wytwarzającą na szeroką skalę rozruszniki, prądnice, alternatory, regulatory napięcia itp. osprzęt elektryczny dla wszystkich produkowanych w naszym kraju pojazdów mechanicznych. Dynamika i rozwój tego zakładu wiążą się z ogólnymi zadaniami i ambicjami polskiego przemysłu motoryzacyjnego, który wreszcie wyszedł z przysłowiowych powijaków i chce produkować nowoczesne samochody i inne pojazdy mechaniczne przeznaczone nie tylko na potrzeby krajowe, ale również na eksport. A niewątpliwie ta nowoczesność jest w poważnym stopniu uzależniona od osprzętu elektrycznego wytwarzanego w Świdnickich Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej.

Jak więc widać ranga Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej w naszym krajowym przemyśle jest niemała i będzie ona z roku na rok coraz bardziej wzrastać.

Zakłady te to fabryka, która — szczególnie w ostatnich latach — rozwijała się bardzo dynamicznie i której dalszy dynamiczny rozwój jest nieunikniony. Stają się stopniowo zakładem wytwórczym, produkującym w sposób wysoce zautomatyzowany, w oparciu o coraz bardziej nowoczesną technologię, coraz bardziej sprawniejszy osprzęt elektryczny. Tym bardziej warto przypomnieć, jakie były początki tego zakładu i co osiągnięto w ciągu trzydziestolecia jego istnienia,

## Narodziny Fabryki

Kiedy w 1944 roku zaczęła się kruszyć potęga Niemiec hitlerowskich, a nad miastami III Rzeszy pojawiało się coraz więcej alianckich samolotów, które dokonywały systematycznych bombardowań, niemieckie zakłady zbrojeniowe, stanowiące podstawowe źródło dotychczasowych sukcesów militarnych, zamieniały się w stertę gruzów. Niemcy chcąc ratować resztki tego przemysłu kryli się z nim do wydrążonych w górach tuneli oraz do małych, zacisznych miasteczek, gdzie według ich przypuszczeń alianckie bombowce nie miały szybko dotrzeć. W taki właśnie sposób znajdujące się w Stutgarcie zakłady przemysłowe „Syling-Bosch”, produkujące osprzęt elektryczny dla niemieckich pojazdów mechanicznych, przeniosły swoje montownie do Bielawy na Dolnym Śląsku. Miasteczko to otoczone pasmami gór i lasów a posiadające jednocześnie silnie rozwinięty przemysł włókienniczy, świetnie nadawało się na tego rodzaju kryjówkę. W ogromnej hali produkcyjnej, znajdującej się na terenie dzisiejszych Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. II Armii W.P. niemieccy fachowcy zaczęli ponownie wytwarzać niezbędny dla swojego przemysłu motoryzacyjnego osprzęt elektryczny. Właśnie tutaj, w hali produkcyjnej, radziecko-polskie grupy operacyjne, które zabezpieczały przemysł na wyzwolonych ziemiach, napotkały pozostawione w ogromnym nieładzie resztki niewykorzystanych detali, półfabrykatów i surowców. Nawiasem mówiąc, w pierwszej chwili nie bardzo nawet zdawano sobie sprawę z przydatności tego wszystkiego i możliwości uruchomienia produkcji. Niemcy bowiem przywiązywali do tego rodzaju przemysłu dużą wagę i uciekając celowo poniszczyli i pochowali wiele maszyn i urządzeń, których brak miał uniemożliwić podjęcie ewentualnej produkcji. Dlatego przez pierwszych kilkanaście miesięcy po wyzwoleniu Dolnego Śląska do Bielawy przyjeżdżali różni eksperci, aby zbadać przydatność pozostawionych detali i urządzeń. Trudno było jednak się na coś zdecydować i podjąć ostateczną decyzję. Zwłaszcza, że w Polsce przedwojennej nie było przemysłu typu elektroniki motoryzacyjnej i dlatego nikt specjalnie nie wiedział, jak należało zorganizować tego typu zakład produkcyjny.

Ale jednocześnie w tym samym czasie, kiedy w Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Elektrycznych w Katowicach głowiono się nad tym, co zrobić z remanentami ponemieckimi

w Bielawie, w Świdnicy zastanawiano się nad wykorzystaniem na wpuł zdewastowanego i kompletnie pozbawionego maszyn zakładu znajdującego się przy ulicy Równej 18/20.

Ten stary tekstylny zakład, który powstał gdzieś w połowie XIX wieku, był w okresie wojny wykorzystywany przez Niemców do produkcji min przeciwczołgowych. W 1945 r. po objęciu go przez władze polskie niczego już w nim nie było oprócz gruzów, pobitego szkła i stert śmieci.

Pieczę nad tym zakładem objęła uruchomiona wcześniej Świdnicka Fabryka Liczników Elektrycznych (dawniej „HelioWat” a dziś Zakłady Wytwórcze Aparatury Precyzyjnej „Mera-Pafal”), która wykorzystywała mniej zniszczone hale produkcyjne na swoje magazyny. I właśnie może dlatego w ówczesnym Ministerstwie Przemysłu i Handlu ktoś wpadł na pomysł, aby resztki przemysłu elektrotechniki motoryzacyjnej z Bielawy przenieść do Świdnicy.

Decyzja o uruchomieniu dzisiejszych Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej została wydana 2 stycznia 1947 r. i data ta jest równocześnie datą powstania Zakładu. Równocześnie bowiem z wydaniem tej decyzji zjawił się w Świdnicy inż. Franciszek Sokolski z nominacją na stanowisko kierownika odbudowy fabryki.

Wcześniej jednak, bo zaraz po wyzwoleniu w 1945 r., zjawił się na Dolnym Śląsku Stanisław Tłoczek, który otrzymał polecenie objęcia montowni w Bielawie. Wspólnie z innymi segreguje porzrzucone detale, układa do skrzyń oraz „ściąga” pochowane przez Niemców w stodołach i stajniach maszyny i urządzenia, czyści je i przygotowuje do dalszego transportu.

A tymczasem w Świdnicy przy ul. Równej 18/20 trwają także prace przy porządkowaniu hal dla przyszłej fabryki. Pierwsi pracownicy fabryki nie mają łatwego zadania. Pracują oni przy uruchomieniu centralnego ogrzewania i oświetlenia zakładu. Łatają dachy hal produkcyjnych, dorabiają drzwi i okna oraz usuwają gruz i śmieci. We znaki daje się brak przewodów, rur, szkła i innych materiałów niezbędnych do zabezpieczenia fabryki. A na dodatek, wszystko trzeba robić przy silnym 20-stopniowym mrozie. Ale do pracy zgłasza się coraz więcej ludzi.

I oto pod koniec stycznia 1947 roku, kiedy fabryka jest już oświetlona, kiedy działa centralne ogrzewanie i kiedy są już gotowe hale przeznaczone na magazyn surowców i magazyn materiałów technicznych, do Świdnicy nadchodzi z Bielawy

dwa pierwsze wagony maszyn i urządzeń, surowców i półfabrykatów. Na stację kolejową przyjeżdżają platformą zaprzęzoną w parę koni robotnicy z fabryki aby zabrać ten cenny ładunek, który stanie się fundamentem dzisiejszego zakładu. Nawiasem mówiąc ta para koni i platforma — pierwszy środek transportu — odegra niepoślednią rolę w uruchomieniu fabryki, gdyż pierwszy samochód — mała ciężarówka na trzech kołach typu „Tempo” — uzyskany został przez fabrykę na początku 1948 r.

Wszystko, co trzeba będzie przetransportować w 1947 r. ze stacji kolejowej, zostanie przewiezione właśnie przy pomocy tej pary koników. A jest tego wszystkiego łącznie około 200 wagonów. Już więc w 1947 r. poważna część osprzętu z Bielawy została przewieziona do Świdnicy. Ale jest to, rzecz jasna, dopiero pierwszy mały krok na drodze do uruchomienia fabryki. Bo teraz cała trudność polega na tym, aby te martwe przedmioty „ożywić” i uczynić je przydatnymi. Dlatego też niezależnie od zabezpieczenia maszyn, urządzeń, półfabrykatów zadbano również o zabezpieczenie tego, co będzie przydatne przyszłym konstruktorom, a więc o resztki pozostawionej poniemieckiej dokumentacji technicznej.

I tak rozpoczęła się historia zakładu, który obecnie obchodzi XXX-lecie istnienia.

## Produkcja

Podstawową produkcją Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Świdnicy, która od 1947 r. przez całe XXX-lecie nie ulegała zmianie, jest produkcja rozruszników, prądnic i regulatorów napięcia. Na przestrzeni XXX-lecia Zakład produkował i inne wyroby dla przemysłu motoryzacyjnego, jak np.: wycieraczki szyby przedniej, silniki wentylatora, czujniki poziomu paliwa, sygnały dźwiękowe, wyłączniki mechaniczne i hydrauliczne światła „stop”, przekaźniki świateł, sygnałów itp. Produkował również wyroby dla innych branż, jak np.: od r. 1949 w oparciu o licencję szwedzką silniki repulsyjne „Rex” dla potrzeb kolejnictwa, pompki płynów chłodzących dla przemysłu obrabiarkowego, transformatory bezpieczeństwa TBZ (150W24V). Wyroby te produkowano w różnych okresach czasu, nie rzutowały jednak w zasadniczy sposób na produkcję zakładu, tak ze względu na ich ilości jak i wartość produkcji. Dlatego też ograniczę się do omówienia rozwoju podstawowej produkcji, od której zakład

rozpoczął swoje istnienie i która to produkcja jest kontynuowana po dzień dzisiejszy. Oczywiście jest, że dzisiaj produkowane wyroby i ich nowoczesność, jakość, technologia produkcji są nieporównywalne z wyrobami produkowanymi w roku 1947.

Jest początek drugiej połowy roku 1947. Centralny Zarząd Produkcji Maszyn Elektrycznych stawia przed organizującym się zakładem nielatte zadania produkcyjne, jak podstawowych wyrobów rozruszników, prądnic i regulatorów napięcia do wszystkich niemal typów samochodów, jakie kursowały w tym okresie po polskich drogach. Korzystając z boschowskich detali przywiezionych z Bielawy oraz dokonując pewnych niezbędnych przeróbek konstrukcyjnych począwszy od sierpnia 1947 roku rozpoczęto montaż pierwszych kilkadziesiątu rozruszników, prądnic i regulatorów, na które czekały unieruchomione samochody. Z pewnego rodzaju niepokojem ale również i satysfakcją oddano użytkownikom tę pierwszą partię wyrobów wyprodukowanych w fabryce. Okazały się one jednak dobre i od fabryki zażądano następnych.

Nic więc dziwnego, że w takiej sytuacji Centralny Zarząd Produkcji Maszyn Elektrycznych ustala dla zakładu już od początku 1948 r. szczegółowy plan produkcji pod względem ilościowym i asortymentowym. Nie było to zadanie łatwe, gdyż w Zakładzie wszystko było w stadium organizacji. Podjęcie się produkcji rozruszników i prądnic dla 20 typów samochodów było wtedy nie lada przedsięwzięciem, które jednak dzięki właściwej postawie załogi zostało należycie wykonane. W owym początkowym okresie zakład dostarczał prądnice i rozruszniki do takich wozów, jak: ZIS 5, GAZ AA, Chevrolet, Studebaker, Ford, GMC, Willis, Bedford, Opel-Blitz, NSU, Mercedes, Skoda i wielu innych. W r. 1948 w fabryce wykonano 4.000 prądnic, 2.800 regulatorów i 2.100 rozruszników. Ilości te w porównaniu z dzisiejszą produkcją są śmiesznie małe, gdyż np. 2.100 rozruszników produkuje się dzisiaj w ciągu jednego dnia. Ale trud, wysiłek, zaangażowanie ówczesnej załogi, z uwagi na cięższe warunki pracy napewno były ogromne. Wiemy jednak, że produkcja ta nie zadowalała ówczesnej załogi, która miała swoje aspiracje i która wiązała swoje nadzieje z rozwojem produkcji motoryzacyjnej w kraju, a co za tym idzie z produkcją elementów elektrotechniki motoryzacyjnej dla polskich pojazdów mechanicznych.

Ze zrozumiałych więc względów przyjęto z dużym zadowoleniem w fabryce zamówienie na produkcję osprzętu elektrycznego do pierwszych polskich ciągników „Ursus” i samochodów ciężarowych „Star”. Były to prądnice P5 dla „Ursusów” oraz prądnice P6 i rozruszniki R5 dla „Starów”.

Tę pierwszą partię wyrobów dla polskiego przemysłu motoryzacyjnego wykonano w Zakładzie z dużą pieczołowitością i starannością. Załoga była bardzo dumna z tego, że współuczestniczy w wyprodukowaniu pierwszych polskich traktorów i samochodów. A poza tym ustalał się przecież profil produkcyjny dla zakładu. Teraz już było wiadomo, że przyszłość fabryki to osprzęt elektryczny, którego z każdym rokiem będzie trzeba coraz więcej dla naszych krajowych pojazdów mechanicznych.

Lata 1950—1955 to okres intensywnego uruchamiania w fabryce nowych wyrobów. Począwszy od 1953 roku fabryka podejmuje produkcję asortymentów wytwarzanych na podstawie licencji konstrukcyjnej i technologicznej ze Związku Radzieckiego. Są to prądnice P1 i rozruszniki R1 do samochodu osobowego „Warszawa”, prądnice P2 i rozruszniki R2 do samochodu ciężarowego „Lublin” oraz regulatory RG1 i pochodne od nich.

Jak więc widać załoga ZEM, która liczyła wtedy ponad 1000 osób, miała pełne ręce roboty. Już w roku 1955 Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej stały się poważnym producentem kooperującym ze wszystkimi zakładami przemysłu motoryzacyjnego w całej Polsce. W okresie tym powstało Zjednoczenie Przemysłu Motoryzacyjnego i zakład nasz podległy do 1953 r. Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn i Aparatów Elektrycznych przechodzi od 1954 r. do nowo utworzonego Zjednoczenia i staje się zakładem branży motoryzacyjnej.

Równocześnie z wdrażaniem do produkcji wyrobów licencyjnych myślano o własnej konstrukcji wyrobów małogabarytowych a jednocześnie bardziej trwałych od produkowanych. Właśnie takie wyroby w oparciu o własną konstrukcję i technologię wprowadzono do produkcji w latach 1956—60. Do nich należy zaliczyć między innymi sygnały dźwiękowe Sg7a, małogabarytowe regulatory RG9, RG14 i RG15, nowe rozruszniki R4a dla samochodu „Syrena” oraz prądnice P9a do motocykla „Junak”. Jest charakterystyczne to, że wszystkie wyroby wprowadzane do produkcji w oparciu o własną dokumentację konstrukcyjną i technologiczną posiadały w porównaniu z poprzednimi większą trwałość, mniejsze gabaryty,

mniejszą pracochłonność. Niektóre z nich to bardzo udane konstrukcje, np. małogabarytowy regulator, który od produkowanego dawniej był 3 razy mniejszy i 4 razy lżejszy. Pozwoliło to na obniżkę zużycia materiałów o ok. 80% oraz zmniejszenie pracochłonności o ok. 15%.

Lata 1961—1965 to okres nie tylko wzrostu produkcji oraz rytmicznego wykonywania planów, ale także wprowadzanie do produkcji dalszych licznych asortymentów własnej konstrukcji. W tym bowiem czasie wykonano m. in. pierwszy prototyp prądnicy prądu zmiennego (alternatora) dla potrzeb motoryzacji o mocy 750W i napięciu 12V z prostownikami diodowymi. Wykonano także dwa prototypy rozruszników dla autobusów i samochodów ciężarowych. Są to rozruszniki o mocy 5KM — 24V i o mocy 4KM — 12V oraz pochodne od nich.

Druga połowa lat 60-tych to dalsze poważne zadania dla zakładu. Po zakupie w roku 1967 licencji na produkcję samochodu osobowego Fiat 1300—1500 cm<sup>3</sup> zakład jako jedyny producent dotychczasowego osprzętu elektrycznego otrzymuje zadanie uruchomienia rozruszników, prądnicy prądu zmiennego, regulatora napięcia, sprzęgła elektromagnetycznego wentylatora chłodnicy oraz kilku typów przekaźników dla tego samochodu.

Rozpoczyna się olbrzymia praca wszystkich służb tego zakładu. Konstruktorów nad rozpoznaniem konstrukcji, jej tłumaczeniem, znalezieniem odpowiednich zamienników materiałów zagranicznych na krajowe itp., technologów — nad wprowadzeniem nowych doskonalszych technologii od dotychczas stosowanych, nowego oprzyrządowania, nowych maszyn, narzędziowców — nad wyprodukowaniem oprzyrządowania bardziej skomplikowanego, lecz doskonalszego, mechaników — nad uruchomieniem nowych maszyn bardzo często dotychczas nie używanych w produkcji, organizatorów — nad zapewnieniem właściwego przepływu materiałów, części, zespołów przy coraz większej produkcji. Wysiłek wymienionej jak i pozostałej części załogi przynosi spodziewane efekty. Wyprodukowane prototypy wyrobów uzyskują homologację Fiata i rozpoczyna się ich produkcja.

Rozpoczynają się pierwsze dostawy dla FSO a z Fabryki Samochodów Osobowych w Warszawie pierwsze egzemplarze samochodów trafiają do polskich odbiorców. Są to samochody z osprzętem Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Świdnicy.

Lata 70-te to doskonalenie produkcji do samochodu osobowego Fiat 125p oraz uruchamianie rozruszników dużej mocy 4, 5, 6 i 9 konnych w oparciu o zakupioną licencję Boscha. Rozruszników tego typu i tej wielkości nie produkowano dotychczas w kraju, a ze względu na duże gabaryty i ciężary w stosunku do produkowanych dotychczas w zakładzie wymagają one dużych zmian w technologii, maszynach, transporcie itp., natomiast ze względu na pilność uruchomienia ich produkcji, angażowania całej załogi. Jednak i to zadanie zostało wykonane pomyślnie i pojazdy mechaniczne z silnikami wysokoprężnymi oraz silniki stacjonarne typu Henschel, Leyland uruchomione zostają rozrusznikami „ELMOT-u” Świdnica.

Dalsze poważne zadania w latach 70-tych, szczególnie w zakresie wielkości produkcji, gdyż asortymenty są podobne do produkowanych dotychczas, postawiła przed zakładem Uchwałą Rządu Nr 123 z dnia 12 maja 1972 r. o zakupie licencji i uruchomieniu produkcji samochodu małodrożowego Fiat 126p.

Fakt ten pociągnął za sobą bardzo poważny rozwój naszego zakładu. Już nie wystarczyło uruchomić produkcję rozruszników, prądnic, regulatorów w sposób podobny jak wyrobów do Fiata 125p, lecz ze względu na zapotrzebowanie ilościowe stanęło przed zakładem poważne zadanie inwestycyjne: wybudowanie od podstaw nowego zakładu.

Tak więc lata 70-te charakteryzowały się bardzo dużym nasileniem pracy przy uruchamianiu nowej produkcji, jak również różnorodnością wyrobów. Uruchomieniem produkcji wyrobów od najmniejszych do Fiata 126p poprzez wyroby średniej wielkości do Fiata 125p, aż do wyrobów największych do samochodów ciężarowych, autobusów i silników stacjonarnych. A wiadomo już dziś, że następne lata przyniosą dalsze inwestycje, dalsze uruchamianie produkcji nowych wyrobów, związane szczególnie z rozwojem produkcji maszyn rolniczych w naszym kraju.

Wprowadzanie do produkcji nowych wyrobów nie odbywało się bez zakłóceń. W XXX-leciu były okresy jaśniejsze, ale były również i chwile załamania planów, gdyż w ślad za wprowadzaniem nowych asortymentów rosła poważnie z roku na rok ilość wytwarzanych wyrobów, ilość uwarunkowana z jednej strony zabezpieczeniem eksploatacji samochodów w użytkowaniu, z drugiej strony zabezpieczeniem krajowej produkcji pojazdów mechanicznych. Dla zobrazowania tego

zjawiska można przytoczyć wielkość produkcji niektórych pojazdów w latach 1960—1975.

**Tabela 1**

Pojazdy	Jedn. miary	L a t a			
		1960	1965	1970	1975
Sam. osob. ogóln. przeznac.	szt.	12.200	24.800	64.200	164.000
Sam. osobowe specjaliz.	szt.	913	721	1.023	9.174
Autobusy	szt.	2.385	5.140	8.967	13.765
Sam. i ciągniki drogowe	szt.	19.800	26.900	41.000	64.800
Sam. i ciągniki do specjalnych celów	szt.	1.109	2.250	2.833	6.533
Ciągniki uniwersal. roln.	szt.	7.700	20.600	38.700	57.600

O wzroście ilości pojazdów w użytkowaniu, do których należy zabezpieczyć części zamienne, niech świadczy chociażby jeden przykład. W roku 1960 na 1000 osób było w naszym kraju samochodów osobowych 4, natomiast w roku 1974 — już 27.

Nie było więc rzeczą prostą zaopatrzyć pojazdy mechaniczne, zarówno będące w produkcji, jak i już eksploatowane, w nowe urządzenia elektryczne.

Dla ciągle uczącej się młodej załogi opanowanie produkcji wciąż nowych asortymentów przy dużej dynamice wzrostu było zadaniem trudnym. Dynamikę wzrostu produkcji na przestrzeni lat przedstawia tabela 2.

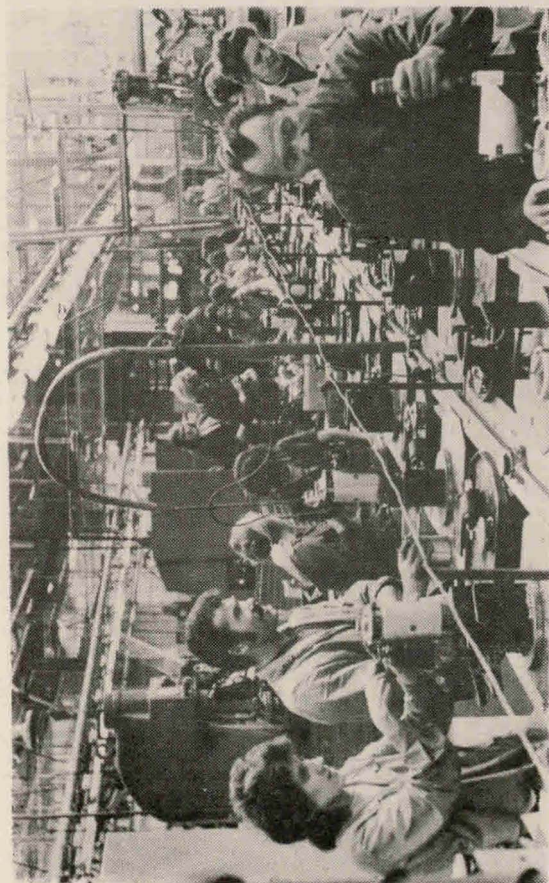
**Tabela 2**

**Produkcja podstawowych wyrobów w latach 1948—1976**

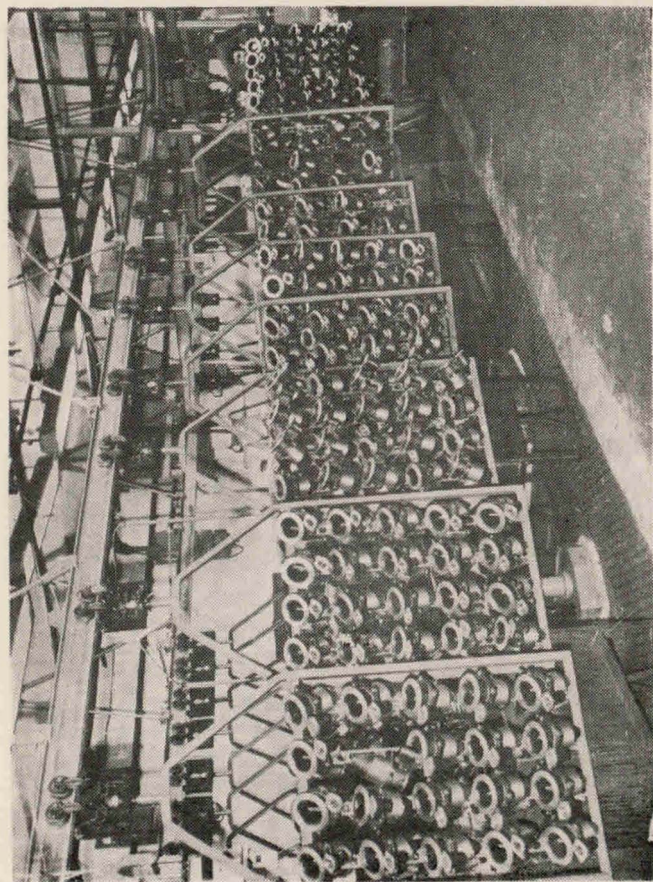
W y r ó b	Jedn. miary	L a t a							
		1948	1950	1955	1960	1965	1970	1975	1976
Prądnice	tys. szt.	4,0	8,3	37,2	106,8	173,8	199,7	364,6	491,5
Alternatory	tys. szt.	—	—	—	—	—	47,9	208,5	210,3
Regulatory	tys. szt.	2,8	18,3	51,9	123,3	362,1	598,5	845,6	893,1
Rozruszniki	tys. szt.	2,1	2,3	16,8	71,9	182,6	247,6	499,8	643,5

Jak więc można zauważyć w ciągu 30 lat istnienia zakładu produkcja w podstawowych asortymentach wzrosła:

- prądnice ok. 123 razy
- regulatory ok. 314 razy
- rozruszniki ok. 306 razy



*Taśma montażu rozruszników.*



*Transporter głowic rozruszników.*

Przy czym trzeba pamiętać, że produkcja roku 1977 to wyroby nowoczesne, bardziej skomplikowane, o wyższej jakości i trwałości, oparte na własnych częściach, podczas gdy produkcja w pierwszych latach ograniczała się do montażu poniemieckich remanentów. O wielkości produkcji i jej dynamice niech świadczy również i to, że w roku 1963 wyprodukowany został milionowy regulator, w roku 1964 milionowa prądnicą, a w 1966 r. milionowy rozrusznik. Tak więc np.: pierwszy milion rozruszników wyprodukowano w ciągu 19 lat, natomiast następne 4 miliony rozruszników wyprodukowano w ciągu 11 lat, gdyż pięciomilionowy rozrusznik wyprodukowano w maju br. Jak więc widać z tego krótkiego i może zbyt suchego wyliczenia uruchamianej produkcji zakład nasz z małej montowni wyrobów w drugiej połowie lat 40-tych stał się poważnym i jedynym producentem kooperacyjnym tego typu wyrobów w kraju. Obecnie zabezpieczamy wszystkie zakłady przemysłu motoryzacyjnego w całej Polsce dostarczając wyroby do samochodów osobowych, samochodów ciężarowych, autobusów i pojazdów specjalistycznych oraz do ciągników, silników stacjonarnych itp.

## Rozwój Zakładu

Jak już wspomniałem zakład został uruchomiony na terenie byłej tekstylnej, zdewastowanej, pozbawionej maszyn fabryki znajdującej się przy ul. Równej 18/20.

Dzisiejsze Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Świdnicy to przedsiębiorstwo wielozakładowe, silnie rozbudowane i zmodernizowane, posiadające zakłady filialne, o zmieniającej się i ulepszanej przez całe XXX-lecie technologii i organizacji produkcji.

Od chwili uruchomienia zakładu jednym z podstawowych i najważniejszych zadań jest stała modernizacja i rozbudowa, jego unowocześnienie celem zabezpieczenia ciągle wzrastających potrzeb motoryzacji. Nie było to zadanie proste ani łatwe. Początkowe lata istnienia zakładu to przede wszystkim remonty pomieszczeń i przebudowa zlepku hal dobudowywanych do siebie przez byłego właściciela. W tym okresie prowadzono na dużą skalę adaptację pomieszczeń dla potrzeb produkcji elektrotechniki motoryzacyjnej, dla właściwego przepływu materiałów i części, dla potrzeb nowej organizacji produkcji. Lata te to również tworzenie poszczególnych oddziałów produkcyjnych, pomocniczych, działów

technicznych i administracyjnych zakładu oraz zakupu niezbędnych maszyn i urządzeń.

Pierwszą poważniejszą inwestycją budowlaną było dopiero oddanie w 1960 r. nowego biurowca. Pozwoliło to na zwolnienie wielu pomieszczeń produkcyjnych zajmowanych dotychczas przez działy techniczne i administracyjne.

Zmieniono równocześnie wejście na teren zakładu z ul. Równej 18/20 na ul. Westerplatte 29.

Była to inwestycja potrzebna, konieczna jednak produkcja nadal istniała w pomieszczeniach starych, niskich, dusznych o słabym oświetleniu naturalnym.

Większego rozmachu nabrała rozbudowa zakładu w latach 1962—1964, kiedy to oddano do użytku nową szatnię, łaźnię oraz dużą halę o powierzchni 4000 m<sup>2</sup> usytuowaną na placu po ogródkach działkowych nad rzeką Bystrzycą. Pozwoliło to na utworzenie nowych magazynów, usprawnienie gospodarki magazynowej oraz utworzenie działu Centralnej Krajalni. Natomiast w pomieszczeniach byłych magazynów zorganizowano w nowoczesny sposób Dział Gospodarki Narzędziowej.

Mimo tych inwestycji i wielu usprawnień organizacyjnych i technicznych przepustowość zakładu przy stale wzrastających potrzebach rozwijającej się motoryzacji była niewystarczająca. Widocznym było, że bez uzyskania nowych powierzchni produkcyjnych dalszy szybki rozwój produkcji będzie niemożliwy. Szczególnie po zakupie licencji na samochód osobowy Fiat 125p zaistniała konieczność szybkiego wzrostu potencjału produkcyjnego. Dlatego też w roku 1966 powstała koncepcja utworzenia zakładu filialnego ZEM. Koncepcja ta uzyskała akceptację Z. P. Mot. oraz MPC i Zarządzeniem MPC Nr 137 z dn. 31 XII 1966 r. zakłady nasze przejęły od 1. I. 1977 roku Wydział Produkcyjny w Namysłowie od Fabryki Maszyn Elektrycznych „Indukta” w Bielsku. Przejęto załogę (50 pracowników umysłowych i 240 pracowników fizycznych) budynki, maszyny i urządzenia wraz z poprzednią produkcją. Pozwoliło to na stopniowe wyprowadzanie dawnej produkcji tutejszego zakładu i wprowadzanie produkcji elektrotechniki motoryzacyjnej takiej, jak: prądnic prądu stałego, alternatorów dużej mocy oraz sprzęgła elektromagnetycznego.

Utworzenie zakładu filialnego pozwoliło na znaczne zwiększenie produkcji, jednakże przewidywany dalszy duży skok

w produkcji pojazdów mechanicznych w latach 1970—75, a szczególnie samochodów osobowych, spowodował konieczność rozpoczęcia w zakładzie nowych inwestycji w końcu lat 60-tych. Pozwoliło to w efekcie na oddanie do eksploatacji w latach 1972—73 nowych obiektów, z których ważniejsze to: nowa hala produkcyjna o powierzchni 3.600 m<sup>2</sup> dla takich działów jak: dział mechaniczny, obróbki powierzchniowej, obróbki termicznej, 4 kondygnacyjny budynek dla działów technicznych wraz z szatnią dla działów produkcyjnych, kilka magazynów, jak chemiczny, gazów, lakierów, olejów, wiele urządzeń energetycznych, jak nowy zespół kotłów centralnego ogrzewania, sprężarkownię, itp. Nie zapomniano również w tym czasie o przyszłej kadrze zakładu, oddając nowy budynek wraz z warsztatami szkolnymi dla Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Prawdziwy rozmach inwestycyjny nastąpił jednak w roku 1973, kiedy to po zakupie licencji na samochód małowitrazowy Fiat 126p przygotowywano się do uruchomienia w naszym zakładzie elementów do tego samochodu. Ze względu na ogromny rozmach inwestycyjny w Bielsku i Tychach związany z zakupem licencji na Fiata 126p, powstała konieczność zwiększenia możliwości produkcyjnych zakładu. Ponieważ w dotychczas istniejącym zakładzie przy ul. Westerplatte 29 ze względu na ograniczoną zabudowę miejską i rzeką Bystrycą teren nie było możliwości dalszej rozbudowy, a poprzez zmianę organizacji, technologii itp., nie było możliwości uzyskania tak dużego wzrostu produkcji, postanowiono na podstawie Uchwały R. M. Nr 123 z dnia 12. 05. 1972 r. wybudować kosztem ponad pół miliarda zł nowy zakład na terenie byłego lotniska między Świdnicą a Pszennem. O wielkości tej inwestycji niech świadczą następujące liczby: teren zakładu prawie 3 razy większy od starego (przy ul. Westerplatte 29), powierzchnia zabudowy w I etapie na nowym terenie prawie równa zabudowie starego terenu (możliwość rozbudowy w II etapie w latach 1978—81). Nowy zakład to duża hala o powierzchni 20.000 m<sup>2</sup>, wyposażona w nowoczesne maszyny i urządzenia, taśmy montażowe. To wybudowane od podstaw wszystkie urządzenia energetyczne, oczyszczalnie ścieków, stacja uzdatniania wody. To urządzenia socjalne jak: szatnie, bufety, stołówka, ambulatorium. To również pomieszczenia dla działów technicznych i administracyjnych. Innymi słowy wybudowano i zorganizowano zakład od podstaw w sposób nowoczesny.

Rok 1976 charakteryzuje się oddaniem do użytku tego nowego zakładu, jego zagospodarowaniem, szybkim uruchomieniem w nim produkcji, dużym zaangażowaniem całej załogi, aby ta nowa inwestycja dawała jak najszybciej produkcję, na którą czekają zakłady w Bielsku i Tychach. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Założoną zdolność produkcyjną zakład osiągnął na 2 miesiące przed planowanym terminem. W roku 1976 przedsiębiorstwo nasze oprócz nowego zakładu powiększyło się również o przejęte jako zakład filialny Wałbrzyskie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego.

Realizowane inwestycje budowlane na przestrzeni XXX-lecia spowodowały, że tylko w Świdnicy teren zakładu wzrósł w r. 1976 w stosunku do r. 1947 ponad 6-krotnie, a powierzchnia zabudowy w tym samym okresie wzrosła ponad 3-krotnie z dalszą perspektywą rozbudowy w latach 1978-1981.

Równocześnie ze zwiększeniem powierzchni zabudowy poważne nakłady przeznaczono na odpowiednie wyposażenie poszczególnych oddziałów, gniazd, linii.

Początkowo zakupywano maszyny uniwersalne, proste, mało skomplikowane, tak ze względu na brak innych na rynku, jak również ze względu na niewielką jeszcze produkcję. Lecz z roku na rok postęp w budowie maszyn, konieczność zastosowania maszyn bardziej wydajnych oraz ze względu na produkcję seryjną a niekiedy masową starano się zakupywać maszyny i urządzenia zadaniowe specjalistyczne, przystosowane do wykonywania jednych i tych samych operacji, bardzo często automatyczne czy półautomatyczne. Również wprowadzanie wyrobów licencyjnych stawiało określone wymagania jakościowe, a rozwój motoryzacji ilościowe, co powodowało w wielu przypadkach import maszyn czy urządzeń specjalnych, tych, których kraj w tym czasie nie produkował. Z bardziej ciekawych maszyn należałoby wymienić chociaż kilka jak np.,

- nawijarki do stojanów alternatora,
- urządzenie do fluidyzacji stojanów alternatora,
- agregaty firmy angielskiej EFCO do nawęglania,
- piece tunelowe firmy Birlec do twardego lutowania i wyżarzania,
- automaty galwanizerskie do cynkowania,
- półautomatyczną linię bębnową do cynkowania,
- automat do wyginania sekcji wirników rozrusznikowych,
- nawijarki do tworników prądnic, wirników rozruszników do Fiata 126p,

— automatyczną frezarkę do komutatorów ze sterowaniem fotokomórką.

Dla zobrazowania wielkości i ilości zakupów przytoczę jak przedstawia się wzrost parku maszynowego w niektórych rodzajach obrabiarek w latach 1966—1976 w szt. w Zakładzie w Świdnicy:

W y s z c z e g ó l n i e n i e	1966	1976
1. tokarki i automaty	148	208
2. wiertarki	81	130
3. frezarki	32	75
4. szlifierki	33	104
5. maszyny do obróbki plastycznej	168	239

Należy zaznaczyć, że wiele maszyn z posiadanych w r. 1966 przekazano do Namysłowa, co nie ma odzwierciedlenia w w/w danych.

Zakupywane maszyny to przeważnie obrabiarki zadaniowe, wielowrzecionowe, automatyczne czy półautomatyczne w wielu wypadkach z jednoczesnym pomiarem, bardzo często specjalizowane.

Ale historia rozwoju Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej to jednocześnie historia ciągłej walki o usprawnienie procesu produkcji poprzez wprowadzanie postępu techniczno-organizacyjnego. Były w XXX-letniej historii fabryki okresy i lata, kiedy w tej dziedzinie zrobiono bardzo dużo i lata te są w pewnym sensie przełomowe w pracy przedsiębiorstwa.

Do przełomowych momentów w przedsiębiorstwie należy np.:

- gruntowna reorganizacja wydziału mechanicznego z równoczesnym organizowaniem produkcji przedmiotowo zamkniętej,
  - reorganizacja wydziału montażowego z organizacją linii montażu regulatorów, rozruszników, prądnic alternatorów, komutatorów, system taśm montażowych transportowych wzgl. taśm montażowych o cyklu wymuszonym,
  - zorganizowanie w nowym układzie planowania warsztatu,
  - zorganizowanie taśmowego montażu wyrobów do Fiata
- 126p,

- uruchomienie i zorganizowanie w nowoczesny sposób produkcji w nowym zakładzie.

Przełomowym momentem było również rozpoczęcie w zakładzie budowy maszyn i urządzeń specjalistycznych, tych których nie podejmował się produkować przemysł, a które były niezbędne dla procesu produkcyjnego. Początkowo ich konstruowaniem i budową zajmowały się działy Gł. Technologa, Gł. Mechanika i Gł. Energetyka. Widząc duże efekty z zastosowania wykonanych urządzeń powołano w r. 1974 Wydział Konstrukcji i Budowy Urządzeń Specjalnych. Pozwoliło to na rozwinięcie ich produkcji. Chciałbym tutaj wymienić chociażby niektóre z zastosowanych w produkcji urządzeń specjalistycznych wyprodukowanych w zakładzie w oparciu o własne konstrukcje:

- nawijarki półautomatyczne do tworników prądnic,
- półautomaty do wiercenia korpusów,
- automat do wiercenia, fazowania i gwintowania nasad biegunowych,
- piec do impregnacji i suszenia tworników, wirników i cewek wzbudzenia,
- piec tunelowy do termicznej sezonacji regulatorów,
- transporter międzystanowiskowy na obróbce żeliwa,
- urządzenie sterujące próbami trwałościowymi rozruszników,
- urządzenie obrotowe do lutowania wirników,
- półautomatyczna nawijarka cewek rozruszników,
- transporter harpunowy do wiórów.

Wymieniłem niewielką ilość z budowanych w zakładzie urządzeń, jednakże już one pozwalają zaobserwować jakimi i o jakiej trudności technicznej zagadnieniami zajmuje się Wydział Budowy Urządzeń. Nie sposób natomiast wymienić innych, nie tak może poważnych usprawnień procesu realizowanych przez pozostałe działy przedsiębiorstwa. Jednakże ciągle i systematyczne wprowadzanie coraz lepszego, doskonalszego oprzyrządowania, udoskonalanie procesów technologicznych mechanizacji prac ręcznych, usprawnień z dziedziny BHP, transportu międzywydziałowego i międzystanowiskowego, organizacji produkcji, zmniejszenie zużycia materiałów itp., przy dużym zaangażowaniu załogi pozwala na bardziej efektywną, łatwiejszą, bezpieczniejszą i lepszą jakościowo produkcję.

## Załoga

Rozwój zakładu, to jednocześnie rozwój załogi fabrycznej, której los, zmagania, wysiłki i osiągnięcia są ściśle związane z osiągnięciami zakładu.

Dzisiejsza załoga, to 4080 pracowników, z tej liczby 3258 pracowników w Zakładach w Świdnicy, pozostali pracownicy to załoga zakładów w Namysłowie i Wałbrzychu.

Na przestrzeni XXX-lecia zanotowano 10-krotny wzrost załogi przedsiębiorstwa, co obrazuje tabela średniego zatrudnienia w latach 1947—1977:

R o k	Prac. fizycz.	Prac. umysł.	Ogółem	% w stos. do r. 1947
1947	358	40	398	100,0
1950	432	116	548	137,7
1955	848	254	1102	276,9
1960	1085	224	1309	328,9
1965	1629	315	1944	488,4
*1970	2068	452	2520	633,2
1975	2570	568	3138	788,4
**1976	3169	705	3874	973,6
1977	3346	734	4080	1025,1

Wraz z coraz bardziej nowoczesnym wyposażeniem zakładu w bardziej skomplikowane maszyny i urządzenia, wraz z wprowadzaniem bardziej nowoczesnej technologii produkcji, coraz bardziej rosły wymagania kwalifikacyjne w stosunku do załogi. Dlatego też przytoczę liczby charakteryzujące wzrost kwalifikacji załogi chociażby w ostatnich pięciu latach w zakładach w Świdnicy, tj. tam gdzie nowoczesność technologii wystąpiła w największym stopniu:

\* — od r. 1970 łącznie z zakładem w Namysłowie

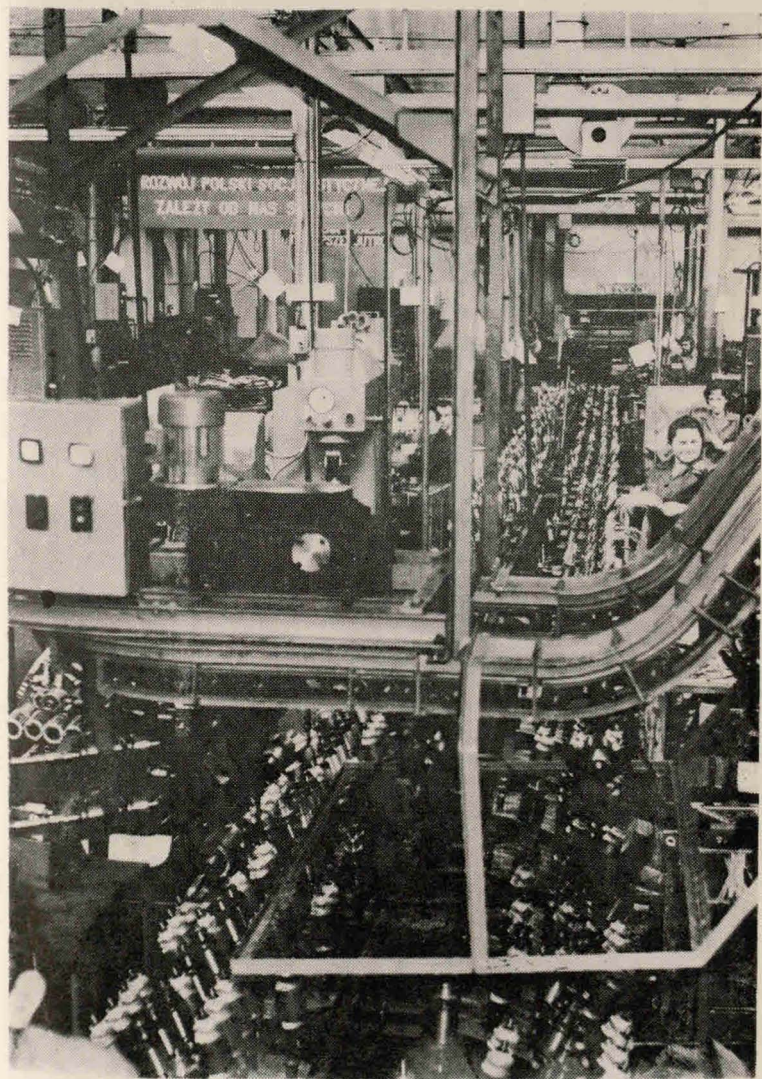
\*\* — od r. 1976 łącznie z zakładem w Wałbrzychu

R o k	W y k s z t a ł c e n i e				
	wyższe	średnie	zas. zawod.	pozostali	razem
1971	60	356	467	1326	2209
1972	60	394	553	1362	2369
1973	59	429	594	1383	2465
1974	69	456	642	1332	2499
1975	69	524	819	1424	2836
1976	80	594	1027	1557	3258
% wzrostu					
1976					
1971	133,3	166,8	219,9	117,4	147,5

Jak z powyższego zestawienia wynika nastąpił bardzo ważny wzrost załogi z wykształceniem średnim, a szczególnie zawodowym, ludzi najczęściej młodych, wykształconych w Polsce Ludowej.

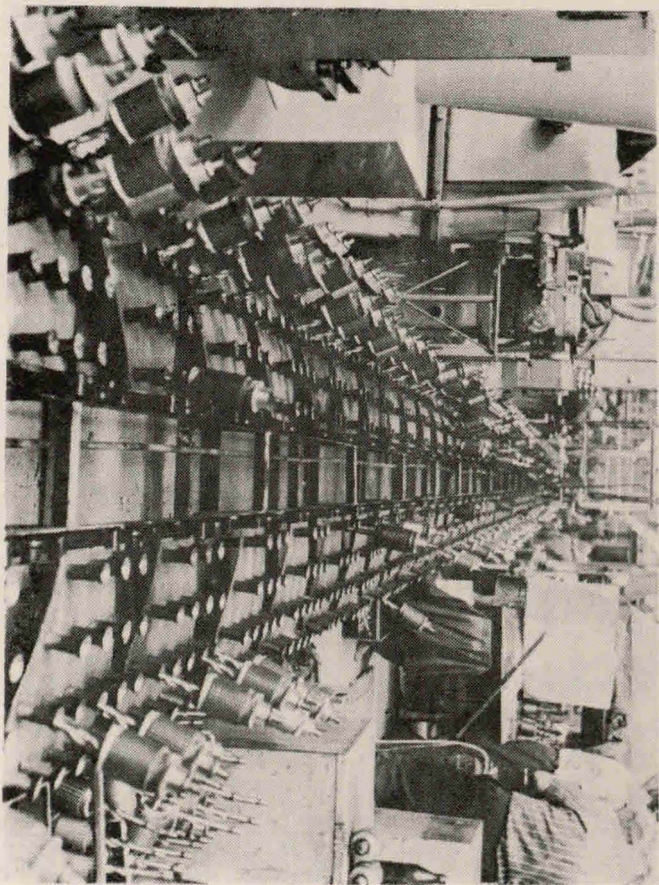
Do zagadnienia podnoszenia kwalifikacji załogi przywiązuje się w zakładzie dużo uwagi. Co roku doksztalca się ok. 10% załogi. I tak na przykład na stan załogi w br. 4080 osób doksztalca się ponad 400 pracowników. Wśród nich jest 39 osób na wyższych uczelniach, 163 osoby w technikum zawodowym, 14 osób w liceum ogólnokształcącym, 14 osób w zasadniczej szkole zawodowej, 14 osób uzupełnia szkołę podstawową. Ponadto 54 osoby uczęszczają na WUML, a 10 osób podnosi swoje kwalifikacje na różnego typu kursach.

Niezależnie od podnoszenia kwalifikacji załogi pracującej należy zapewnić również dopływ nowych kwalifikowanych pracowników. Tak duży ilościowo wzrost załogi, a szczególnie w grupie pracowników z wykształceniem zasadniczym zawodowym, nie byłby możliwy bez szkolenia zakładowego. Dlatego też, aby zapewnić dopływ pracowników kwalifikowanych szczególnie w zawodach takich jak: ślusarz, tokarz, frezer itp. powołano do życia z dniem 1.09.1962 r. Przykładową Szkołę Zawodową. W szkole tej w początkowym okresie istnienia kształciło się ok. 100 osób, a mury szkoły opuszczało rocznie około 30 absolwentów. Obecnie w 3 letniej Szkole kształci się 400 chłopców i dziewcząt, a co roku jej mury opuszcza ok. 110 absolwentów uzupełniając i zasilając załogę zakładu.



*Taśma produkcji wirników.*

*Tasma produkcji wirnikóu.*



Duży dopływ absolwentów własnej szkoły spowodował to, że wiek załogi jest stosunkowo młody i przedstawia się następująco:

W i e k	Poniżej 25 lat	26—35 lat	36—45 lat	46—55 lat	Pow. 55 lat
% załogi	33,9	26,0	20,1	16,4	3,6

Wśród załogi oprócz młodych wiekiem i stażem pracowników byli i są ludzie, którzy całe swoje życie, od chwili przybycia na Ziemię Odzyskane, związali z zakładem. To pionierzy zakładu. Byli i są ludzie, którzy tutaj rozpoczynali po raz pierwszy pracę lub których jedynym zakładem pracy w okresie po wyzwoleniu były Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej. Jak przedstawia się staż pracy załogi niech zobrazują poniższe dane:

Lata pracy	Do 5 lat	6—10 lat	11—15 lat	16—20 lat	21—25 lat	Ponad 25 lat
% załogi	52,5	13,6	13,5	9,7	6,9	3,8

Warto podkreślić, że prawie 1/3 załogi to pracownicy, którzy przepracowali ponad 10 lat w zakładzie. Wśród nich są pracownicy szczególnie zasłużeni dla przedsiębiorstwa. Dla uhonorowania tych pracowników ustanowiono w dniu 23 czerwca 1972 r. odznakę „Zasłużony Pracownik Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej”. Do dnia dzisiejszego 112 najbardziej zasłużonych pracowników przedsiębiorstwa zostało wyróżnionych tą odznaką.

Równocześnie ze wzrostem załogi, z rozwojem przedsiębiorstwa, szła stopniowo poprawa warunków socjalno-bytowych. Od wielu lat istnieje przy zakładzie stołówka zakładowa wydająca 400 obiadów dziennie, a w r. 1976 oddano do użytku drugą stołówkę o zdolności docelowej 1200 obiadów dziennie, z równoczesnym przygotowaniem posiłków regeneracyjnych i wyrobów garmażeryjnych. Czynne są dwa ambulatoria lekarskie z gabinetami: internistycznym, stomatologicznym, ginekologicznym, zabiegowym.

Ponadto zakład urządził od 1962 r. własny ośrodek wypoczynkowy w miejscowości Gardna Wielka, w pobliżu morza, nad jeziorem Gardno. Posiada w nim 86 miejsc wykorzystywanych przez 7 turnusów, co daje około 600 pracowników wypoczywających w nim rocznie. Jest to ośrodek niewielki, zbyt mały jak na tak liczną dzisiaj załogę. Dlatego obecnie znajduje się w budowie nowoczesny ośrodek wypoczynkowy nad morzem, w Pustkowie, na docelową ilość 230 miejsc w każdym turnusie. Niezależnie od powyższego w r. 1971 do użytku załogi został oddany w Sobótce dom z 70 miejscami z przeznaczeniem na wypoczynek świąteczny dla pracowników i kolonie letnie dla dzieci. Zakład prowadzi również żłobek dla dzieci matek pracujących na 60 miejsc oraz przedszkole na 120 miejsc, a w budowie znajduje się drugie przedszkole z planowanym terminem oddania do użytku w r. 1978.

Od początku istnienia zakładu czołową rolę w jego rozwoju odgrywają członkowie partii. W latach 1947—1948 w fabryce działało koło PPR oraz koło PPS, które pomagają w odbudowie fabryki i biorą czynny udział w życiu społeczno-politycznym zakładu. Rola organizacji partyjnej, jej znaczenie w fabryce i współdziałanie w kierowaniu zakładem bardzo poważnie wzrosło po zjednoczeniu obu partii. Organizacja partyjna poprzez swoje inicjatywy, przedsięwzięcia, swoją działalność zdobywa coraz większe uznanie wśród załogi. Stała jej troską oprócz spraw polityczno-gospodarczych jest ciągłe dążenie do polepszenia w zakładzie atmosfery pracy i stosunków międzyludzkich. Nic więc dziwnego, że coraz więcej pracowników fabryki chce brać udział w jej pracach i wyraża chęć wstąpienia w jej szeregi. Dzięki jakości pracy Podstawowej Organizacji Partyjnej i liczebnego wzrostu jej szeregów zostaje powołany w roku 1976 komitet zakładowy PZPR, który dzisiaj w swych szeregach skupia 576 członków i kandydatów partii.

Nad zapewnieniem załodze lepszych warunków pracy, warunków mieszkaniowych i wypoczynku po pracy oraz warunków socjalnych czuwa w zakładzie organizacja związkowa. Rada Zakładowa skupia dzisiaj w szeregach Związku Zawodowego Metalowców 98.4% załogi. Ale praca Zw. Zaw. nie ogranicza się tylko do rozwijania opieki socjalnej. Rada Zakładowa i jej aktywność biorą czynny udział w mobilizowaniu załogi do walki o wykonanie planu, organizują współzawodnictwo pracy.

W działalność społeczną, polityczną i gospodarczą włączają się również inne organizacje istniejące w zakładzie jak np. ZSMP skupiający w swych szeregach młodzież oraz koło NOT, grupujące inżynierów i techników zakładu.

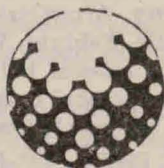
Kończąc omawianą w krótkim zarysie historię rozwoju przedsiębiorstwa, muszę stwierdzić, że wybrane zostały tylko niektóre dziedziny działalności, omówiłem je w dużym skrócie często w sposób chronologiczny, bez głębszego komentarza, bez zarysowania również przyszłości zakładu w najbliższych latach. A przyszłość wydaje się bardzo optymistyczna.

Przewidywany rozmach inwestycyjny będzie niespotykany w dotychczasowych dziejach zakładu.

Ale omówienie XXX-letniej historii przedsiębiorstwa w pełnym tego słowa znaczeniu i jego perspektyw rozwoju przekraczałoby wielokrotnie ramy tego opracowania.

W artykule wykorzystano następujące materiały:

1. Kronika Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej 1947—1964.
2. Zestawienie chronologiczne wydarzeń w latach 1965—74.
3. Rocznik statystyczny z r. 1976.
4. Materiały statystyczne z działalności przedsiębiorstwa za lata 1965—76.



ZENON SZYMONOWICZ

## UWAGI NA TEMAT DOŚWIADCZEŃ Z REALIZACJI PROGRAMU SOJUSZU ŚWIATA PRACY Z KULTURĄ

Minęło już kilka lat, od kiedy z inicjatywy władz centralnych powstała koncepcja poszerzenia oddziaływania kultury na środowiska ludzi pracy. W tym czasie wykształciły się pewne formy oddziaływania przez te środowiska na tworzenie nowych wartości pozamaterialnych, nowych dzieł sztuki.

Z idei wynikało, iż ma to być dialog, wspólne działanie twórców kultury i tych, dla których jest ona tworzona. Tak też tę ideę wyraził wojewoda wałbrzyski tow. A. Trembulak na spotkaniu z działaczami kultury w dniu 20. 05. 1977 r. mówiąc, że jego zadaniem (sojusz) jest „inicjowanie dialogu między stronami”.

Rozumie się, że dialog, a konkretnie jego treść oddziaływać winna na obie strony. A czy tak jest? Spróbuję ocenić tę sytuację na przykładzie Fabryki Wagonów „ŚWIDNICA” w Świdnicy i środowiska miasta. Kilka słów wprowadzenia o zakładzie i jego załodze, liczącej dziś ponad 2.100 osób i ponad 600 uczniów szkoły przyzakładowej. Produkcja tego zakładu stanowi w r. 1977 ponad 20% produkcji przemysłowej wszystkich zakładów w mieście. Fabryka od lat zajmuje w życiu miasta istotną pozycję włączając się do czynów społecznych, rozbudowy infrastruktury miejskiej i jest znaczącym czynnikiem tzw. procesu miastotwórczego. Aktywność załogi przyniosła wiele korzyści materialnych i innych jej samej i miastu.

Średni wiek pracownika wynosił 35 lat. Udział kobiet w ogólnym zatrudnieniu stanowił 20%. Najlepiej prawie sytu-

owana w mieście załoga mogła pozwolić sobie na wiele materialnych korzyści, niewiele natomiast mogła i chciała skorzystać z kulturalnych wartości i dorobku, z dwóch powodów: braku nawyków i braku możliwości. Wśród załogi zapomniano prawie, że w Świdnicy dawniej działał prawdziwy teatr. Pokolenie, które patronowało świdnickiej Melpomenie wyrosło z tego, bądź wyjechało daleko do innych miast. Młodzi nie przejawiali ani inicjatywy ani umiejętności działania na niwie kultury.

Po zamknięciu teatru od roku 1952 nic ważniejszego w kulturze świdnickiej odnotować nie można.

Przemysł świdnicki utrzymywał wysoką dynamikę rozwoju, wyrastała liczna kadra inteligencji technicznej i ekonomicznej. Udział jej w życiu miasta ciągle wzrastał, ale w kulturze ożywienia nie wniosła. Więcej było postaw oczekiwania, niż chęci do aktywności w tej dziedzinie.

Chór „Hejnał”, który dość długo istniał przy Dolnośląskich Zakładach Białoskórniczo-Rękawicznich „Renifer” został rozwiązany właśnie z braku możliwości dalszego działania, które z pewnością by były, gdyby nastąpiła integracja poczynań kulturalnych miasta i przemysłu.

Były ambitne próby podejmowane przez Towarzystwo Regionalne Ziemi Świdnickiej uaktywnienia kulturalnego społeczeństwa, zainteresowania go różnymi formami kulturalnej twórczości. Jakkolwiek wiele pożytecznych akcji i inicjatyw posiada to Towarzystwo na swoim koncie, nie udało się jednak stworzyć czegoś, co by Świdnicę może nie tyle wyróżniało w kraju ale stawiało w rzędzie miast atrakcyjnych pod względem wydarzeń kulturalnych.

Tak w skrócie wyglądałaby sytuacja przed wprowadzeniem w życie programu ściślejszego związku świata pracy z kulturą.

Rok 1973 to początek ożywienia kulturalnego wśród załogi Fabryki Wagonów. Ogólnokrajowa akcja sojuszu świata pracy z kulturą stworzyła pewną szansę, inicjatywa władz centralnych spotkała się z sytuacją odpowiednią, zarówno jeśli chodzi o ludzi, jak i czas.

Przedłużająca się „posucha” kulturalna zmuszała działaczy ze świdnickiego środowiska do podjęcia bardziej energicznych działań. Akcję kierownictwo zakładu podchwyciło. Żywo i z wielką ochotą zabrano się do tworzenia planów, programów, spotkań z tymi, którzy w kulturze uchodzili za specjalistów.

Pierwsze ambitne zresztą plany nie wszystkie dały się zrealizować. Jeśli nawet — to nie było widać efektów trwałych, korzyści obustronnych, nie było po prostu dialogu — była zwykła konsumpcja kultury podejmowana z różnymi uczuciami, mniejszą czy większą rezerwą.

Archiwum zakładowe dysponuje dziś plikiem dokumentów, które mają tylko wartość poznawczą. Dokumenty programowe pojawiły się później. Dokładnie od daty zorganizowania pionu służby pracowniczej w zakładzie, od momentu, kiedy kulturą w dosłownym słowa znaczeniu zaczęło interesować się kierownictwo zakładu. Opracowano konkretne programy pracy kulturalnej, nawiązano szereg kontaktów z instytucjami kulturalnymi. Wspólnie z władzami miasta podpisano umowę o współpracy z Państwową Wyższą Szkołą Muzyczną we Wrocławiu. Dzięki dużemu zaangażowaniu Rektora tej uczelni prof. Zabłockiego oraz Prorektora Adamowskiego środowisko świdnickie zapoznało się z najlepszymi dziełami muzycznymi.

Akcja wspólnego programu kulturalnego jakkolwiek zainicjowana została w 1973 r. dopiero później nabrała większego rozmachu. Do tego czasu, jak wspomniałem, załoga nie miała żadnych tradycji kulturalnych, brakowało także miejsca, gdzie można by było prowadzić tego typu działalność.

W lipcu 1973 r. załoga otrzymała klub fabryczny. Wówczas w oparciu o posiadaną bazę szukając właściwych form działalności kulturalnej nawiązano szereg kontaktów i porozumień z instytucjami kulturalnymi, m. in. z:

- Państwową Wyższą Szkołą Muzyczną we Wrocławiu,
- Biurem Wystaw Artystycznych we Wrocławiu,
- Muzeum Narodowym we Wrocławiu,
- Wrocławskim Teatrem Współczesnym,
- Departamentem Plastyki w Ministerstwie Kultury i Sztuki,
- Okręgowym Zarządem Kin.

W latach 1973—1977 zorganizowano następujące imprezy (szczegóły na końcu opracowania):

I. w zakresie upowszechniania kultury muzycznej:

- 1) koncerty studentów PWSM o różnorodnej tematyce (połączona muzyka z prelekcją)
  - a) koncerty symfoniczne — 25 (klub)
  - b) koncerty kameralne — 25 (klub)
  - c) koncerty kameralne — 27 (domy wczasowe)

- 2) „Kariery i debiuty” — cykl pieśni operowych — 6
- 3) Koncerty rozrywkowe — recitale i koncerty  
„Z wizytą u was” — 5
- 4) Prezentacja muzyki współczesnej i rozrywkowej — 18
- 5) Koncerty orkiestry dętej — 24
- 6) Koncerty Zespołu Pieśni i Tańca „Jubilat” — 3

Nawiązano także kontakt z Teatrem Wielkim Opery i Baletu w Warszawie, zorganizowano jednak tylko 2 wyjazdy na przedstawienie operowe — więcej ze względu na to, iż Dział Organizacji Widowni Teatru Wielkiego nie przyjął do realizacji zgłoszeń FWS chociaż chętnych było i jest nadal wielu, zapewnić nie zdołano.

## II. W zakresie upowszechniania teatru:

1. Zorganizowanie Klubu Miłośników Teatru
2. Wyjazdy na spektakle teatralne do Wrocławia i Wałbrzycha — 21
3. Spotkania z aktorami — 32
4. Występy Teatru Jednego Aktora — 5
5. Organizowanie w sali ŚOK przedstawień teatralnych dla załogi — 29
6. Utworzenie dziecięcego zespołu teatralnego, który dał już 8 występów
7. Zorganizowanie w stołówce zakładowej występu Teatru Dramatycznego (sztuka „Protokół z jednego zebrania”) — 1

## III. W zakresie upowszechniania plastyki:

1. Wystawy o różnej tematyce — grafika, rzeźba, malarstwo, szkło artystyczne, dzieła artystów plastyków zawodowych i amatorów
2. Cykl spotkań o tematyce malarskiej — 12
3. Utworzenie sekcji fotografii artystycznej
4. Wystrój plastyczny terenu i hal fabrycznych — praca zlecona w trakcie realizacji, przejęta także przez pozostałe zakłady kluczowe w Świdnicy, pod hasłem „Zakłady miastu”.

IV. W zakresie upowszechniania czytelnictwa:

1. Spotkania z literatami — 17
2. Popularyzacja książki poprzez kiermasze i wystawy — 23
3. Uruchomienie w śniadalni głównej punktu księgarskiego
4. Coroczne organizowanie wystaw książki społeczno-politycznej
5. Spotkanie z czytelnikami bibliotek zakładowych: beletrystycznej i technicznej — 5

V. W zakresie upowszechniania filmu:

1. Seanse filmów premierowych łącznie ze spotkaniami z twórcami — 7
2. Projekcje filmów fabularnych w gabinecie metodycznym i klubie — 3
3. Projekcje filmów dla dzieci w ramach DKF dziecięcego — 27
4. Udział załogi w seansach filmowych w kinie „Gdynia” — 16

Ponadto w okresie tym zorganizowano:

1. Klub brydża sportowego i klub szachowy
2. Imprezy o charakterze stałym: — 6
  - turnieje szachowe szkół podstawowych o puchar Przewodniczącego Rady Zakładowej
  - turnieje szachowe szkół ponadpodstawowych o puchar Dyrektora Naczelnego
3. Symultany szachowe z udziałem aktualnych mistrzów Polski — 3
4. Spotkania z podróżnikami o tematyce krajoznawczej 11
5. Wieczorki kulturalne wydziałowe — 25

Łącznie odbyło się 366 różnorodnych imprez, w których uczestniczyło ponad 17 tys. osób.

Realizując plan przedsięwzięć kulturalnych starano się jednocześnie dotrzeć do zainteresowań i gustów odbiorców, nie było jednak niestety pełnego rozeznania w zakresie zapotrzebowania kulturalnego załogi. Nie uzyskano odpowiedniej pomocy Instytutu Kultury i Sztuki, Ministerstwa Kul-

tury i sztuki w tym zakresie, kontakty zakończyły się na rozmowach wstępnych. Działalność kulturalna organizowana więc była z konieczności na wycucie i zmysł służby pracowniczej, której inicjatywie wyżej podane imprezy należy zawdzięczać.

Nie będzie tu odpowiedzi wprost na pytanie, co z sojuszu wynieśli artyści, twórcy kultury. Co wynieśli pracownicy zakładu, mieszkańcy miasta — na to odpowiedzi udzielić może każdy, kto brał udział w imprezach. Korzyści te są jednak za małe, zbyt konsumpcyjne. W dalszej działalności kulturalnej należy dążyć do bardziej dokładnego rozpoznania potrzeb kulturalnych z zamierzeniem angażowania każdego pracownika do tworzenia nowych wartości kulturalnych, wytwarzania zainteresowań nowych, twórczych, typowych dla człowieka żyjącego w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym.

W zakładzie, a także i w mieście istnieje dziś wystarczająca baza do dalszego ożywienia działalności kulturalnej. Wykorzystując klimat poparcia dla inicjatyw kulturalnych, które „udały się”, zostały sprawdzone w Fabryce Wagonów, należy upowszechnić wśród innych załóg i środowisk imprezy kulturalne.

Bardzo udanie wystartował z okazji XXV-lecia Zakładu Zespół Pieśni i Tańca „Jubilat” zorganizowany dzięki inicjatywie dyrektora FWS mgr Alfreda Galanta a prowadzony przez małżeństwo Z. i M. Rajkowskich — twórców sukcesów zespołu Pieśni i Tańca „Liczyrzepy” ze Świebodzic. Powstały też inne zespoły pieśni i tańca: w Młodzieżowym Domu Kultury, w kilku szkołach podstawowych, zespoły wokalne, pieśni choralnej itp.

Jednak powiedzieć trzeba, że nie wszystkie zakłady pracy klimat ożywienia kultury masowej wykorzystują u siebie, nie czynią wiele, by kulturę przybliżyć swoim pracownikom.

Nie można też powiedzieć, by inspiracja pracowników pionu kultury w mieście w tym zakresie była efektywna i bogata w pozytywne przykłady. Działalność Muzeum Dawnego Kupiectwa jest tylko częścią wykorzystywanych możliwości, które Świdnica posiada.

Posiadanie sali teatralnej, bardzo atrakcyjnych organów w Kościele Pokoju, istnienie Szkoły Muzycznej — stwarzają warunki do bardziej ofensywnej działalności dla załóg wszystkich zakładów pracy i instytucji. Polygon doświadczalny

jakim jest Fabryka Wagonów, pozwala niewątpliwie efekty tych doświadczeń wykorzystać szerzej.

Zakład sam, doskonaląc swoją kulturalną działalność, winien być przykładem załogi, której w równej mierze zależy na dobrej robocie jak i na kulturalnym spędzeniu czasu po jej zakończeniu, na tworzeniu wartości kształcących osobowość człowieka.

Podsumowując należy stwierdzić, że dotychczasowe efekty realizacji programu to:

- zwiększenie możliwości opracowania zamierzeń kulturalnych najbardziej pożądanym przez środowiska robotnicze,
- zwiększenie udziału załogi robotniczej w korzystaniu z dóbr kultury,
- stworzenie szerszych możliwości zaspokojenia zbiorowych i indywidualnych potrzeb kulturalnych ludzi pracy i ich rodzin,
- niewątpliwe oddziaływania klasy robotniczej na środowiska twórcze oraz współdziałania twórców kultury z ludźmi pracy.

## PRZEGLĄD IMPREZ

### Koncerty symfoniczne w sali ŚOK — muzyczne, chóralne

- muzyka polska — kompozytorzy: Chopin, Moniuszko, Ruzdźński, Szymanowski, Szeligowski, Wieniawski,
- muzyka polska — koncerty: Pękiel, Lachman, Moniuszko, G. Bacewicz, Noskowski,
- muzyka barokowa i renesansowa — kompozycje: Bacha, Banchieriego, Sieprawskiego, Telemana,
- komedia muzyczna „Domek trzech dziewcząt”,
- pastorałki i kolędy polskie w wyk. Męskiego Chóru Kameralnego „Cantilena” pod dyrekcją E. Kajdasza,
- koncerty dyplomowe studentów PWSM (2).

Wykonawcy: studenci PWSM, Orkiestra Symfoniczna PWSM, Chór **Cantores Minores Wratislavienses** (E. Kajdasz), chór dziecięcy PR, laureaci międzynarodowych koncertów muzycznych — Irena Torbus — sopran; Tadeusz Prochowski — baryton; Stefan Czermak — skrzypce.

Dyrygenci: E. Kajdasz, Tadeusz Zathey, Jerzy Zabłocki.

✱

### Koncerty kameralne — Klub FWS

Wykładowcy i studenci PWSM

cykle:

- Poznajemy instrumenty muzyczne, Wieczory muzyki akordeonowej, arii, pieśni i poezji. Sylwetki sławnych kompozytorów (m.in. Chopin, Mozart, Czajkowski, Bach, Musorgski Schubert). Muzyka różnych narodów (np. Wieczór Słowiański, Muzyka Słonecznej Italii).

✱

### Koncerty kameralne — ośrodki wczasowe

cykle:

- W różnych nastrojach; wieczory z gitarą, z muzyką przez wieki, prezentacja muzyki lekkiej, arie operowe i operetkowe, koncerty fortepianowe.

✱

### Spektakle

- M. in.: Białe małżeństwo, W czepku urodzona, Anna Liwia, Lato na wsi, Wesele, Zmierzch długiego dnia, Róża, Żołnierz Królowej Madagaskaru.

✱

### Spotkania z aktorami

- M.in.: R. Pietruski, Bruno Oja, M. Perepeczko, I. Mayr.

**Plastyka**  
prelekcja z filmem i przezroczami

cykle:

- Barokowe malowanie, Malarz Króla St. Augusta, Malarstwo romantyczne, Malarze światła, O J. Matejce prawie wszystko, Malarze Młodej Polski, Sztuka Współczesna.

\*

**Wystawy**

- Plakatu kulturalnego, grafiki książkowej, malarstwa i szkła artystycznego, „Przemysł Śląski w grafice 18 i 19 wieku”, krajobrazy malarzy polskich 19 i 20 wieku.

\*

**Indywidualne**

- Stanisława Chomiczewskiego, Mariana Ruszkiewicza.

\*

**Spotkania z pisarzami, literatami, podróżnikami**

- M.in.: T. Parnicki, H. Snopkiewicz, W. Giełżyński, K. Giżycki, B. Nawrocka, B. Dostatni.



Opracowała: DANUTA SAJDAK

KRONIKA  
ROKU  
1976



„Dni Świdnicy” — Drewniani strażnicy świdnickiego rynku.

## S T Y C Z E Ń

1. I. Zakład Komunikacji Miejskiej Świdnickiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej wszedł w skład Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji w Wałbrzychu.

Świdnicki oddział Wałbrzyskich Zakładów Metalowych Przemysłu Terenowego został przejęty przez Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Świdnicy.

Zakład Budowlano-Montażowy Nr 2 w Świdnicy wchodzący w skład Kombinatu Budowlanego Wałbrzych przejął od byłego Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Wojewódzkiego „Południe” Wrocław wszystkie zadania inwestycyjne budownictwa mieszkaniowego oraz Fabrykę Domów w Świdnicy.



2. I. Odzież ze spółdzielni „Nowe Życie” w Świdnicy cieszy się dużym popytem w NRD, ZSRR i na Węgrzech. Świadczą o tym ubiegłoroczne dostawy, które zamknęły się kwotą 60 mln złotych.



3. I. W sali fresków Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy otwarta została wystawa rzeźb leśnych (z korzeni) Jana Lubiatowskiego. Zgromadzono na niej 200 eksponatów wyrażających postacie ze świata ludzkiego i zwierzęcego. Rzeźby dzielą się na trzy grupy, a mianowicie: 1) utworzone w całości przez przyrodę, 2) wymagające małego uzupełnienia, 3) zestawione z odrębnych elementów korzeniowych.



4. I. Na posiedzeniu plenarnym Komitetu Miejskiego PZPR w Świdnicy omawiano działalność terenowych organizacji partyjnych oraz

osiedlowych Komitetów Samorządu Mieszkańców. Za naczelne zadania w dalszej działalności uznano potrzebę zacieśniania współpracy w miejscu zamieszkania oraz angażowanie w większym stopniu młodzieży do pracy w samorządzie mieszkańców.

Trenerem siatkarek świdnickiej „Polonii” został mgr Jerzy Walczak.



5. I. Z inicjatywy władz oświatowych i Związku Nauczycielstwa Polskiego powołano społeczną radę Domu Nauczyciela. Przewodniczącym rady został mgr Kazimierz Belza, z-ca inspektora Wydziału Oświaty i Wychowania w Świdnicy. Powołano także kilka sekcji specjalistycznych (kulturalno-rozrywkową, plastyczną, literacką, fotograficzno-filmową, turystyczno-krajoznawczą itp.) i ich społecznych opiekunów.

Konstruktorzy Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych wykonali pierwszy egzemplarz nowego wyrobu, wysięgnika hydraulicznego. Tego typu urządzenia mogą produkować tylko firmy wysoko wyspecjalizowane w hydraulice siłowej.

Pomyślny start do nowych zadań produkcyjnych odnotowano w Dolnośląskich Fabrykach Mebli w Świdnicy. Wzrost zadań jest wyższy o 15,6% od ubiegłorocznych i osiągnięty zostaje wzrostem wydajności pracy. Wśród nowości rynek otrzyma m.in. wzbogacony zestaw mebli wypoczynkowych „Jubilat”, nowe wzory mebli kuchennych i mebli tapicerowanych.



6. I. Został zakończony organizowany przez zakładowe koła TKKF i TPPR turniej szachowy, w którym wzięło udział 30 osób. Zwycięzcami zostali pracownicy Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych — Teresa Buczulińska i Lucjan Kukliński.

Rada Wojewódzka LZS w Wałbrzychu ogłosiła wyniki plebiscytu na najlepszych sportowców i trenerów swego zrzeszenia w 1975 r. Na pierwszym miejscu sklasyfikowano zespół siatkarek LKS „Piast” Świdnica. Wśród trenerów najlepszymi okazali się również świdniczanin — Tadeusz Ząbek i Zdzisław Bielecki — w tej samej dyscyplinie sportu.



7. I. Miniona 5-latka była przełomowa dla Zakładów Przemysłu Welnianego „Siwela” w Świdnicy. Po przeprowadzonej kosztem 15 mln złotych modernizacji i uruchomieniu produkcji dywanopodobnej wykładziny podłogowej, wartość produkcji wzrosła dwunastokrotnie przy dwu i pół krotnym zaledwie wzroście zatrudnienia.



8. I. W Dolnośląskich Zakładach Białokórnico-Rękawicznicznych „Renifer” wprowadzono na skalę techniczną nowoczesną metodę garbowania

nia skór przy użyciu zmniejszonej (około 40%) ilości wody i środków chemicznych, która przyniesie bardzo dobre efekty.



9. I. Utalentowana siatkarka świdnickiej „Polonii” Helena Maciunda wyróżniła się jako zawodniczka reprezentacji Polski junierek na turnieju w Sofii.



10. I. Na Konferencji Samorządu Robotniczego Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej „Elmot” ustalono zadania planowe na rok 1976. Wartość produkcji wzrosnie o 29,2% i wyniesie 1,5 mld zł. Szczególnie duży przyrost produkcji nastąpi w osprzęcie do Fiata 126p. Ilość rozruszników i prądnic przekroczy 200 tys. sztuk, podczas gdy w roku 1975 wyprodukowano po 75 tys. sztuk każdego z tych wyrobów.



11. I. Na wojewódzkich eliminacjach środowiskowych VII Ogólnopolskiego Konkursu Przyjaźni i Braterstwa — Dagmara Chojnacka uczennica II Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy zajęła II miejsce.



12. I. W Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych zadania produkcyjne wzrastają o 8% w porównaniu do efektów 1975 roku. Natomiast produkcja eksportowa zwiększa o 20,1%. Dostawy do Pakistanu, Wietnamu, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej obejmują urządzenia cukrownicze, piece wapienne, pompy okrętowe itp.

Wałbrzyski Kombinat Budowlany przystąpił do wykopów pod fundamenty najdłuższego domu na świdnickiej starówce. Obiekt w kształcie litery „T” stanie na placu w czworoboku ulic: Siostrzanej, Frontu Narodowego, Konopnickiej i Bohaterów Getta. Budynek będzie miał pięć kondygnacji i 16 klatek schodowych wiodących do 144 mieszkań o 471 izbach. Natomiast cały parter (1558 m kw.) przeznaczono na lokale usługowe m.in. na Bibliotekę Miejską i Klub Międzynarodowej Prasy i Książki.



13. I. Świdnicką Fabrykę Urządzeń Przemysłowych odwiedzili przedstawiciele Bułgarskiego Zjednoczenia „Petrol” w sprawie dostawy pomp magistralnych, przez które z Burgos tłoczone będą benzyna i oleje napędowe do innych rejonów Bułgarii.



15. I. W Świdnicy odbył się zjazd przodujących pracowników rolnictwa z województwem wałbrzyskiego. W obradach, którym przewodniczył wice-

wojewoda Ryszard Gałęzowski, uczestniczył I Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Jerzy Grochmalicki. Wyróżniającym się rolnikom i działaczom rolnym wręczono odznaczenia państwowe: 6 Krzyży Kawalerskich Odrodzenia Polski, 4 Złote Krzyże Zasługi, 35 srebrnych i 23 brązowe, 66 osób otrzymało odznaki „Zasłużonego Pracownika Rolnictwa”.



16. I. Na sesji Miejskiej Rady Narodowej w Świdnicy został uchwalony program społeczno-gospodarczy rozwoju miasta w 1976 r. Do najważniejszych przedsięwzięć należy zaliczyć zadania produkcyjne w wysokości 10 miliardów złotych, wzrost inwestycji, budowę 2 tysięcy izb mieszkalnych, roboty komunalne, drogi i elewacje budynków, przyrost sieci handlowej itp. Udział w pracy dla miasta zadeklarowali też sami mieszkańcy, co potwierdza plan czynów społecznych o wartości ponad 12 mln złotych.



18. I. W DZBR „Renifer” odbyło się posiedzenie K.S.R. na którym zatwierdzono założenia planowe na 1976 r., m.in. wzrost produkcji o 9<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, przy czym „Renifer” dostarczy 2,7 mln par rękawiczek i 200 tys. sztuk odzieży skórzanej. Produkcja eksportowa, głównie do krajów skandynawskich, osiągnie wartość 9,9 mln złotych dewizowych i będzie wyższa o przeszło 80<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w porównaniu z rokiem ubiegłym.



20. I. „Srebrną patelnię” zdobyła karczma „Zagłoba” istniejąca od 1967 roku. Jej specjalnością są dania staropolskie. Poprzednio podobną nagrodę otrzymała restauracja „Piast”.



21. I. W Świdnicy zakończyły się rozgrywki w grach zespołowych dziewcząt szkół średnich. I miejsce w siatkówce i koszykówce zajęło Liceum Ekonomiczne CRS. Zwycięską drużynę koszykarek prowadził Zygmunt Pawłowski, siatkarz Tadeusz Ząbek.



25. I. W Z.E.M. „Elmot” w Świdnicy w 1976 r. ponad dwukrotnie wzrosła w porównaniu z 1975 r. produkcja eksportowa. Do Czechosłowacji i Jugosławii dostarczone będą rozruszniki wartości około 6,5 miliona złotych dewizowych.



26. I. Konferencja Samorządu Robotniczego w Fabryce Wagonów „Świdnica” zatwierdziła wskaźniki planu na 1976 rok. Wyprodukuje się 4.400 wagonów — cystern, to jest o 429 jednostek więcej niż w roku ubiegłym.

Produkcja eksportowa wzrasta o 32%, to jest do kwoty 170 mln złotych dewizowych. Kontrahenci zagraniczni otrzymają 1774 wagony (ZSRR i Syria — cysterny, Węgry — węglarki, Irak — wagony samowładowcze do przewozu materiałów sypkich).



27. I. Pierwszym liderem bokserskiej ligi międzywojewódzkiej została świdnicka „Polonia” która wygrała w Brzegu z „Odrą” 12:8.



28. I. Główną nagrodę „Trybuny Wałbrzyskiej” za trafne typowanie zwycięzców plebiscytu p.t. „Piątka na piątkę” (na najlepszych sportowców) zdobył Włodzimierz Jurczenko ze Świdnicy.



29. I. W ramach uroczystości Dnia Handlowca” na spotkaniu aktywu z władzami miasta wręczone zostały poszczególnym dyrekcjom handlowym dyplomy uznania przyznane przez Urząd Miasta za wkład pracy na od-cinku zaopatrzenia ludności, podnoszenia estetyki placówek handlo-wych oraz kultury i jakości obsługi.

Uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy wysłuchali wykla-du prof. dr inż. Adama Barteckiego z Politechniki Wrocławskiej na te-mat „Molekularne podstawy regulacji procesów życiowych”.

## L U T Y

1. II. Świdnica otrzymała autobusową linię Nr 31 łączącą ją z Wał-brzychem przez Świebodzice. Od wczesnych godzin rannych do późne-go wieczora obsługuje ją 10 autobusów co 12 minut w godzinach szczy-tu, a co 20 minut w innych porach dnia.



2. II. Działa już nowozainstalowana pierwsza sygnalizacja świetlna na Placu Grunwaldzkim, na skrzyżowaniu ulic Sikorskiego i Zamenhofs oraz u wylotu ul. M. Fornalskiej.



3. II. Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych zaprojektowała dla Cukrowni Krasnystaw nowoczesną zautomatyzowaną stację gazu siarko-wego.



4. II. Załogi Fabryki Wagonów „Świdnica” i „Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych zgłosiły swój udział w IV Ogólnopolskim Konkursie Dobrej Roboty.



6. II. Decyzją jury plebiscytu sportowego województwa wałbrzyskiego na rok 1976 wśród trzech najlepszych sportowców w miesiącu styczniu znalazł się Józef Jajuga — gimnastyk MKS „Polonia” Świdnica.



7. II. W hali sportowej odbył się mecz bokserski ligi międzywojewódzkiej. Z „Polonią” Świdnica zmierzyli się bokserzy „Victorii” Wałbrzych. Wynik remisowy.

W Świdnicy odbyło się posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, poświęcone pracy towarzystwa po VII Zjeździe i określeniu zasadniczych kierunków pracy prelegenckiej. Referat programowy wygłosił przewodniczący Z. Z. TWP, prezes Sądu Wojewódzkiego mgr Józef Florczak.



8. II. Na inaugurację rozgrywek I Ligi siatkarek odbył się w Świdnicy mecz miejscowej „Polonii” z wrocławską „Odrą”. Zwyciężyli goście.

Na krytym basenie w Świdnicy odbyły się ogólnopolskie pływackie mistrzostwa federacji „STAL” z udziałem wielu czołowych zawodników krajowych. Pierwsze miejsce zajęła „Stocznia” — Szczecin.



9. II. Nie powiodło się siatkarkom rezerwowej drużyny świdnickiej „Polonii”, przegrały one w Mielcu z miejscową „Stalą” 1 : 3.



10. II. W warsztatach szkolnych Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych młodzież otrzymała nowoczesną spawalnię.



11. II. W salach Domu Nauczyciela w Świdnicy odbyło się spotkanie z nauczycielami — pionierami, 17 z nich otrzymało Złote Krzyże Zasługi, a 32 osobom, które przepracowały 25 lat w tym zawodzie, wręczono dyplomy uznania i nagrody. Aktu dekoracji dokonał prezydent miasta mgr Franciszek Łukasiewicz.



12. II. Przy Urzędzie Stanu Cywilnego w Świdnicy rozpoczęło działalność Studium wiedzy o współczesnej rodzinie. Raz w tygodniu uczniowie

ostatnich klas szkół średnich i studenci spotykają się z pedagogami, lekarzami, psychologami i prawnikami.

„Trybuna Wałbrzyska” odbyła w Świdnicy wyjazdowe posiedzenie kolegium redakcyjnego połączone ze spotkaniem z gospodarzami miasta: I Sekretarzem Komitetu Miejskiego PZPR mgr Waldemarem Humeniukiem i prezydentem miasta mgr Franciszkiem Łukasiewiczem. Poinformowali oni dziennikarzy o najważniejszych aktualnych problemach Świdnicy i planach na najbliższe lata.



13. II. W Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych zakończono próby i badania eksploatacyjne nowego bębna do wirówek cukrowniczych. Bęben ten w przeciwieństwie do tradycyjnego stalowego wytwarzany jest z laminatu zbrojonego włóknem szklanym. Oszczędność dla gospodarki narodowej wyniesie kilkanaście milionów złotych w skali rocznej.



14. II. W okresie ferii zimowych 2—14. II. młodzież z Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy przebywała na obozie narciarskim w Karpaczu.



15. II. W hali sportowej w Świdnicy odbył się mecz siatkówki zespołów „Polonia II” Świdnica z „Zawiszą” Sulechów. Dwukrotna porażka na własnym terenie uplasowała świdniczanki na przedostatnim miejscu w tabeli rozgrywek II Ligi kobiet.

We wszystkich lokalach wyborczych w Świdnicy zostały wyłożone do wglądu spisy uprawnionych do głosowania w wyborach do Sejmu i wojewódzkich rad narodowych.



16. II. Wśród cukrowni, które w 1975 roku produkowały najtaniej, na piątym miejscu znalazła się Cukrownia „Świdnica”.



17. II. Cech Rzemiosł Różnych wytypował 22 rzemieślników w Świdnicy, którzy świadczyć będą usługi na zgłoszenie telefoniczne. Chodzi tu o udostępnienie odpowiednich usług klientom chorym i w podeszłym wieku, którzy mają trudności z odwiedzaniem warsztatów rzemieślniczych.



18. II. W ciągu najbliższych pięciu lat Fabryka Wagonów „Świdnica” otrzyma na modernizację i rozbudowę 1 mld złotych. Nastąpi przyrost powierzchni produkcyjnej o 50 tys. m<sup>2</sup>, a ponadto zakład zostanie wyposażony w nowego typu maszyny i urządzenia.



19. II. W Świdnicy odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Miejskiego PZPR. Tematem obrad było umacnianie kierowniczej roli organizacji partyjnej poprzez doskonalenie stylu i metod pracy z ludźmi. W drugiej części posiedzenia przedstawiono zadania instancji i organizacji partyjnych w wyborach do Sejmu i Wojewódzkiej Rady Narodowej.



20. II. W klubie Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Świdnicy odbyła się uroczysta akademicka z okazji 30-lecia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Szczególnie uroczystym momentem była dekoracja 28 zasłużonych członków ŌRMO. Wręczono także dyplomy i listy pochwalne.



21. II. W sali teatralnej odbył się uroczysty koncert z okazji 58 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Na koncert m. in. przybyli: I Sekretarz KM PZPR Waldemar Humeniuk, prezydent miasta Franciszek Łukasiewicz oraz oficerowie z północnej grupy Wojsk Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego. Po części oficjalnej wystąpił zespół pieśni i tańca „Nowa Ruda”.



22. II. W Świdnickim Ōśrodku Kultury odbyły się eliminacje wojewódzkie XVII Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym z udziałem drużyn z 47 szkół średnich. Jury, któremu przewodniczył kurator Ōświaty i Wychowania Józef Nowak, przyznało palmę pierwszeństwa Januszowi Zagórskiemu z II Liceum Ōgólnokształcącego w Świdnicy przed Krzysztofem Myślińskim z I LO w Świdnicy i Dariuszem Lewandowskim z I LO Wałbrzych. Będą oni reprezentować województwo wałbrzyskie na eliminacjach centralnych.

Z okazji 58 rocznicy powstania Armii Radzieckiej na cmentarzu żołnierzy radzieckich złożone zostały wieńce i kwiaty przez przedstawicieli miejscowych władz, załóg zakładów pracy, organizacji społecznych i młodzieży.

W hali sportowej w Świdnicy rozegrano mecze zespołów I Ligi kobiet w siatkówce pomiędzy „Polonią” Świdnica a „Startem” Łódź. Wynik spotkania 3 : 2 dla gospodarzy.



24. II. Na plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Wałbrzychu wśród działaczy udekorowanych wysokimi odznaczeniami państwowymi — Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali świdniczanin: Adam Czyż, przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i Stanisław Wiącek, wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Świdnicy.



25. II. Na eliminacjach wojewódzkich Ogólnopolskiej Olimpiady Matematycznej pięciu uczniów z I Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy (M. Boryk, I. Simińska, M. Strojny, M. Maciocha i Ż. Zak) zajęło miejsca od 2 do 7.



26. II. „Nasz wiek XX w filmie radzieckim” — pod takim hasłem zaprezentowano w kinie „Jutrzenka” w Świdnicy szereg pozycji nowych i z lat ubiegłych.

W Świdnicy odbyły się eliminacje międzyszkolne z udziałem 120 dziewcząt i chłopców ze starszych klas szkół średnich do tegorocznej Olimpiady Języka Rosyjskiego. I miejsce zajęła uczennica I Liceum Ogólnokształcącego Teresa Duda.



27. II. Z inicjatywy KM PZPR Rada Dyrektorów rozpatrywała problem poprawy zaopatrzenia w wodę. Ustalono konieczność budowy zakładu uzdatniania wody przez Świdnickie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. Potrzebne wyposażenie zobowiązały się dostarczyć: Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych i Fabryka Wagonów „Świdnica”.



28. II. Mgr A. Kosmowski — nauczyciel I LO im. Jana Kasprówicza w Świdnicy otrzymał list gratulacyjny od I Sekretarza Komitetu Centralnego PZPR tow. Edwarda Gierka.

## M A R Z E C

1. III. Na Osiedlu Młodych w Świdnicy oddano do użytku nowowbudowany pawilon, w którym zostanie otwarty duży sklep spożywczy.



3. III. W Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych wprowadzono do produkcji nowy typ cukrowniczej wirówki ciągłej o wydajności prawie trzykrotnie większej niż produkowane dotychczas.



5. III. Centrala Nasienna w Świdnicy przygotowała na tegoroczne wiosenne zasiewy 1.404 tony zbóż jarych.



7. III. Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet odbył się w sali teatralnej SOK uroczysty koncert. W części oficjalnej, o dotychczasowych osiągnięciach Ligi Kobiet, której działalność wkracza już w czwarte dziesięciolecie, mówiła przewodnicząca Irena Kościółowska.



8. III. Z okazji Święta Kobiet Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Kraszewicach dostarczyła na rynek 53.333 wiązanki kwiatów dla świdnickich Ew.



10. III. Przy Świdnickim Ośrodku Kultury powstał 60-osobowy amatorski zespół estradowy „Świdnica”, który gra, tańczy i śpiewa.



12. III. Biuro Konstrukcyjne Fabryki Wagonów „Świdnica” zmodernizowało wagon 408S, czyli popularny „wagon-gruszkę”. Ulepszenie polega na tym, że cała dotychczasowa konstrukcja wsporcza służąca do mocowania czterech zbiorników gruszek została zastąpiona przez podwozie blachownicowe, którego pasy służą do mocowania zbiorników.



13. III. Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji przy Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych w Wałbrzychu podsumował wyniki konkursu na przodujący klub techniki i racjonalizacji oraz mistrza racjonalizacji. Zśród 26 jednostek tytuł przodującego klubu i nagroda 10 tys. złotych przypadły Klubowi Techniki i Racjonalizacji przy Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych, poza tym piąte miejsce otrzymał klub przy Fabryce Wagonów „Świdnica”. Mistrzem Racjonalizacji został również świdniczanin, mgr inż. Wojciech Kuszewicz ze ŚFUP-u.



15. III. Odbyły się spotkania przedwyborcze kandydatów na posłów i radnych z aktywistami załóg przedsiębiorstw i zakładów pracy.



17. III. Problemy współpracy pracowników kultury ze środowiskiem były tematem wojewódzkiej narady, która odbyła się w siedzibie Świdnickiego Ośrodka Kultury.



18. III. W obu liceach ogólnokształcących w Świdnicy odbyło się uroczyste „pasowanie młodzieży na obywateli PRL”. Dowody osobiste otrzymało łącznie 97 uczniów.



20. III. Rejonowa placówka Towarzystwa Przyjaciół Dzieci załatwiła wakacje dla około 1800 dzieci z rodzin, które nie mogą zapewnić im wypoczynku we własnym zakresie.



21. III. Odbyły się wybory do Sejmu PRL i wojewódzkich rad narodowych. Z województwa walbrzyskiego zostali wybrani następujący posłowie: Kazimierz Olszewski, Tadeusz Młyniczak, Jerzy Grochmalicki, Wiesław Mróz, Karol Małcużyński, Jan Niewiadomski, Janina Kocemba, Ryszard Najsznarowski, Adam Fanszer i Michał Kwaśniewicz. W skład Wojewódzkiej Rady Narodowej w Walbrzychu weszli ze Świdnicy: Alfred Galant, Wanda Ludzińska, Edward Orlik, Józefa Jabłońska, Tadeusz Gajdziński, Stanisław Borczon, Halina Wereszczako, Maria Fila, Czesław Łukowiak i Stanisław Polański.



21. III. Na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Geograficznej w Nowym Sączu uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy zajęli: Jacek Drobny III miejsce i Stanisław Maśko IV miejsce. Obaj otrzymali prawo wstępu bez egzaminu na wyższe uczelnie całego kraju.



23. III. Wiceminister Rolnictwa Mieczysław Solecki uczestniczył w Świdnicy w spotkaniu z prezesami rolniczych spółdzielni produkcyjnych, w czasie którego omówił najistotniejsze problemy występujące w ruchu spółdzielczym.



24. III. Po zweryfikowaniu rozgrywek siatkówki junierek o mistrzostwo Dolnego Śląska nadał prym wiodą siatkarki LKS Świdnica, które nie przegrały ani jednego meczu. Wszystkie zawodniczki tej drużyny są uczennicami Liceum Ekonomicznego CRS w Świdnicy.



25. III. Organizacja ZMS przy SFUP w Świdnicy podjęła czyny młodzieżowe na terenie zakładu dla uczczenia kongresu i VI Zjazdu Związku Młodzieży Socjalistycznej.



26. III. Sesja Miejskiej Rady Narodowej w Świdnicy dokonała oceny realizacji planu społeczno-gospodarczego i budżetu miasta za rok 1975. Obradom przewodniczył przewodniczący MRN mgr Waldemar Humeniuk.

W auli Studium Wychowania Przedszkolnego w Świdnicy odbył się recital fortepianowy laureata Konkursu Szopenowskiego — ociemniałego Edwina Kowalika.



28. III. W Wałbrzychu odbyły się eliminacje wojewódzkie XV Jubileuszowego Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej. Pierwsze i trzecie miejsce zdobyły świdniczanki: Elżbieta Borkowska i Małgorzata Piotrowska. Pierwsza z nich reprezentować będzie województwo wałbrzyskie na centralnych eliminacjach w Tarnowie.



29. III. Fatalny finisz rozgrywek ligowych siatkarek „Polonii” zdecydował o spadku tej drużyny z I do II Ligi.



30. III. Kierownictwo wojewódzkiej i miejskiej instancji partyjnej spotkało się w Świdnicy z okazji Dnia Metalowca ze 100 przodującymi przedstawicielami 15 zakładów pracy. Życzenia i podziękowania reprezentantom oraz całym załogom złożył I Sekretarz KW PZPR Jerzy Grochmalicki. Uczestniczący w spotkaniu otrzymali listy gratulacyjne, a ich nazwiska zostały wpisane do księgi pamiątkowej województwa.

Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych wyprodukowała po raz pierwszy w ciągu jednego miesiąca 46 cukrowniczych wirówek, pobijając ubiegłoroczny rekord (41 wirówek tego typu). Sukces ten jest efektem dobrej organizacji pracy i prawidłowego zagospodarowania rezerw.

## K W I E C I E Ń

1. IV. Jako pierwszy w województwie wałbrzyskim Kombinat PGR Świdnica rozpoczął wiosenne prace rolne siejąc jęczmień i pszenicę.



2. IV. W Fabryce Wagonów „Świdnica” z okazji „Dnia Metalowca” ogłoszono wyniki zakładowego plebiscytu na najlepszego pracownika i kolegę. W poszczególnych wydziałach i oddziałach wyłoniono 18 laureatów. Już po raz drugi zaszczyt ten spotkał ślusarzy, m.in. Feliksa Szafarza i Polikarpa Dziedzica. Wszyscy otrzymali upominek w postaci zegarka na rękę z wygrawerowaną okolicznościową dedykacją.



4. IV. W półfinałach mistrzostw Polski junierek siatkarki LKS Świdnica grały na turnieju w Gdańsku, a „Polonia” Świdnica (obrońca tytułu mistrza Polski) w Warszawie. Siatkarki LKS przegrały, natomiast II zespół „Polonii” wygrał wszystkie mecze 3:0 i zakwalifikował się do turnieju finałowego.

W Świdnicy dokonano podsumowania wyników Ligi TKKF dla zakładów pracy. Wyróżniono 48 sportowców, ogłoszono także wyniki plebiscytu na

najaktywniejszego działacza. Honorowe odznaki — „Za zasługi w upowszechnianiu rekreacji fizycznej” otrzymali: Tadeusz Ćwiklak i Ryszard Kielar ze ZWAP, Tadeusz Suszczyński z ZEM, Irena Cychowska z RPD, Teodor Kędziora ze Świdnickiej Fabryki Wagonów, Władysław Kutek ze SFUP.



5. IV. W Fabryce Wagonów „Świdnica” prowadzone są prace nad konstrukcją sześciopersonowego bezpośredniego wagonu typu 601S o specjalnej samonośnej budowie. Będzie to duża jednostka o pojemności 90 metrów sześciennych. Duży zbiornik nie będzie miał podwozia, zostanie przymocowany do tzw. „wózka”.



7. IV. Uczeń III kl. I LO im. Jana Kasprowicza w Świdnicy — Krzysztof Myśliński uczestniczył w zawodach centralnych Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Za zajęcie punktowanego miejsca otrzymał prawo wstępu na wyższą uczelnię.



8. IV. W Komitecie Miejskim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Świdnicy odbyło się plenarne posiedzenie poświęcone poprawie warunków socjalnych i bytowych w myśl wytycznych Biura Politycznego KC PZPR, Prezydium Rządu i Centralnej Rady Związków Zawodowych.

W Klubie Fabryki Wagonów „Świdnica” dokonano podsumowania zakładowego Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Dotychczasowe efekty zastosowania wniosków racjonalizatorskich wyniosły 1,5 mln zł, a więc więcej niż w latach poprzednich. Ogółem nagrodzono autorów 9 projektów. Jedno z 7 wyróżnień otrzymała już po raz drugi Beata Puchalska.



9. IV. W nowowyprowadzonym zakładzie ZEM „Elmot” zainstalowano i uruchomiono pierwszą maszynę — prasę typu „Minster” do wykrawania blach.



10. IV. Uczennica Liceum Medycznego w Świdnicy Elżbieta Kołodziejczyk zajęła w finale Ogólnopolskiej Olimpiady Pielęgniarskiej III miejsce.

Szpital Miejski w Świdnicy opuścił 38-letni pacjent, który dnia 10. III. br. poddał się poważnej, wielogodzinnej operacji serca, przeprowadzonej przez zespół lekarski w składzie: ordynator oddziału dr Stanisław Szański, chirurdzy Józef Opoka i Edward Szwarcbach oraz anesteziolog Stanisław Golonka. W dowód uznania lekarz wojewódzki przyznał całemu zespołowi wysoką nagrodę.



11. IV. Z okazji Jubileuszowego Rejsu XV-lecia m/s „Świdnica” na linii Afryki Zachodniej kapitan statku Czesław Fronczak wraz z sekretarzem Oddziałowej Organizacji Partyjnej i załogą przesłali dla Urzędu Miasta, zakładów patronackich tj. Fabryki Wagonów i Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej oraz matce chrzestnej statku Danucie Sajdak pamiątkowy list z okolicznościowymi stemplami własnymi i wszystkich portów do których zawijał statek w czasie 55 rejsu trwającego od 21.XII. 1975 do 25. III. 1976 r.



12. IV. W finale Olimpiady „Disce Puer” wśród laureatów „Złotych Sów” znalazł się uczeń I Liceum Ogólnokształcącego Ryszard Urbaś. „Srebrne Sowy” otrzymali m.in. Waldemar Komorowski z II LO i Grażyna Cychowska z Zasadniczej Szkoły Zawodowej Nr 3 w Świdnicy.



14. IV. W Nadleśnictwie Świdnica wysadzono 50 tys. szt. sadzonek drzew liściastych i iglastych.

Piętnasty w tym sezonie wylęg piskląt (19,5 tys. sztuk) nastąpił w Zakładzie Wylęgu Drobiu w Świdnicy.



15. IV. W Klubie ZWAP „Mera-Pafal” odbyło się uroczyste pożegnanie poborowych z terenu miasta.



16. IV. 10 bocianich par małżeńskich urządziło „sejmik” na łące w pobliżu drogi Świdnica—Modliszów, budząc ogólną sensację.



17. IV. W ramach produkcji antyimportowej w Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych dokonano z wynikiem pozytywnym badań i prób suszarki fluidyzacyjnej do cukru.



18. IV. Przed sezonem letnim dokonano remontu kawiarni „Casanova” oraz ciastkarni i wytwórni lodów. Ten ostatni zakład dostarczać będzie w sezonie 500 kg lodów dziennie w kilku gatunkach.



20. IV. Przy Al. Niepodległości pracownicy Zakładu Zieleni Miejskiej wysadzili 15 tys. sztuk bratków i stokrotek.



21. IV. W Świdnickim Ośrodku Kultury odbył się uroczysty koncert z okazji 31 rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej pomiędzy PRL a ZSRR. Po wysłuchaniu okolicznościowego przemówienia i udekorowaniu 6 aktywistów złotymi honorowymi odznakami TPPR oraz wręczeniu dyplomów odbyły się występy zespołu pieśni i tańca „Nowa Ruda”.

W Klubie Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Świdnicy odbyło się spotkanie przedkongresowe reprezentantów członków świdnickiej organizacji ZMS. Przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMS Tadeusz Rakowski przedstawił działalność organizacji ze szczególnym podkreśleniem zaangażowania się młodzieży w realizację czynów produkcyjnych i społecznych. Wyróżniających się działaczy odznaczono. W spotkaniu m.in. wzięli również udział I Sekretarz KM PZPR Waldemar Humeniuk i przewodniczący Rady Wojewódzkiej FSZMP w Wałbrzychu Wojciech Koncewicz.



22. IV. Pracownicy świdnickiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich podjęli majowe zobowiązania wykonania społecznie dokumentacji ścieżki zdrowia w parku przy ul. Sikorskiego.



23. IV. Laureatami plebiscytu ZMS na najlepszego nauczyciela i wychowawcę młodzieży zostali: w Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych konstruktor Waław Grzanka i po raz drugi — szlifierz Stanisław Wałkowiecki, w Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej brygadziści Aleksander Gruedel z narzędziowni i Bronisław Janas z działu korpusów.



24. IV. W zawodach krajowych Ogólnopolskiej Olimpiady Fizycznej uczestniczył uczeń I Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy — Zbigniew Bałazy.



25. IV. Aktyw kobiecy ZWAP Mera-Pafal spotkał się z I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR Jerzym Grochmalickim oraz świdnickimi władzami polityczno-gospodarczymi.



26. IV. Świdnickie Zakłady Przemysłu Wełnianego „Siwela” odwiedziła grupa gości z ZSRR z wiceministrem przemysłu lekkiego Anatolim Plokhowem. Radzieccy specjaliści interesowali się doświadczeniami zakładu w wykorzystywaniu odpadów produkcyjnych fabryk przemysłu lekkiego.

Gościom radzieckim towarzyszył wiceminister przemysłu lekkiego Marian Sobolewski.



27. IV. W wojewódzkim konkursie Turnieju Młodych Mistrzów Techniki za 1975 r. I miejsce oraz nagrodę pieniężną za największe efekty materiałowe otrzymał zespół młodych inżynierów z Fabryki Wagonów — Jerzy Laszczak, Janusz Zieliński i Czesław Nowak, którzy zaprojektowali zmianę konstrukcji podwozia wagonu — platformy do przewozu kontenerów. Wniosek ten zakwalifikowany został do konkursu centralnego roku 1976.

O odbyła się spotkanie egzekutywy KM PZPR z działaczami ruchu robotniczego. W spotkaniu tym uczestniczył m.in. Przewodniczący Komisji Kontroli Partyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Wałbrzychu — Adam Cisański. Ponadto egzekutywa spotkała się z „Ludźmi Dobrej Roboty” z terenu Świdnicy.

W sali teatru w Świdnicy odbył się sejmik ogrodników z województwa wałbrzyskiego. Omówiono realizację tegorocznych planów i dalszy rozwój Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej z siedzibą w Świdnicy.



28. IV. W Klubie ZWAP Mera-Pafal odbyła się narada na temat roli i zadań mistrzów w kształtowaniu socjalistycznych postaw ludzi pracy.

Podpisano umowę o wieloletniej współpracy kluczowych świdnickich zakładów przemysłowych z miejscową Filią Politechniki Wrocławskiej.



29. IV. W sali Świdnickiego Ośrodka Kultury odbyła się uroczysta akademii i koncert z okazji Święta Majowego, na który przybyli m.in. I Sekretarz KM PZPR, prezydent miasta, reprezentanci wszystkich środowisk, weterani ruchu robotniczego, delegacja wojsk Armii Radzieckiej, Wojsko Polskiego, młodzież. W referacie dokonano podsumowania ogromnego dorobku kraju i miasta. Akademię zakończyła część artystyczna.

Juniorzy świdnickiej „Polonii” utracili tytuł mistrza Polski w siatkówce, zajmując w turnieju finałowym dopiero trzecie miejsce.



29. IV. Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych dostarczyła do Bułgarii kompletne wyposażenie do budowanej w tym kraju cukrowni.



30. IV. W centrum miasta przy ul. Żeromskiego został otwarty nowo-wybudowany przez WSS „Społem” Oddział Świdnica samoobsługowy pawilon handlowy o ponad 650 m kwadratowych powierzchni sprzedażnej. Obok stoiska z podstawowymi artykułami spożywczymi znalazły się w nim również punkty sprzedaży towarów delikatesowych.

1. V. Mieszkańcy Świdnicy manifestowali solidarność z ludźmi pracy całego kraju masowo uczestnicząc w 1-Majowym pochodzie, w którym wzięły udział tysiące pracowników przemysłu, budownictwa, transportu, handlu, rolnictwa, urzędów i instytucji, młodzieży i przedstawiciele wszystkich środowisk.



2. V. Wojewódzkie Dni Kultury, Książki i Prasy rozpoczęły się w Świdnickim Ośrodku Kultury 50 jubileuszowym koncertem studentów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Na Rynku odbył się kiermasz książki i plener plastyki, występy zespołu tanecznego i 2 orkiestr dętych. W godzinach popołudniowych została oddana do użytku po kapitalnym remoncie filia Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Wrocławskiej.



3. V. W DZBR „Renifer” rozpoczęto realizację zamówienia na uszycie 280 par stylizowanych rękawiczek dla potrzeb filmu telewizyjnego „Lalka” i filmu „Dagny”.



4. V. W Fabryce Wagonów „Świdnica” gościł poseł Ziemi Wałbrzyskiej wicepremier Kazimierz Olszewski uczestnicząc w naradzie mistrzów. Obecni też byli: I Sekretarz KW PZPR Jerzy Grochmalicki, wojewoda wałbrzyski Antoni Trembulak i dyrektor d/s produkcji Zjednoczenia „Tas-ko” — Tadeusz Sosnowski.



5. V. Przy winiarni „Piwnica Imzurowa” i herbaciarni „Tuła” oraz na tarasach trzech barów otwarto letnie ogródki pod parasolami.

Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych zwiększyła o 42 proc. produkcję części zamiennych do pomp, aparatury chemicznej i cukrowniczej dostarczonych odbiorcom w kraju i za granicą.

W większych zakładach pracy i na świdnickim Rynku odbyły się kiermasze książek wydawnictw krajowych i radzieckich.



8. V. W Klubie „Bolko” odbyły się Wojewódzkie Mistrzostwa Kultury-styczne. Drużynowo wygrało ognisko TKKF „Spartakus” Wałbrzych przed „Sową” Bielawa i „Bolko” Świdnica.

Z okazji Dnia Zwycięstwa odbył się uroczysty koncert i spotkanie z kombatanami, składano również wieńce i kwiaty na cmentarzu wojennym i pod pomnikami wdzięczności.



11. V. Kosztem 1,4 mln zł oddano do użytku załodze świdnickiego POM zaplecze socjalno-bytowe oraz uruchomiono stołówkę o 100 miejscach, która wydaje posiłki regeneracyjne i obiady.



12. V. W Świdnicy podczas uroczystości Dnia Pielęgniarki około 200 uczennic zespołu szkół medycznych otrzymało paski na czepkach pielęgniarskich.



13. V. W Szpitalu Miejskim otwarto nową doskonale wyposażoną poradnię gastrologiczną, która przyjęła już pierwszych chorych.



15. V. Oddano do użytku filię ciastkarni WSS „Społem” przy ul. Pułaskiego 13, której specjalnością będą wypieki drożdżowe.



16. V. Mieszkańcy Świdnicy już wczesnym rankiem włączyli się do ogólnopartyjnego czynu społecznego. Największą koncentrację prac obserwowano na Osiedlu Młodych II, uporządkowano też ciągi zieleni przy wielu ulicach śródmiejskich i na peryferiach miasta. W Parku Centralnym oprócz prac upiększających podłączono do sieci wodociągowej 14 fontann.



19. V. Na stadionie sportowym w Świdnicy rozpoczęły się dwudniowe strefowe mistrzostwa Polski w piłce siatkowej dziewcząt szkół średnich z województw: wrocławskiego, leszczyńskiego, zielonogórskiego, legnickiego, jeleniogórskiego i wałbrzyskiego.



21. V. W turnieju piłki nożnej kobiet o mistrzostwo województwa wałbrzyskiego, trzy drużyny świdnickie zajęły miejsca: trzecie Zespół Opieki Zdrowotnej, czwarte ZWAP i piąte ZEM.



23. V. W sali teatralnej zainaugurowano „Dni Świdnicy”. Uroczystość uświetniły występy zespołu „Świdnica” prezentującego program p.t. „Gwiazdy nad Świdnicą”.

Doroczne Nagrody Miasta Świdnicy za wybitny wkład pracy w rozwój miasta otrzymali: Janina Kocemba — posłanka na Sejm, z-ca dyrektora Studium Wychowania Przedszkolnego, Olga Cariuk — dyrektor oddziału RSW Prasa — Książka — Ruch, Stanisław Tracz — dyrektor naczelny



*„Dni Świdnicy” — Pp Gucwińscy na spotkaniu z młodzieżą  
prezentują piękny okaz węża — lokatora wrocławskiego ZOO.*



*„Dni Swidnicy” — wystawa kwiatów w Lapidarium.*

ZWAP Mera-Pafał, Henryk Kowalik — komendant miejski MO, Adam Czyż — dyrektor Oddz. PKS, przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

W hallu Świdnickiego Ośrodka Kultury z okazji „Dni Świdnicy” otwarto wystawę p.n. „Przemysł prezentuje”, obrazującą osiągnięcia i rozwój naszych fabryk.

Z okazji „Dni Świdnicy” w witrynach sklepowych w Rynku urządzono wystawy plastyki rzeźby, rękodzieła i zbiorów hobbistycznych. Samo miasto bogato udekorowano.

W lapidarium na dziedzińcu świdnickiego ratusza studenci Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej dali koncert muzyki barokowej.

W hali sportowej w Świdnicy odbył się VII międzynarodowy turniej akrobatyki sportowej z udziałem zespołów z Budapesztu, Drezna, Rostoku, Karl Marxstadt i kadry polskiej. Bardzo dobrze spisali się gospodarze zawodów, którzy zdobyli kilka pierwszych miejsc. Zawody te były dla polskiej czołówki równocześnie eliminacją do mistrzostw świata.



24. V. Wojewódzki konserwator zabytków wręczył nagrodę za ratowanie dóbr kultury — uczniom szkoły podstawowej Nr 10 w Świdnicy.

Grupa 40 wybitnych przedstawicieli działaczy kulturalnych z terenu województwa wałbrzyskiego została przyjęta przez I Sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Jerzego Grochmalickiego i wojewodę Antoniego Trembulaka. Wśród wyróżnionych, do księgi honorowej województwa wpisał się również mgr Franciszek Jarzyna, prezes Towarzystwa Regionalnego Ziemi Świdnickiej, który na ręce gospodarzy województwa przekazał w upominku dwa cenne dzieła sztuki plastycznej.

W Świdnicy odbyło się spotkanie z wybitnym archeologiem R.T. Żurawskim z Warszawy, połączone z otwarciem wystawy jego exlibrisów.

W Świdnicy zostały otwarte bramy fabryk dla wycieczek młodzieży szkolnej, która miała możliwość zapoznania się z pracą swych ojców i matek.

W Świdnickim Ośrodku Kultury wystąpił zespół „Wesoly Autobus” dedykując swój program „Ludziom sukcesów” — pracownikom świdnickich zakładów pracy.

Na stadionie sportowym w Świdnicy odbyły się wojewódzkie igrzyska młodzieży szkół średnich i zawodowych. Wśród triumfatorów na czołowych miejscach uplasowała się młodzież ze Studium Wychowania Przedzkołnego, II Liceum Ogólnokształcącego i Technikum Ekonomicznego CRS.



25. V. Na stadionie sportowym odbył się mecz drużyn młodzieżowych w siatkówce kobiet.

W dniach 24—25 V. odbył się w Międzyzakładowym Domu Kultury „Bołko” V Ogólnokrajowy Przegląd Filmów Amatorskich oraz II Ogólnokrajowy Konkurs Przeźroczy o Zabytkach. Imprezie patronuje Ministerstwo Kultury i Sztuki. Organizatorami są: Muzeum Dawnego Kupiectwa oraz Federacja Amatorskich Klubów Filmowych w Polsce i Towarzystwo Regionalne Ziemi Świdnickiej.

Na stadionie sportowym w Świdnicy zorganizowano wojewódzkie zawody sportowe szkół podstawowych specjalnych o puchar Kuratora Oświaty i Wychowania. W zawodach uczestniczyło 235 uczniów.

Na estradzie w Rynku występowały z programem rozrywkowym p.n. „Świdnica coraz piękniejsza” amatorskie zespoły artystyczne ze Świdnicy i okolicznych miejscowości.

Drżyna piłki siatkowej chłopców I LO w Świdnicy zajęła III miejsce w Wojewódzkich Igrzyskach Młodzieżowych.



26. V. W Czytelni Naukowej Miejskiej Biblioteki Publicznej odbył się „Sejmik redaktorów”. Dziennikarze spotkali się z przedstawicielami władz i aktywnym miasta. Informacji o Świdnicy i jej podstawowych problemach udzielił gościom mgr Władysław Bieniasz, wiceprezydent miasta.

W sali teatralnej w Świdnicy odbył się III Zjazd Czytelników urozmaicony występem wrocławskiego kabaretu „Pędzel do golenia”.

W Klubie Fabryki Mebli miłośnicy poezji spotkali się z poetką wrocławską Urszulą Koziół, która zapoznała zebranych ze swoją pracą twórczą.

W Klubie DZBR „Renifer” młodzież dyskutowała z pisarzem wrocławskim Waldemarem Kotowiczem.

Na stadionie sportowym w Świdnicy rozegrano mecz towarzyski w piłce nożnej pomiędzy „Polonią” Świdnica i „Nachodem” Czechosłowacja.

W Świdnicy odbył się strefowy turniej siatkówki reprezentacji szkół ponadpodstawowych o puchar redakcji „Sztandaru Młodych”. Wygrał zespół gospodarzy. Kolejność miejsc: I — Liceum Ekonomiczne CRS Świdnica, II LO Sulechów, III — XII LO Wrocław, IV — Liceum Medyczne Lubin.

Na boisku szkoły podstawowej Nr 15 odbyły się międzynarodowe zawody w piłce ręcznej mężczyzn.

Na estradzie w Rynku zorganizowano imprezę rozrywkową pod tytułem „Polacy nie gęsi”.



27. V. W Świdnicy dokonano oceny 120 prac, które wpłynęły na konkurs p.n. „Zabytki w plastyce”. Laureatami zostali: wśród artystów plastyków Marian Ruszkiewicz ze Świdnicy i Kazimierz Starościak z Wałbrzycha, w grupie plastyków amatorów — Adam Jener z Wałbrzycha i Danuta Lubina z Lublina.



28. V. Na rynku świdnickim odbyły się II targi artystyczne i kiermasz pod hasłem „Dzieło naszych rąk na Centrum Zdrowia Dziecka”.

W filii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szpitalu Miejskim znani zoologodzy Hanna i Antoni Gucwińscy spotkali się z personelem i pacjentami.

W sali teatralnej w Świdnicy odbył się koncert dyplomowy studentów Wydziału Wychowania Muzycznego Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej we Wrocławiu.

Na stadionie miejskim w Świdnicy rozegrane zostały mecze piłki nożnej. Zwyciężył zespół ZOZ.

Odbył się koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Świdnicy, połączony z otwarciem wystawy kwiatów w Lapidarium. Impreza wzbudziła duże zainteresowanie mieszkańców miasta.

Na estradzie w Rynku odbyła się impreza rozrywkowa p.t. „Flirt z muzami”.



29. V. Odbył się zjazd drużyn harcerskich Hufca Świdnickiego. Harcerze złożyli wiązanki kwiatów pod pomnikami zwycięstwa. Przy ogniskach w parkach przy ul. Sikorskiego i Armii Czerwonej bawiono się wesoło.

W szkołach i placówkach kulturalno-oświatowych obchodzono uroczystości „Dzień Matki”. Ponadto z matkami spotkali się w KM PZPR I sekretarz Waldemar Humeniuk i wiceprezydent miasta Władysław Bieniasz.

Spółceństwo świdnickie obejrzało na estradzie w Rynku występy studenckich zespołów kabaretowych.

Na krytym basenie odbyła się pierwsza wojewódzka spartakiada młodzieży w pływaniu.



30. V. W Świdnicy zorganizowano konkurs dla przedszkolaków „starszaków” na znajomość znaków drogowych i przepisów ruchu drogowego. W imprezie wzięło udział ponad 400 sześciolatków z 14 przedszkoli. Wszyscy otrzymali upominki, a zwycięzcy nagrody.

Młodzież szkolna i studenci urządzili barwną „żaknadę” na Rynku i na ulicach miasta.

Odbyły się koncerty — popisy świdnickich orkiestr dętych na Rynku i na Osiedlu Młodych.

Na stadionie sportowym odbył się „Turniej Przemysłowy” z udziałem pracowników Fabryki Wagonów, ZEM, ZWAP Mera-Pafal, ŚFUP i innych.

Wesołym „Świdnickim Karnawalem” zakończono imprezy artystyczne „Dni Świdnicy”.

## C Z E R W I E C

Mury szkolne opuściło w Świdnicy łącznie 3.369 absolwentów w tym ze szkół podstawowych 970 osób, z LO 250 oraz ze średnich i zasadniczych szkół zawodowych 2.149 osób.



1. VI. Z okazji Dnia Dziecka odbyła się uroczystość w Domu Dziecka w Bystrzycy, którym opiekuje się Zarząd Miejski Ligi Kobiet i kilka zakładów świdnickich.



2. VI. W sali Klubu „Bołko” odbyło się posiedzenie członków i sympatyków miejskiego koła Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt.

Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych wysłała do budowanej przez polskich specjalistów cukrowni w Dolnej Mitropolii w Bułgarii warniki do cukrzycy.



3. VI. Nowe przedszkole „Bolek i Lolek” na Osiedlu Młodych w Świdnicy znalazło się na liście 10 wzorowych przedszkoli województwa wałbrzyskiego, w których od miesiąca września wdrażany będzie nowy program wychowania, obejmujący naukę czytania sześciolatków.



4. VI. W I LO im. Jana Kasprowicza Rada Pedagogiczna za bardzo dobre wyniki w nauce i na egzaminie dojrzałości nadała medal „Prymusa Szkoły” Krystynie Orzech i Jolancie Pawlikowskiej.



5. VI. W wojewódzkim turnieju p.n. „Wiedza o sztuce” drużyna z I Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy zdobyła pierwsze miejsce.

W świdnickich zakładach przemysłowych rozpoczęto sezon urlopowy. Ze ŚFUP na wczasy (we własnym ośrodku w Dziwnowie) wyjechała z rodzinami 70-osobowa grupa pracowników. Podobnie autokary Fabryki Wagonów dowiozły pierwszych wczasowiczów do Trzebierzy.



6. VI. Z okazji Święta Ludowego odbyła się akademicka oraz liczne imprezy rozrywkowe. Uroczystości te były manifestacją sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Na I Wojewódzkich Zawodach Sportowo-Pożarniczych w Świdnicy mistrzami województwa wałbrzyskiego na rok 1976 zostali: wśród strażaków zawodowych — strażacy z Fabryki Wagonów „Świdnica”, w grupie „S” z dzierzoniowskiej „Diory”, wśród chłopców OSP Boguszów, wśród drużyn żeńskich OSP Kamieniec Żąbkowicki.



7. VI. W Urzędzie Stanu Cywilnego w Świdnicy na ślubnym kobiercu stanęło ponownie z okazji 25-lecia pożycia małżeńskiego 6 par. Uroczystością tą zapoczątkowano cykliczne (comiesięczne) imprezy z zakresu obrzędowości świeckiej.



9. VI. W turnieju Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznego ZMP i „Gazety Robotniczej” pod hasłem „Młodzież o sobie” — Janusz Zagórski uczeń II LO w Świdnicy zajął I miejsce.



10. VI. Remontu jednej z najstarszych zabytkowych kamieniczek na rogu ul. Nowotki i Trybunalskiej w Świdnicy podjęła się grupa fachowców z Zakładu Remontowego Świdnickiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej.



12. VI. Podsumowaniem obchodów Tygodnia Kultury Fizycznej było spotkanie władz miejskich z działaczami klubów sportowych, trenerami i zawodnikami. Aktywistom sportowym wręczono wyróżnienia i nagrody.



13. VI. W dniach 12—13 czerwca odbył się w Domu Nauczyciela w Świdnicy I Wojewódzki Zjazd aktywu opieki nad zabytkami. Głównym tematem obrad były zagadnienia problemowe, ponadto wręczono kilkudziesięciu osobom legitymacje i odznaki społecznego opiekuna zabytków. Zjazd zakończyło złożenie wianki kwiatów na terenie byłego obozu koncentracyjnego Gross Rosen.



15. VI. Z okazji rocznicy XXV-lecia obrony cywilnej Kuratorium Oświaty i Wychowania zorganizowało okolicznościowy konkurs dla młodzieży szkolnej. Drugie miejsce zajęli w nim świdniczanie.



16. VI. DZBR „Renifer” w Świdnicy odwiedzili przedstawiciele szwedzkich firm, którzy przeprowadzili z dyrekcją kombinatu rozmowy handlowe w sprawie dostaw wyrobów skórzanych.



17. VI. Koło Miłośników Teatru II Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy otrzymało drugą nagrodę w konkursie międzyszkolnym p.t. „Młodzież poznaje teatr”.



18. VI. Tematem obrad Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Świdnicy była ocena pracy oraz zadania szkolnych organizacji partyjnych i administracji oświatowej w świetle zmian programowych w systemie nauczania. Przewodniczył I Sekretarz KM PZPR Waldemar Humeniuk. W obradach m.in. brali udział: Sekretarz KW PZPR Roman Norbert, posłanka na Sejm Janina Kocemba i kurator Józef Nowak.

W Świdnicy zorganizowano Studium Doskonalenia Mistrzów, w którym zajęcia rozpoczną się w dniu 1 września b.r. Placówka ta przeznaczona jest dla pracowników zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej na stanowiskach starszych mistrzów, mistrzów, majstrów zmianowych itp. Skierowania na studium wydawać im będą zakłady pracy.



21. VI. Poprawa ładu i porządku publicznego była tematem plenarnego posiedzenia Komitetu Miejskiego Frontu Jedności Narodu w Świdnicy.



24. VI. Ekipa budowlana Świdnickiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej zakończyła kapitalny remont budynku przy ul. Hanki Sawickiej, przeznaczonego na przedszkole zakładowe dla dzieci pracowników przedsiębiorstwa.



28. VI. W starej kamienicy mieszczańskiej wybudowanej w stylu gotyko-renesansowym w Świdnicy w Rynku Nr 34 odkryto unikalne freski na ścianach izby I piętra. Malowidła te wykazują pewne związki z freskami odkrytymi w latach sześćdziesiątych w jednej z sal świdnickiego Ratusza.



30. VI. W I półroczu ZWAP Mera-Pafal w Świdnicy rozpoczęły produkcję nowych wyrobów. Są to: liczniki C56 trójfazowe do sieci czteropiętrowej w obudowie z makrolonu, liczniki jednofazowe energii elektrycznej B52K oraz liczniki jednofazowe dwutaryfowe A53c.



## L I P I E C

1. VII. Odzieżowa Spółdzielnia Pracy „Nowe Życie” połączyła się z Odzieżową Usługową Spółdzielnią Pracy im. Mariana Buczka w Świdnicy. Produkowanym asortymentem są okrycia i ubiory damskie na potrzeby rynku krajowego i na eksport. Niezależnie od zadań produkcyjnych prowadzone są usługi w 27 jednostkach branży odzieżowej.



3. VII. Urząd Telekomunikacji w Świdnicy otrzymał z Dyrekcji Okręgu Poczty i Telefonów we Wrocławiu „stojak” do instalowania aparatury, który pozwoli na wprowadzenie automatycznego ruchu telefonicznego pomiędzy Świdnicą i Wałbrzychem.



4. VII. W Klubie „Bolko” w Świdnicy spółdzielcy z terenu miasta obchodzili swoje doroczne święto „Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości”.



5. VII. Przy ul. Pułaskiego ukończono budowę domu, którego parter i I piętro zajmuje sala operacyjna i biura PKO (na wyższych piętrach znajdują się lokale mieszkalne). W sali operacyjnej ze 160 m<sup>2</sup> powierzchni prawie 100 przeznaczono dla klientów.



6. VII. Obchodzono 20-lecie popularnego ośrodka „Praktyczna Pani” przy świdnickim oddziale WSS „Społem”, świadczącego usługi fryzjerskie, kosmetyczne, dziewiarskie, krawieckie. Mieści się w nim również wypożyczalnia sprzętu gospodarstwa domowego, punkt prężenia firan itp. W roku ubiegłym z usług „Praktycznej Pani” skorzystało 48 tysięcy osób.



7. VII. Na rabatach kwiatowych Parku Centralnego w Świdnicy pracownicy zieleni miejskiej zasadzili 6 tys. szt. sadzonek lobeli i irczyzny oraz przeprowadzili generalną próbę działania 13 fontann.



8. VII. W sali obrad Urzędu Miejskiego odbyło się uroczyste wręczenie 80 dyplomów pierwszym absolwentom studium dziennego wydziałów elektrycznego i mechanicznego Filii Politechniki Wrocławskiej w Świdnicy. Był to zarazem obchód V rocznicy istnienia tej placówki naukowej. Wicewojwoda wałbrzyski Zbigniew Fedorowicz złożył gratulacje absolwentom i podziękował dyrekcji oraz pracownikom dydaktyczno-naukowym filii za wkład pracy w wykształcenie kadry specjalistów.



9. VII. Na sesji MRN obradującej pod kierownictwem Waldemara Humeniuka wytyczono perspektywy rozwoju handlu i usług na terenie miasta.



10. VII. W Muzeum Dawnego Kupiectwa Śląskiego w Świdnicy otwarto wystawę p.t. „Sport w filumenistyce” ze zbiorów mgr Franciszka Jarzyny.



11. VII. W Świdnicy powstał Zespół Opieki Zdrowotnej dla Przemysłu, który obejmuje miasto i teren dawnego powiatu świdnickiego (bez Świebodzic). Tymczasową siedzibą nowej jednostki są pawilony Szpitala Miejskiego przy ul. Westerplatte. Dyrektorem zespołu został lekarz medycyny Bohdan Kulik, dotychczasowy zastępca lekarza wojewódzkiego w Wałbrzychu.



12. VII. W nowym zakładzie ZEM „Elmot” w Świdnicy na terenie byłego lotniska wyprodukowano pierwsze podzespoły i wyroby do samochodu Fiat 126p. W dniu tym spłynęło z taśm 630 szt. prądnic DSV-90 i 400 szt. rozruszników B-76.

W Bułgarii odbył się tradycyjny międzynarodowy turniej w akrobatyce sportowej „Družba 1976”, na którym pierwsze miejsce w piramidach zajęli akrobaci świdnickiej „Polonii”: Andrzej Perski, Marek Jaksz, Józef Jajuga i Andrzej Rudnicki. Ponadto dwójka Andrzej Rudnicki i Józef Jajuga wywalczyła trzecią lokatę za parami radziecką i bułgarską.



14. VII. Egzekutywa KM PZPR w Świdnicy dokonała oceny wdrażania do bieżącej pracy partyjnej zadań zawartych w Uchwale VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zakład Budowlano-Montażowy Wałbrzyskiego Kombinatu Budowlanego zakończył na Osiedlu Młodych Nr 117 montaż ostatniego siódmego punktowca.

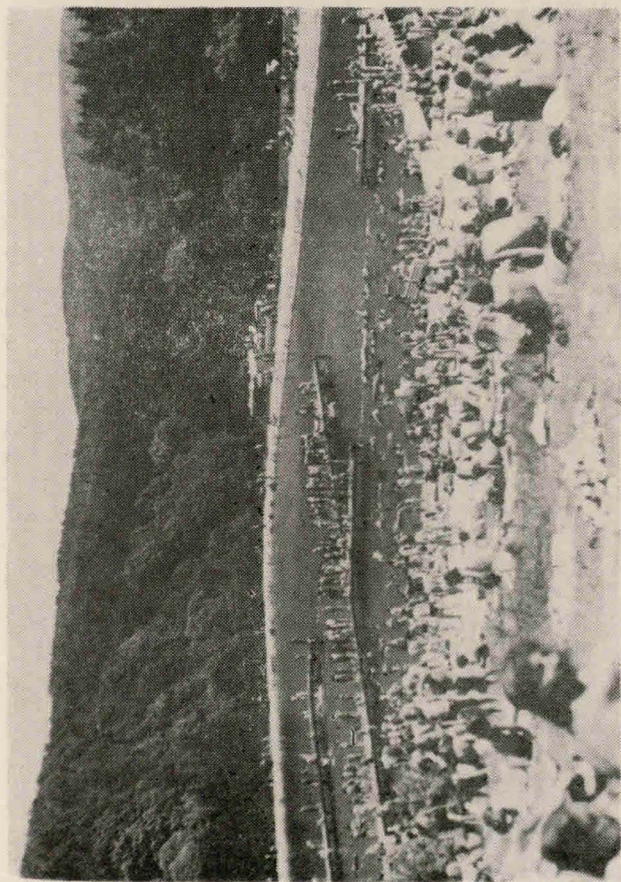


15. VII. Wrocławska „Gazeta Robotnicza” nadała spółdzielcom Rolniczej Spółdzielni „Kraszewice” w Świdnicy symboliczny medal dla tych, co żywią kraj. Z jednego ha spółdzielcy świdniccy zaopatrują w mięso 7 obywateli, w zboże 15, w warzywa 30, w ziemniaki 18.

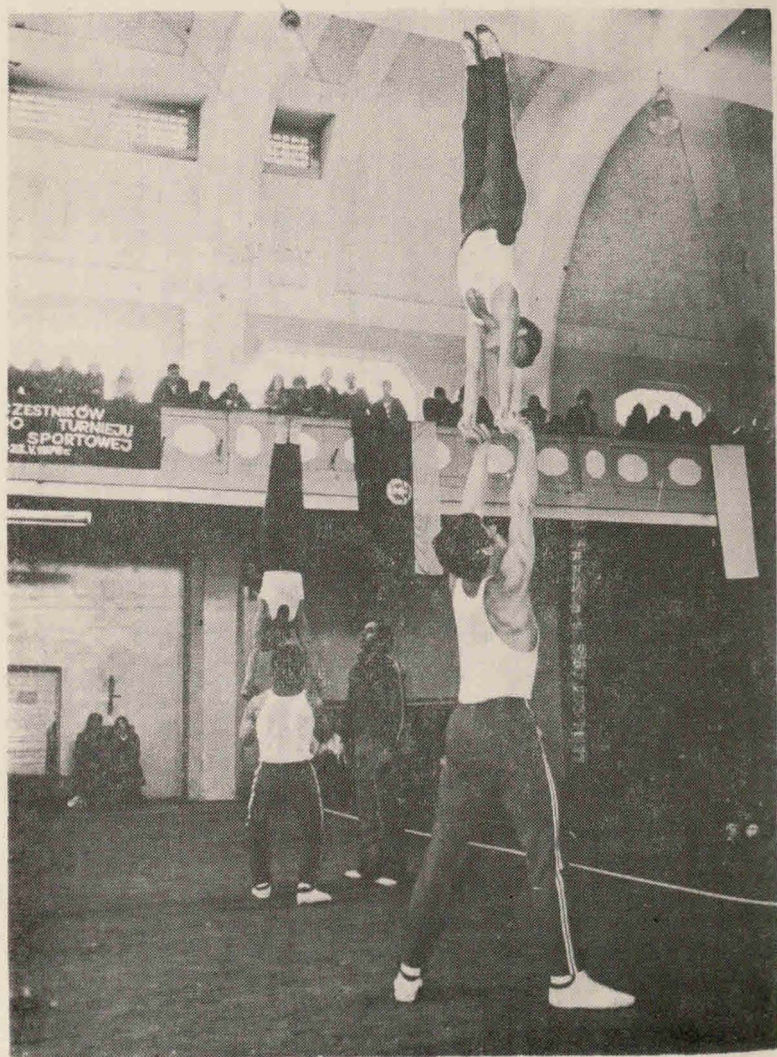


17. VII. Drużyna piłki nożnej Świdnickich Zakładów Przemysłu Węlnianego „Siwela” zdobyła złoty medal w rozgrywkach międzyzakładowych i reprezentowała miasto w turnieju wojewódzkim.





*Kapieleisko w Złotym Lesie w upalną, letnią niedzielę.*



*Turniej akrobatyki sportowej.*

18. VII. W zorganizowanym przez Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych w Wałbrzychu konkursie spółdzielni uczniowskich pod nazwą „Uczmy się gospodarności” pierwsze miejsce i nagroda pieniężna przypadły Spółdzielni Uczniowskiej „Tęcza” przy Liceum Ekonomicznym CRS w Świdnicy.



20. VII. Uroczysta akademія z okazji Święta Odrodzenia Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej odbyła się w sali imprezowej Świdnickiego Ośrodka Kultury. 40 obywateli miasta otrzymało z rąk prezydenta mgr Franciszka Łukasiewicza medale „Zasłużony dla Świdnicy”.

Przy obwodnicy drogi E-83 w Świdnicy oddano do użytku nowoczesną funkcjonalną o 6 dystrybutorach stację benzynową. Koszt budowy wyniósł 6 milionów złotych.

## S I E R P I E Ń

1. VIII. Dokonano pełnego odbioru obiektu zaadaptowanego na hotel sportowy przy ul. Śląskiej. Dobrze wyposażona jednostka liczy 34 łóżka, które udostępnione zostaną turystom.



4. VIII. Na stadionie sportowym w Świdnicy zameldowali się uczestnicy międzynarodowego kolarskiego bałtyckiego wyścigu Kłajpeda — Sobótka.

Gwałtowny deszcz, który przeszedł nad Świdnicą, pozostawił po sobie jeziora wody. Na skrzyżowaniu ulic Lipowej i Śląskiej można było „pływać balią”.



9. VIII. Młyn Państwowych Zakładów Zbożowych w Świdnicy rozpoczął pierwszy przemiał z tegorocznego zbioru ziarna pszenicy. W ciągu doby przerobiono na mąkę 72 tony zboża.



15. VIII. Fabryka Wagonów „Świdnica” dostarczyła 600 wagonów węgierskiemu kontrahentowi. Całość kontraktu (1000 szt.) będzie zrealizowana w ostatnim kwartale roku.



16. VIII. Zespół Spichrzy i Młynów w Świdnicy przyjął od dostawców 900 ton zboża i 100 ton rzepaku.



17. VIII. Gospodarstwa Rolne Kombinatu PGR w Świdnicy obsiały bobem, rzepakiem i słonecznikiem 784 ha ziemi.



18. VIII. W Odzieżowej Spółdzielni Pracy „Nowe Życie” w Świdnicy kosztem 9 mln zł prowadzona jest modernizacja zakładu pod względem techniczno-technologicznym.



19. VIII. Na posiedzeniu egzekutywy KM PZPR w Świdnicy rozpatrywano kierunki rozwoju kultury w mieście z uwzględnieniem spełniania kordynacyjnej funkcji przez Świdnicki Ośrodek Kultury.



25. VIII. W Rynku świdnickim zakończono remont baru szybkiej obsługi, znanego z doskonałych placków kartoflanych, smażonej wątróbki i flaczków.



27. VIII. Dolnośląskie Zakłady Magnezytowe w Świdnicy dostarczyły do Huty „Katowice” ponad 50 ton tak zwanych kształtek do pieców grzewczych. Do końca roku DZM prześlą dla tej huty 50 ton wylewów do kadzi lejniczych.



30. VIII. W Cukrowni „Świdnica” dokonano próbnego rozruchu nowych automatycznych wirówek typu RWA, produkcji Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych.

## W R Z E S I E Ń

1. IX. Nastąpiła reorganizacja przedsiębiorstw handlowych: w miejsce dawnego Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Odzieżą „OTEX” powołano Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego, które przejęło prawie całą sieć wszystkich branż przemysłowych. Uległy likwidacji: Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego i Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gastronomiczne, a ich działalność w zakresie detalu i hurtu spożywczego oraz gastronomii, jak również detalu niektórych artykułów codziennego użytku przejęła Wojewódzka Spółdzielnia Spożyców „Społem”, oddział Świdnica.

Uroczystym koncertem muzyki klasycznej w wykonaniu nauczycieli za-  
inaugurowano nowy rok szkolny w Państwowej Szkole Muzycznej w Świ-  
dnicy.

Przy II Liceum Ogólnokształcącym w Świdnicy rozpoczęło działalność Pomaturalne Studium Informatyki. Organizatorami nowej placówki oświatowej są dyrekcje LO i Zakładu Elektronicznej Techniki Obliczeniowej. Na I rok studium przyjętych zostało 40 uczniów, którzy zostaną specjalistami w dziedzinie programowania elektronicznych maszyn cyfrowych.



2. IX. W roku szkolnym 1976/77 w Świdnicy uczy się 14.641 dzieci i młodzieży. Z liczby tej 6.239 osób uczęszcza do szkół podstawowych, 7.268 do średnich i zasadniczych szkół zawodowych, a 1.134 do liceów ogólnokształcących.

Uczniowie II LO w Świdnicy z nowym rokiem szkolnym otrzymali bogato wyposażony drugi gabinet historyczny.

W ślad za reorganizacją w przedsiębiorstwach handlowych nastąpiły zmiany na stanowiskach kierowniczych. Dyrektorem WSS „Społem” oddz. Świdnica został mgr Tadeusz Nowak, a dyrektorem Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego oddz. Świdnica mgr Mieczysław Forsiak.



3. IX. W Klubie Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej w 37 rocznicę kampanii wrześniowej świdnicki zarząd ZBOWiD zorganizował spotkanie weteranów II wojny światowej i więźniów hitlerowskich obozów zagłady.



6. IX. W Urzędzie Miasta w Świdnicy odbyła się narada przedstawicieli zakładów pracy, przedsiębiorstw, instytucji i innych jednostek społecznych w sprawie przygotowania do wyborów ławników ludowych i członków kolegium do spraw wykroczeń.



7. IX. W Cukrowni „Świdnica” odbyła się krajowa konferencja p. t. „Organizacyjno-ekonomiczne problemy uprawy buraków cukrowych”. W konferencji wzięli udział naukowcy, przedstawiciele przedsiębiorstw i plantatorzy. Uczestnicy otrzymali pamiątkowe medale z okazji 150-lecia cukrownictwa w Polsce.



8. IX. Rozwój organizacji partyjnych ze szczególnym uwzględnieniem terenu robotniczego i jego form pracy w grupach partyjnych był tematem posiedzenia egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR.



12. IX. W Świdnicy odbyły się wojewódzkie zawody strzeleckie o puchar komendanta wojewódzkiego MO. Startowało 26 drużyn ORMO. Pierwsze miejsce zajęła drużyna przy Komendzie Miejskiej Milicji Obywatelskiej w Świdnicy, drugie drużyna z Dzierżoniowa, a trzecie z Wałbrzycha.



19. IX. W rozgrywanych w Świdnicy finałach wojewódzkich „Narodowych biegów przełajowych” świdniczanie uplasowali się na następujących miejscach: w biegach na 1500 m na I i III (chłopcy) oraz na II i III (dziewczęta); na 2000 m na I i II (chłopcy), 2.500 m na I i III, na 1500 m na I (seniorki), na 3000 m na II (seniorzy).

✱

20. IX. W Świdnicy obradował aktyw społeczno-gospodarczy O.Z.G.S. w sprawie poprawy sytuacji rynkowej. W naradzie m.in. wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich w Wałbrzychu i Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych w Warszawie.

✱

22. IX. W Świdnicy wybrano 10 kandydatów na ławników Sądu Rejonowego oraz członków Kolegium do Spraw Wykroczeń.

✱

24. IX. Pod przewodnictwem I Sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR w Świdnicy na plenarnym posiedzeniu KM obradowano nad rozwojem szeregów partyjnych i metod pracy wewnątrzpartyjnej P.O.P.

✱

25. IX. W sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury odbyły się uroczystości związane z obchodami XXX-lecia działalności Spółdzielni Transportowej „Siła”.

220 pracowników Fabryki Wagonów „Świdnica” spędziło urlopy za granicą, w NRD, Jugosławii i na Węgrzech. Zagranicznych gości z bratnich zakładów świdniczanie przyjmowali w swoim ośrodku w Niechorzu.

✱

26. IX. Oddział PKO w Świdnicy przygotował do ekspozycji i oceny prace konkursowe uczniów szkół podstawowych na temat potrzeby oszczędzania.

✱

27. IX. Przy ZWAP Mera-Pałał w Świdnicy, Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego uruchomił filie WUML dla aktywów partyjnego i bezpartyjnego.

✱

28. IX. W sali fresków Ratusza w Świdnicy otwarto wystawę lamp naftowych ze zbiorów lekarza-dentysty Zbigniewa Rabczuka. Wystawa opracowana przez artystę plastyka Andrzeja Andrzejewskiego obejmuje ponad 80 pięknych lamp ze szkła kryształowego, porcelany aż po skromne lampy i kaganki naftowe.

✱

29. IX. W SZPW „Siwela” zakończono rozbudowę zaplecza oddając do użytku magazyn wyrobów gotowych i biurowiec.

W DZBR „Renifer” w Świdnicy rozpoczęto produkcję odzieży skórzanej. Dotychczas w zakładzie świdnickim szyto wyłącznie rękawiczki.



30. IX. Odbyła się inauguracja roku oświaty partyjnej w czterech największych zakładach pracy: Fabryce Wagonów, ZWAP, ZEM i ŚFUP. W uroczystościach prócz przedstawicieli KM PZPR uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR — Zdzisław Wiśniewski.

## P A Ź D Z I E R N I K

1. X. Na wyższe uczelnie zostało przyjętych 66% absolwentów II Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy. Szkoła ta zajęła pod tym względem piąte miejsce w województwie wałbrzyskim.

Zespół siatkarek „Polonii” poniósł poważne straty kadrowe. Alicja Nowak przeniosła się do BKS „Bielsko”, ponadto zwolniły się z klubu Iwona Szczurek, Wiesława Nazar i Maria Fortuna, które rozpoczęły studia we Wrocławiu.



2. X. Na stadionie sportowym w Świdnicy zorganizowano jarmark rekreacji pod nazwą „Pożegnanie lata”, w program którego weszło wiele ciekawych i interesujących imprez.

W Świdnickim Ośrodku Kultury odbyło się rozpoczęcie roku kulturalnego. Podczas uroczystości ludziom, którzy swoją pracą i zaangażowaniem przyczynili się do rozwoju miasta wręczono odznaczenia, dyplomy i nagrody.



3. X. Odbyła się inauguracja roku akademickiego w filii Politechniki Wrocławskiej, gdzie studiuje obecnie już 520 studentów.

W ramach postępu technicznego w Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych dokonano unowocześnienia parku maszynowego instalując szereg obrabiarek sterowanych numerycznie. Każda z nich zastępuje dwie obrabiarki konwencjonalne.

Na świdnickiej akademii z okazji Dnia Budowlanych najlepsi pracownicy tej branży otrzymali odznaczenia resortowe.



7. X. W Domu Nauczyciela Zarząd Miejski TPD zorganizował uroczyste spotkanie działaczy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z nauczycielami szkół średnich.

Załoga Świdnickich Zakładów Przemysłu Wełnianego „Siwela” otrzymała nowoczesnie wyposażoną stolówkę, z której korzystają zatrudnieni w tym zakładzie oraz w innych pobliskich przedsiębiorstwach.



9. X. W czasie przerwy jesiennej w nauce młodzież I Liceum Ogólnokształcącego pracowała na rzecz miasta oraz przy wykopkach ziemniaków i zbiorze warzyw i owoców. Ogółem uczniowie zarobili 53.300 zł, które wykorzystają na wycieczki i obozy.



10. X. Odbyły się uroczystości związane z XXXIII rocznicą Ludowego Wojska Polskiego. Społeczeństwo świdnickie składało kwiaty i wieńce na grobach żołnierzy poległych w walce z faszyzmem.



11. X. Z inicjatywy Zarządu Miejskiego ZMS w Świdnicy rozpoczęto nowy rok kształcenia politycznego zrzeszonej i niezrzeszonej młodzieży pracującej.



12. X. Ob. Kazimierz Martyniak — frezer Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych podjął przed 1 maja 1974 r. indywidualne zobowiązanie o przepracowaniu społecznie 1000 godzin na rzecz zakładów. Po przeszło dwóch latach zameldował o pełnym wykonaniu zobowiązania. Za wytrwałość otrzymał od dyrekcji ŚFUP specjalny upominek i list gratulacyjny.



13. X. Z okazji XXXII rocznicy powołania Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa odbyła się wieczornica w czasie której najbardziej zasłużeni otrzymali odznaczenia, awanse i nagrody.



14. X. Przedstawiciele władz politycznych i gospodarczych miasta spotkali się z dużą grupą prądujących pedagogów. Do reprezentantów środowiska nauczycieli przemówił I Sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR Waldemar Humeniuk, który podkreślił rolę nauczyciela w dziele wychowania młodego pokolenia na światłych obywateli PRL. Ponadto życzył wszystkim osiągnięcia jak najlepszych wyników w pracy zawodowej i pomocy w życiu osobistym.

Ze świdnickich kwaciarni i kiosków zostały wykupione przez uczniów wszystkie kwiaty cięte na Dzień Nauczyciela.



15. X. Przy Fabryce Wagonów „Świdnica” powstał zespół pieśni i tańca pod nazwą „Bufor”.



16. X. Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych z siedzibą w Świdnicy przeprowadził swoje biura do nowoprzydzielonego obiektu przy ulicy Wrocławskiej 63.



17. X. Na Wojewódzkim Przeglądzie Orkiestr Dętych w Szczawnie Zdroju I miejsce i puchar przechodni Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Wałbrzychu zdobyła orkiestra Fabryki Wagonów „Świdnica”, którą dyryguje Jan Natanek, zaś III miejsce orkiestra ZWAP Mera-Pafal, która otrzymała puchar ufundowany przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Wałbrzychu.

W dniach 9. — 17. X. Rada Zakładowa Fabryki Wagonów wspólnie z Wojewódzką Spółdzielnią Ogrodniczą zorganizowała duży kiermasz warzywno-owocowy przy ul. Strzelińskiej.



18. X. Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych dokonała wysyłki aparatów wyparnych przeznaczonych dla Cukrowni „Kamena” w Bułgarii.



20. X. Członkowie Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR dokonali analizy orzecznictwa partyjnego i przeprowadzanej działalności profilaktycznej w komitetach zakładowych i podstawowych organizacjach partyjnych.



21. X. W Domu Nauczyciela w Świdnicy odbyło się spotkanie władz miasta i Związku Nauczycielstwa Polskiego z pedagogami emerytami i rencistami.



22. X. Na Sesji Miejskiej Rady Narodowej radni dokonali oceny realizacji planu w zakresie gospodarki komunalnej remontów i komunikacji. Sesji przewodniczył zastępca przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej Kazimierz Ogródnik.



23. X. Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami i Liga Ochrony Przyrody zorganizowały w sali telewizyjnej Klubu „Bolko”, interesującą wystawę pod hasłem: „Bądź przyjacielem zwierząt i chroń przyrodę”.

W sali teatru odbyła się uroczysta konferencja Samorządu Robotniczego Fabryki Wagonów „Świdnica” obchodzącej srebrny jubileusz XXV-lecia. W uroczystościach m.in. uczestniczyli: I Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Jerzy Grochmalicki, wicewojewoda wałbrzyski Zbigniew Fedorowicz, dyrektor departamentu Ministerstwa PMCiR Marian Tomal, dyrektor Zjednoczenia „Tasko” Wacław Lewandowski jak również kierownictwo polityczno-gospodarcze miasta Świdnicy. Podsumowania ćwierćwiecza istnienia oraz wytyczenia perspektyw dokonał dyrektor Alfred Galant. Podczas uroczystości 6 pracowników otrzymało Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, 9 złote, 8 srebrne, 6 brązowe Krzyże Zasługi. Wręczono też kilkadziesiąt odznak Zasłużonego Działacza Związków Zawodowych i Zasłużonego Pracownika Fabryki Wagonów.



24. X. Rozegrany został V Samochodowy Rajd Zakładów Elektrotechniki i Motoryzacyjnej. Komandorem rajdu był Andrzej Dorosz ze Świdnicy. Trasa liczyła 310 km.



26. X. Spółdzielnia „Nowe Życie” opracowała 8 wzorów odzieży na sezon jesienno-zimowy 1976/77 i przesłała je do zatwierdzenia komisji w Poznaniu.



27. X. Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu odbył plenarne posiedzenie w sprawie przygotowania materiału na szkolenie członków komitetów osiedlowych i domowych.

W Komitecie Miejskim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej odbyła się narada aktywu przedsiębiorstw transportowych w Świdnicy, poświęcona bieżącym sprawom organizacyjno-gospodarczym.



28. X. Spółdzielnia Ogrodnicza zorganizowała kilkudniowy kiermasz drzewek i krzewów owocowych oraz innej ozdobnej zieleni.



29. X. We Wrocławiu w siedzibie NOT podsumowano dorobek ogólnopolskiego konkursu w dziedzinie poprawy warunków pracy, ogłoszonego w roku 1972. Z pośród 515 racjonalizatorów Dolnego Śląska w czołówce nagrodzonych znajdują się pracownicy Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Świdnicy.



30. X. Nowy oddział Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Świdnicy przed planowanym terminem osiągnął 80% projektowanej zdolności produkcyjnej.



Wnętrze hali produkcyjnej Fabryki Wagonów „Swidnica”.



*Koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w świdnickim Lapidarium.*

## L I S T O P A D

1. XI. Świdnicki Oddział WSS „Społem” odpowiadając na list Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej podjął zobowiązanie dostarczenia dodatkowo garmazeryjnych wyrobów własnej produkcji na tutejszy rynek w ilości ponad 32 tony. Zadanie to zostało obecnie wykonane.

W Zakładach Przemysłu Wełnianego „Siwela” uruchomiono międzyzakładowo bardzo dobrze wyposażone ambulatorium, z którego korzystają również pracownicy pobliskich przedsiębiorstw.



3. XI. Spółdzielnia Produkcyjna „Wyzwolenie” w Świdnicy zakończyła wykopki ziemniaków na obszarze 25 ha.

W Drukarni Dolnośląskich Zakładów Graficznych w Świdnicy wydrukowane zostały dwa nowe wydawnictwa Świdnickiego Ośrodka Kultury: „Metalowcy Świdnicy w sojuszu z kulturą i sztuką” oraz „Świdnickie Lapidarium”. Pozycje te zostały zgłoszone na ogólnopolską giełdę programów klubów i domów kultury.



4. XI. Z okazji 59 rocznicy Rewolucji Październikowej odbyła się w sali imprezowej Świdnickiego Ośrodka Kultury uroczysta akademicka. W części artystycznej wystąpił zespół estradowy Fabryki Wagonów „Bufor”. Pamięć żołnierzy radzieckich uczczono wagą honorową i złożeniem kwiatów na 250 grobach. W uroczystości m.in. wzięli udział: Sekretarz KW PZPR, wicewojewoda wałbrzyski, przedstawiciele Armii Radzieckiej, Wojska Polskiego, władz miejskich, organizacji społecznych, zakładów pracy i młodzieży.



5. XI. W Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej odbyło się uroczyste przekazanie do eksploatacji nowego obiektu. Obecni byli przedstawiciele resortowego ministerstwa, Sekr. KW PZPR, wojewoda wałbrzyski, kierownictwo polityczno-gospodarcze miasta oraz budowniczości. 16 najbardziej zasłużonych pracowników otrzymało odznaczenia państwowe, w tym Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski: dyrektor naczelny ZEM mgr inż. Adam Urbańczyk, z-ca dyrektora d/s technicznych inż. Zdzisław Urbański oraz mistrz Telesfor Toruński. Ponadto wręczono 24 odznaki resortowe i 11 medali „Zasłużony dla miasta Świdnicy”.

Dla załogi nowowytbudowanego zakładu ZEM oddano do użytku stołówkę (na 1200 obiadów dziennie), bufet śniadaniowy na 200 miejsc i ambulatorium z gabinetami: internistycznym, stomatologicznym i zabiegowym.



6. XI. W Studium Wychowania Przedszkolnego w Świdnicy zainstalowano laboratorium do nauki języków obcych. Poniesione na ten cel koszty wynoszą 650 tys. złotych.



7. XI. Świdnica co raz bardziej nabiera estetycznego wyglądu. W 1976 roku 76 budynków otrzymało nowe, kolorowe elewacje.



8. XI. Przez cały sezon wiosenno-letnio-jesienny nasilone były prace nad modernizacją ulic w Świdnicy. Poniesione koszty wyniosły 9.592 tys. zł.



10. XI. Drużyny siatkarek i koszykarek Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu i Liceum Ekonomicznego CRS w Świdnicy rozegrały dwa mecze. W siatkówce wygrały świdniczanki, studentki zrewanżowały się im w koszykówce.



11. XI. Aktywiści Miejskiego Zarządu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Świdnicy zorganizowali od początku roku 40 spotkań kombatantów z młodzieżą szkolną, w których uczestniczyło 2000 uczniów.



12. XI. W związku z prowadzonymi na terenie Świdnicy badaniami archeologicznymi i architektonicznymi zorganizowano konkurs prac plastycznych o tematyce „Wizja zamku Piastów świdnickich”, w którym wzięło udział 21 uczniów. W grupie pierwszoklasistów nagrodę zdobyła uczennica Szkoły Podstawowej Nr 2 — Joasia Jendreska, a w grupie najstarszych — uczennica kl. VIII ze szkoły Nr 3 Lidia Kaniewska.



15. XI. Ogólnopolska Giełda Programowa Klubów i Domów Kultury w Krakowie za zgłoszony program współpracy pomiędzy Fabryką Wagonów „Świdnica” a Państwową Wyższą Szkołą Muzyczną we Wrocławiu — przyznała I miejsce (w tej kategorii) — medal i nagrodę w wysokości 5 tys. zł Świdnickiemu Ośrodkowi Kultury.



16. XI. Świdnicka Spółdzielnia Mieszkaniowa zakupiła drzewka i krzewy ozdobne, które zostaną zasadzone przy budynkach Osiedla Młodych II w Świdnicy.



18. XI. Świdnicki Urząd Telekomunikacji zamontował na Osiedlu Młodych automatyczną centralę telefoniczną.



19. XI. Oddano do użytku nowe ujęcie wody w Pszennie i przeprowadzono pompowanie próbne. Woda ze studni głębinowych dostarczana będzie do Świebodzic i Świdnicy.



21. XI. Po remoncie i modernizacji oddano do użytku Klub „Krag” w Świdnicy. Będzie on służył członkom Spółdzielni Inwalidów „Introkart” i ich rodzinom.



23. XI. W Świdnickim oddziale Powszechnej Kasy Oszczędności obliczono, że w konkursie październikowym PKO pod nazwą „Akcja 300” wzięło udział 3,5 tys. uczestników, którzy wpłacili łączną sumę w wysokości 43 mln. złotych.



24. XI. Na Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Świdnicy dokonano oceny pracy ideowo-wychowawczej wśród młodzieży w świetle materiałów zawartych w Uchwale VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.



25. XI. Świdnicki Ośrodek Kultury zorganizował w Klubie Fabryki Mebli imprezę pod tytułem „Gusta i obrzędy ludowe”.



26. XI. Przy Placu Grunwaldzkim WSS „Społem” otwarła nowy sklep winno-cukierniczy. Patronat nad stoiskami objęły renomowane wytwórnie słodczy, m. in. „Snieżka”, „Hanka”, „Wawel”, „Odra” i „Społem”.



29. XI. Na utrzymanie zieleni miejskiej zdobiącej Świdnicę wydatkowano w 1976 r. kwotę 3.850 tys. zł.

Spółdzielnia Pracy „Jedność” w Świdnicy z nadwyżką wykonała plan roczny. Dodatkowa produkcja poszukiwanych pantofli domowych będzie dostarczona na rynek miejscowy.

## G R U D Z I E Ń

1. XII. Komitet Miejski PZPR w Świdnicy przedłożył na posiedzeniu egzekutywy ocenę skuteczności pracy ideowo-wychowawczo-metodycznej oraz form pracy w wybranych zakładach produkcyjnych.

Świdnicki Oddział RSW Prasa-Książka-Ruch zrealizował już roczne zadania z nadwyżką 15 mln. złotych.



3. XII. Świdnicki Ośrodek Kultury przygotował dla pracowników miejscowych zakładów imprezę rozrywkową pod tytułem „Koncert z dedykacją”.



4. XII. W Klubie Nauczyciela w Świdnicy odbył się II Międzywojewódzki turniej par brydżowych. Wystąpiło 28 par — członków Związku Nauczycielstwa Polskiego z czterech dolnośląskich województw.

Na uroczystym spotkaniu wszystkich swych członków Koło Pionierów działające przy Tow. Reg. Ziemi Świdnickiej zostało odznaczone medalem „Zasłużonemu dla miasta Świdnica”. Koło to organizuje systematycznie spotkania pionierów z młodzieżą w szkołach oraz gromadzi i zabezpiecza dokumentację z pierwszych lat po wyzwoleniu. Dorobek swój pokazało w okresie „Dni Świdnicy” na atrakcyjnej wystawie w witrynie sklepowej w Rynku.



5. XII. Dolnośląskie Zakłady Białokórniczo-Rękawicznice „Renifer” dostarczyły w tym roku 2,6 mln par rękawiczek dla dorosłych i dzieci oraz specjalne modele dla narciarzy i motocyklistów.



6. XII. W Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych nastąpił dynamiczny rozwój informatyki. EMC Odra 1305 steruje jakością i przetwarzaniem danych, ewidencjonuje wykorzystanie maszyn i urządzeń, bilansuje plan pracochłonności z mocą produkcyjną przedsiębiorstwa.



7. XII. Najlepszym wynalazcą województwa wałbrzyskiego w 1976 r. — wygrywając konkurs Klubu Techniki i Racjonalizacji — został inż. Marian Niemiec, pracownik Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych.



8. XII. W Komitecie Zakładowym PZPR Fabryki Wagonów „Świdnica” otwarto gabinet metodyczno-szkoleniowy wyposażony w nowoczesny sprzęt audiowizualny.



9. XII. W 1976 roku wybudowano w Świdnicy 55 domków jednorodzinnych w ramach budownictwa indywidualnego, to jest o 8 więcej niż w 1975 roku.



11. XII. Siatkarki świdnickiej „Polonii” rozegrały mecz z zespołem „Start” Łódź. Była to pierwsza runda rozgrywek o wejście do pierwszej ligi. Świdniczanki poniosły porażkę.



12. XII. Młodzież I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprowicza w Świdnicy obchodziła uroczyste dzień patrona szkoły.



14. XII. W kiosku „Ruch” na terenie Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Świdnicy młody pracownik fabryki kupując za 5 złotych los loterii Polskiego Czerwonego Krzyża, wygrał samochód Fiat 126p.



15. XII. Odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza PTTK, na której dokonano oceny dotychczasowej pracy i wytyczono kierunki działalności na przyszłe lata. Przewodniczącym został wybrany mgr Franciszek Mokrzycki.



16. XII. Przedsiębiorstwo wykonawcze przekazało do eksploatacji 64 nowozainstalowane punkty świetlne. Obecnie łączna liczba lamp ulicznych wynosi w Świdnicy 1594.



17. XII. Wspaniały sukces odnieśli akrobaci świdnickiej „Polonii”, którzy po raz pierwszy w historii swego klubu sięgnęli po tytuł drużynowego wicemistrza Polski. Trenerem drużyny jest Zenon Perski. Ponadto zespół zdobył wicemistrzostwo świata w czwórkach, mistrzostwo kraju w dwójkach oraz trzecie miejsce w ćwiczeniach trójkowych kobiet.



18. XII. Konstruktorzy ŚFUP wykonali piec wapienny o pojemności 300 m<sup>3</sup> dla przemysłu cukrowniczego. Tym samym przedsiębiorstwo znalazło się wśród nielicznych krajów europejskich produkujących tego rodzaju urządzenia.



19. XII. W hali sportowej w Świdnicy odbył się mecz siatkówki kobiet pomiędzy „Polonią” Świdnica a „Społem” Łódź. W ostatnich dwóch meczach przed półmetkiem triumfowały świdniczanki.



20. XII. Duży wkład pracy w organizowanie form porządkowania problemów miejskich wniosła Rada Dyrektorów działająca przy Komitecie Miejskim PZPR. Na swych 8 posiedzeniach zajmowała się kształtowaniem form współdziałania pomiędzy zakładami pracy, a realizacją zamierzeń Komitetu Miejskiego PZPR i Urzędu Miasta na rzecz poprawy warunków życia, pracy i odpoczynku mieszkańców.



21. XII. Załoga ZWAP Mera-Pafal w Świdnicy wykonała we wszystkich wskaźnikach roczny plan produkcji za 1976 rok.



23. XII. Na kapitalne remonty budynków mieszkalnych w Świdnicy wydatkowano 40.200 tys. zł, to jest o 2,8 proc. więcej od wielkości przyjętych do planu rocznego na 1976 rok.



27. XII. Świdnickie Zakłady Przemysłu Wełnianego „Siwela” poszerzyły asortyment wykładziny podłogowej o typy: boucle i welur na bazie włókien syntetycznych.



28. XII. Otrzymała się Sesja MRN. poświęcona uchwaleniu planu społeczno-gospodarczego miasta na 1977 r. Zatwierdzono także plan pracy Miejskiej Rady Narodowej. Sesji przewodniczył przewodniczący MRN mgr Waldemar Humeniuk. W obradach uczestniczyła posłanka na Sejm dr Janina Kocemba.

W ZWAP Mera-Pafal w Świdnicy odbyła się 85 konferencja Samorządu Robotniczego w sprawie zatwierdzenia planu techniczno-ekonomicznego na 1977 r. Przyjęte zadania wykazują dynamikę wzrostu w porównaniu z 1976 r. w pozycji sprzedaż produkcji własnej i usług o 9,8 proc. i eksportu o 15,5 proc.



29. XII. Odbyło się posiedzenie Egzekutywy poświęcone podsumowaniu działalności Miejskiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, skuteczności działania w 1976 r. oraz wytyczenia kierunków pracy na 1977 r. i zatwierdzeniu planu pracy KM na I półrocze 1977 r.

Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych wysłała ostatnie partie zamówień na 1976 r. aparatów i urządzeń do nowych i modernizowanych cukrowni w ZSRR, NRD, Bułgarii i Iranie.



30. XII. Koło Miejskie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Świdnicy powiększyło się o 203 członków. Ogółem organizacja kombatanatów i byłych więźniów politycznych liczy 670 osób.



31. XII. Odbyło się spotkanie noworoczne I Sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR Waldemara Humeniuka i prezydenta Miasta Franciszka Łukaszewicza z aktywnym społeczno-gospodarczym miastem. Wziął w nim udział I Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Jerzy Grochmalicki. Uczestnicy spotkania wpisali się do książki pamiątkowej miasta.

Wytwórnia Elementów Wielkopłytowych w Świdnicy wyprodukowała w 1976 r. 4.015 izb mieszkalnych w technologii WK-70.

Ekspozycje stałe i wystawy tematyczne w Muzeum Dawnego Kupiectwa Śląskiego w Świdnicy obejrzało w 1976 r. — 17.100 osób.

Załoga ZWAP Mera-Pafal w Świdnicy zrealizowała w 100 proc. podjęte w miesiącu wrześniu zobowiązanie o zwiększeniu sprzedaży na rynek gotowej produkcji o 17 mln zł jeszcze do końca 1976 r.

W Świdnicy oddano w 1976 r. do użytku 577 mieszkań o 2 tys. izb. Plan roczny został przekroczony o 2,4 proc.

W 1976 roku przemysł naszego miasta wyprodukował wyroby wartości 9.834 mln złotych, co pozwoliło na przekroczenie planu o 2 proc., przy czym dynamika wzrostu wyniosła 15 proc. Prawie cały przyrost produkcji osiągnięto w drodze zwiększonej wydajności pracy. Również produkcja eksportowa wzrosła o 4,1 proc.

Ludność Świdnicy na koniec roku 1976 liczyła 52.913 osób, czyli o 1.342 mieszkańców więcej niż w 1975 roku.

W gospodarce uspołecznionej miasta pracowało 31.716 osób. Liczba ta w stosunku do ogółu ludności stanowi 60 proc. i świadczy o wysokiej aktywizacji zawodowej mieszkańców Świdnicy.

Urząd Miejski w wyniku dobrej działalności gospodarczej osiągnął nadwyżkę budżetową za rok 1976 w wysokości ponad 1,5 mln złotych. Kwota ta powiększyła rezerwę budżetową, z której pokryte zostaną dodatkowe potrzeby oświaty, kultury, sportu i rekreacji w 1977 roku.

Życzenia noworoczne społeczeństwu świdnickiemu, prezydentowi miasta i matce chrzestnej zgodnie z wieloletnią tradycją przesłało dowództwo i załoga patronackiego statku „Świdnica”.

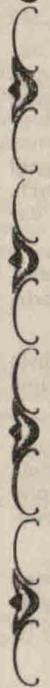
W 1976 roku w sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury odbyło się ogółem 138 imprez, spektakli, występów itp., które obejrzało łącznie 50.737 widzów.

Wartość wykonanych czynów społecznych zamknęła się kwotą 12,6 mln złotych, wyższą od planowanej o 2,9 proc. przy wzroście w porównaniu z osiągniętą w 1975 r. o 6 proc. Główne prace koncentrowały się przy odbudowie i modernizacji Parku Centralnego, zagospodarowaniu obwodnicy, małej architektury na Osiedlu Młodych itp.

W wyniku podsumowania współzawodnictwa wewnątrzzakładowego Polskich Linii Oceanicznych w 1976 r. zwycięzcom poszczególnych grup przyznano szaczytne tytuły „brygady pracy socjalistycznej”. Wyróżnienie to otrzymała również załoga m/s „Świdnica”.



ulr 436



# Ogłoszenia



ŚWIDNICKIE ZAKŁADY  
ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH

# "IGLOTECH"

ul. Westerplatte nr 56

58-100 ŚWIDNICA

Produkcją dla potrzeb

przemysłu włókienniczego:

- ◆ ROZPINKI DO KROSIEN
- ◆ IGŁY TECHNICZNE typu GILL, CARD, HACKL
- ◆ IGŁY SZARPAKOWE
- ◆ GRZEBIENIE DO CZESAREK:  
METALOWE I TWORZYWOWE
- ◆ BELKI UIGLONE
- ◆ GRZEBIENIE UIGLONE I GRZEBIENIE  
DO SUSZAREK
- ◆ WODZIKI
- ◆ OKUCIA, ZABIERAKI I TARCZE DO CEWEK
- ◆ PIERŚCIENIE NORTHROPP I KÓŁKA ETALOWE
- ◆ LICZNIKI MECHANICZNE JEDNOZMIANOWE  
I TRYZMIANOWE



## **DOM HANDLOWY „MERKURY”**

przy ulicy 1-go Maja

Na parterze stoiska: artykułów instalacyjno-sanitarnych, metalowych i artykułów gospodarstwa domowego.

Na piętrze czwórbranża, tj. artykuły dziewiarskie, tekstylne, konfekcja damska, męska i dziecięca oraz obu-  
wie i galanteria skórzana.

---

Spółdzielczość rolnicza województwa walbrzyskiego prowadzi w Świdnicy działalność handlową poprzez następujące placówki handlu detalicznego:

## **PAWILON MEBLOWY**

**przy ulicy Wrocławskiej**

Oferuje szeroki asortyment mebli krajowych i zagranicznych.



## **PAWILON HANDLOWY „NOWOCZESNA GOSPODYNI”**

**przy ulicy Westerplatte**

Prowadzi sprzedaż artykułów: radio-telewizyjnych, sportowych, motoryzacyjnych, szkło, porcelanę i ceramikę, sprzęt muzyczny oraz artykuły gospodarstwa domowego.



## **PAWILON HANDLOWY „DOMOS”**

**na Osiedlu Młodych, przy ulicy Kniewskiego**

Prowadzi sprzedaż artykułów: gospodarstwa domowego, radio-telewizyjnych, sportowych, turystycznych, motoryzacyjnych, sprzęt muzyczny oraz porcelanę, ceramikę i szkło.



## **PAWILON HANDLOWY**

**przy ulicy Okrężnej**

Prowadzi sprzedaż artykułów spożywczych, chemii gospodarczej, mebli oraz artykułów gospodarstwa domowego.

---

**ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW  
I ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW !**



DOLNOŚLĄSKIE ZAKŁADY  
BIAŁOSKÓRNICZO - RĘKAWICZNICZE

*Denise*

W ŚWIDNICY, UL. M. BUCZKA 27

grupujące zakłady w:

- ŚWIDNICY
- CHOJNOWIE
- PROCHOWICACH
- GŁUCHOŁAZACH

PRODUKUJĄ RĘKAWICZKI

I ODZIEŻ SKÓRZANĄ,

W SZEROKIM ASORTYMENCIE WZORÓW I KOŁO-  
RÓW, ZGODNYCH Z WYMOGAMI NAJNOWSZEJ  
MODY, CIESZĄCE SIĘ DUŻYM UZNANIEM ODBIOR-  
CÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

**SPÓŁDZIELNIA PRACY  
„APARATURA POMIAROWA”**



**ul. Budowlana 3  
58-100 ŚWIDNICA**

specjalizuje się w produkcji urządzeń sterowniczych i pomiarowych takich, jak:

- pulpity i szafy sterowniczo-pomiarowe,
- częstotliwościomierze języczkowe do pomiaru częstotliwości prądu w zakresie 45—55 Hz,
- przekaźniki PCE i PCN,
- przekaźniki RIET,
- spawarki elektryczne jednofazowe,
- urządzenia sterowniczo-pomiarowe w kotłowniach oraz zakładach przemysłu spożywczego,
- tabliczki znamionowe metodą drukowania offsetowego,
- łączówki telekomunikacyjne,
- cewki do prądnic i rozruszników samochodowych.

W ramach usług wykonuje:

- ogrodzenia metalowe,
- montaż aparatury kontrolno-pomiarowej,
- naprawę i legalizację ciśnieniomierzy.



ODZIEŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

# nowe życie

W ŚWIDNICY

WYKONUJE  
USŁUGI DLA LUDNOSCI  
W NASTĘPUJĄCYCH ZAKŁADACH  
USŁUGOWYCH:

**I. W zakresie szycia ubiorów i okryć damskich oraz męskich**

1. Zakład Nr 1 — Świdnica, ul. Nowotki 62/64
2. Zakład Nr 4 — Świdnica, ul. Nowotki 40
3. Zakład Nr 23 — Świdnica, ul. Nowotki 21
4. Zakład Nr 5 — Świdnica, ul. Pułaskiego 44
5. Zakład Nr 13 — Świdnica, ul. Marksa 13
6. Zakład Nr 21 — Świdnica, ul. Jagiellońska 14
7. Zakład Nr 22 — Świdnica, Pl. 1000-lecia 7/9
8. Zakład Nr 25 — Świdnica, ul. Niepodległości 4
9. Zakład Nr 8 — Świdnica, ul. Westerplatte 19
10. Zakład Nr 9 — Świdnica, ul. Komunardów 20
11. Zakład Nr 10 — Strzegom, Pl. TPR 43
12. Zakład Nr 12 — Żarów, ul. Armii Czerwonej 51
13. Zakład Nr 15 — Jaworzyna Śl., ul. Westerplatte 2





**II. W zakresie szycia okryć skórzanych i kozuchów**

1. Zakład Nr 27 — Świdnica, ul. 1-go Maja 10



**III. W zakresie szycia spodni i odzieży sportowej**

1. Zakład Nr 3 — Świdnica, ul. Trybunalska 2



**IV. W zakresie szycia ubiorów i okryć młodzieżowych**

1. Zakład Nr 17 — Świdnica, ul. H. Sawickiej 4/3



**V. W zakresie krawiectwa lekkiego damskiego**

1. Zakład Nr 16 — Świdnica, ul. Wrocławska 2
2. Zakład Nr 7 — Świdnica, ul. Pułaskiego 33
3. Zakład Nr 18 — Świdnica, ul. Zamenhofa 45
4. Zakład Nr 11 — Strzegom, Pl. TPR 33



**VI. W zakresie kuśnierstwa**

1. Zakład kuśnierski Nr 26 — Świdnica, ul. Boh. Getta 14
2. Zakład kuśnierski Nr 20 — Świdnica, ul. Pułaskiego 46



**VII. W zakresie dziewiarstwa**

1. Zakład Nr 19 — Świdnica, ul. Trybunalska 12
2. Zakład Nr 24 — Świdnica, ul. Zamenhofa 45



**VIII. W zakresie szycia kołder i bielizny pościelowej**

1. Zakład Nr 14 — Świdnica, ul. Pułaskiego 27



**IX. W zakresie czapnictwa**

- Zakład Nr 6 — Świdnica, Rynek 5







